Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki“, 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama“

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 7-GO MARCA 1937 ROKU. CENA NUMERU 25 GROSZY № 66

Pakt belgijsko-niemiecki?

Berlin usiłuje skłonić rząd belgijski do zerwania węzłów z Paryżem i Londynem

Londyn, 6 marca.

(PAT) „Times“ ogłasza dziś obszerną depeszę specjalnego korespondenta swego z Brukseli, który precyzuje postulaty Belgii, wysunięte ostatnio wobec rządów mocarstw zachodnich.

W kołach politycznych Londynu panuje przekonanie, że informacje w depeszy tej zawarte uzyskane zostały z kół ambasady brytyjskiej w Brukseli. Do depeszy tej przywiązują tu wielką wagę.

„Times“ pisze, że opinia publiczna Belgii wykazuje wzrastające zaniepokojenie, czy impas dyplomatyczny w Europie Zachodniej nie posłuży Niemcom za pretekst do posunięcia, które może uczynić stanowisko rządu belgijskiego jeszcze trudniejszym, aniżeli było ono od czasu naruszenia traktatu locarneńskiego.

Korespondenci berlińscy — pisze dalej „Times“ — głównych dzienników belgijskich donoszą od szeregu dni, że rząd Rzeszy widocznie zamierza

PODJĄĆ NOWĄ OFENZYWĘ DYPLOMATYCZNĄ,

celem skłonienia rządu belgijskiego do zerwania węzłów, łączących go z Paryżem i Londynem oraz zawarcia osobnego porozumienia z Berlinem. Aczkolwiek jest nie do pomyślenia, aby obecny lub jakikolwiek inny konstytucyjny rząd belgijski tak dalece zignorował oczywiste interesy swego kraju, że podjąłby odrębne rokowania z rządem niemieckim w nadziei, iż ziszczą się przyrzeczenia, poczynione w formie ogólnej przez kanclerza Hitlera w sprawie zagwarantowania integralności terytorialnej Belgii i Holandii, to jednak panuje przekonanie, że tymczasowe modus vivendi, uzgodnione pomiędzy rządami brytyjskim, francuskim i belgijskim po okupacji Nadrenii przez Niemcy dłużej trwać nie może, i że nadeszła chwila, aby wznowić wysiłek załatwienia zagadnienia

BEZPIECZEŃSTWA NA ZACHODZIE.

Rząd belgijski powiadomił rządy brytyjski i francuski, że pragnie przyśpieszyć przygotowania do nowej konferencji locarneńskiej. Równocześnie zwrócono nieoficjalnie uwagę obu tych rządów, iż Belgia nie może uważać obecnego załatwienia zagdanienia Locarna za trwałe, albowiem zobowiązania, jakie nakłada ono na Belgię, są tego rodzaju, iż okazują się na dłuższą metę nie do przyjęcia dla belgijskiej opinii publicznej.

Trudności finansowe Francji

Jaki będzie kurs franka. — Prof. Riste doradcą finansowym rządu

Paryż, 6 marca.

(PAT) Nagła zniżka franka, jaka zaznaczyła się po zamknięciu giełdy najpierw na rynku londyńskim, a następnie w tranzakcjach pozagiełdowych w Paryżu, wywołała żywą reakcję we francuskich sferach gospodarczych.

W kołach gospodarczych wnioskują, iż fundusz wyrównawczy, zgodnie zresztą z przewidywaniami, nie będzie utrzymywał na przyszłość kursu franka na sztywnym, jak dotychczas, poziomie i pozwoli na lekkie jego fluktuacje. Nowe kierownictwo funduszu wyrównawczego z prof. Ristem na czele nosi się raczej z zamiarem utrzymywania kursu waluty francuskiej na poziomie zbliżonym do kursu 110 fr. za 1 funt szt., a więc na poziomie niższym od dotychczasowego, poprzednio bowiem frank notowany był około 105,15.

Paryż, 6 marca.

(PAT) Minister finansów Vincent Auriol odbył dziś szereg konferencyj z fachowcami w celu ustalenia szczegółów pożyczki na dozbrojenie kraju, której subskrypcja zostanie oficjalnie otwarta w poniedziałek o godz. 9 rano. Głównym tematem konferencyj było ustalenie wysokości pożyczki, jak również jej oprocentowanie.

Zapowiedziana pożyczka, podobnie jak wszystkie francuskie papiery państwowe, wolna będzie od podatków obecnych i przyszłych, z wyjątkiem tylko podatku dochodowego. Kupony i obligacje płatne będą we frankach, funtach lub dolarach i zależnie od wyboru opiewać będą na okaziciela, albo też będą imienne.

Ożywiona akcja monarchistów w Austrii

Przywódca legitymistów Wiesner prowadził poufne narady w Londynie i Paryżu

Wiedeń, 6 marca.

(PAT) B. minister Wiesner po powrocie z Londynu i Paryża wygłosił w Wiedniu expose na zjeździe wszystkich wybitnych legitymistów z całej Austrii. Zaznaczył on, że legitymiści uważają nadal sprawę restauracji za czysto wewnętrzną i nigdy nie zmienią swego stanowiska. Profesor uniwersytetu Zessler-Spitzenberg i docent Ploechl podkreślili ścisłą współpracę ruchu legitymistycznego z frontem patriotycznym.

Wiedeń, 6 marca.

(PAT) „Der Oesterreicher“ zwraca uwagę na zalewanie Wiednia i Austrii pismami niemieckimi, szczególnie w chwili, gdy Niemcy odbierają masowo debit dziennikom austriackim, zwłaszcza w ostatnich czasach widać wszędzie po kawiarniach i kioskach niemieckie czasopisma z wizerunkami narodowo-socjalistycznych dygnitarzy.

Przyjazd Neuratha do Wiednia i połączone z tym demonstracje, w pismach tych przesadnie zostały opisane. „Der Oesterreicher“ wzywa władze do poddania dewizji dotychczasowej tolerancji stosowanej wobec prasy niemieckiej na terenie Austrii.

Wiedeń, 6 marca.

(PAT) Stojący blisko kanclerza „Neuigkeitsweltblatt“ podaje wiadomość z Budapesztu o tym, że spodziewana jest tam wizyta prezydenta Miklasa i kanclerza Schuschnigga. W związku z tym dziennik dowiaduje się ze źródeł urzędowych, że istotnie wiadomość ta odpowiada prawdzie, lecz dotąd nie zostały ustalone dokładne szczegóły i termin.

Brak zboża w Niemczech

Domieszka kukurydzy do chleba

Berlin, 6 marca.

(PAT) Centralna organizacja niemieckiej gospodarki zbożowej ogłasza zarządzenie, że przy produkcji chleba i innego pieczywa dodawać należy do mąki pszennej 7% mąki z kukurydzy. Domieszka ta jest dopuszczalna już zdziś, a od 15 marca staje się obowiązkowa. Piekarze wezwani są więc do poczynienia zawczasu zamówień na mąkę kukurydzową, która dostarczana im będzie na korzystnych warunkach.

Wydając to zarządzenie, czynniki miarodajne zaznaczają, że domieszka o tak nieznacznym procencie mąki kukurydzowej nie wpływa na smak i wartość pieczywa i przypomina, że już przed wojną konsumowano chętnie pieczywo pszenne, mieszane z kukurydzą.

Prof. Burckhardt przybywa do Warszawy

Gdańsk, 6 marca.

(PAT) Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. dr. Burckhardt udaje się w początkach przyszłego tygodnia do Warszawy, celem złożenia wizyty oficjalnej rządowi polskiemu.

Poseł Jugosławii bawi w Krakowie

Kraków, 6 marca.

(PAT) Bawią w Krakowie minister pełnomocny Jugosławii dr. Prvislay Grisogono i attache prasowy Vlastimir Maresz. Goście jugosłowiańscy złożyli wizytę p. wojewodzie krakowskiemu Gnoińskiemu.

Transport opium wykryto na parowcu angielskim

Brooclyn, 6 marca.

(PAT) Na pokładzie parowca brytyjskiego „Taybank“ funkcjonariusze skarbowi wykryli przeszło 12 tys. paczek z opium do palenia wartości ok. pół miliona dolarów. Aresztowano trzech członków załogi i trzech przewoźników. Pozostałych członków załogi ukarano grzywną. Opium skonfiskowano.

Realizacja układu polsko-francuskiego

zawartego w Rambouillet

Warszawa, 6 marca.

W dniu 6 b. m. po blisko tygodniowym pobycie, powraca z Paryża dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu p. W. Domaniewski.

Jak się dowiaduje Ajencja „ISKRA“, podczas swego pobytu w Paryżu dyr. Domaniewski przeprowadził z francuskimi czynnikami oficjalnymi szereg rozmów na temat sposobu realizaji układu finansowego polsko - francuskiego, zawartego w swoim czasie w Rambouillet. Z p. dyrektorem Domaniewskim powraca radca ministerstwa skarbu p. Ruciński, który jak wiadomo towarzyszył również prof. A. Krzyżanowskiemu w pracach powierzonej mu misji finansowo - konwersyjnej na rynku amerykańskim.

***

Dnia 22 b. m. odbędzie się w Paryżu posiedzenie rady zarządzającej i komitetu dyrekcyjnego Towarzystwa Kolejowego Francusko - Polskiego.

Jak informują Ajencję „ISKRA“, tematem obrad będą między innymi sprawy, dotyczące rozpatrzenia sprawozdania i bilansu Towarzystwa za rok operacyjny 1936, oraz wyznaczenie terminu zwołania dorocznego walnego zgromadzenia akcjonariuszów. Ponadto rada rozpatrzy program dalszych robót inwestycyjnych, rozpoczętych na nowowybudowanej linii Śląsk — Gdynia.

W posiedzeniach wezmą udział ze strony polskiej przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, jak również delegaci grupy francuskich kapitalistów.

Obrady senatu nad budżetem

Warszawa, 6 marca.

(PAT) Senat przystąpił na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu do debaty szczegółowej nad preliminarzem budżetowym.

Obradowano nad budżetem senatu, prezydium rady ministrów i budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

Stan wyjątkowy w Jerozolimie

Robotnik polski zabity. — Oddziały wojskowe patrolują ulice

Jerozolima, 6 marca.

(PAT) Z powodu zaburzeń jakie wydarzyły się dziś w Jerozolimie ogłoszono stan wyjątkowy. Władze nakazały pogaszenie świateł od godz. 21 do świtu. Na ulicach patrolują oddziały wojskowe na samochodach. W czasie zajść zabici zostali 1 Arab i 1 Żyd, a nadto jeden Arab został ciężko ranny.

Jerozolima 6 marca.

Na starym mieście w Jerozolimie arabscy teroryści przy ul. Kethe dokonali dziś zamachu na 42-letniego Jehudę Lejba Szniursona, który szedł w kierunku Ściany Płaczu. — Cieżko rannego Szniursona natychmiast przewieziono do szpitala Hadessy, gdzie poddano go operacji. Teroryści zbiegli. Policja prowadzi dochodzenie, lecz do tej pory nikogo nie zatrzymano.

Tenże sam Jehuda Lejb Szniurson ledwie uszedł śmierci podczas rozruchów w roku 1929, gdy napadnięty został przez Arabów w Hebronie.

Jerozolima, 6 marca.

W Nes Cynojona terorysta arabski zastrzelił robotnika chrześcijańskiego z Polski, Stanisława Sługę, który zatrudniony był na tamtejszej plantacji.

Arab wszedł do plantacji pod pretekstem otrzymania pamarańczy. Morderca zdołał zbiec.

Przyspieszenie rozwoju gospodarczego Polski

koniecznością ze względu na obronność kraju.-Przemówienie gen. Góreckiego

Warszawa, 7 marca.

W sobotę wieczorem przed mikrofonem polskiego radia wygłosił przemówienie gen. Roman Górecki na temat: „Zjednoczenie Narodu jako czynnik siły militarnej i gospodarczej Polski".

W maju ubiegłego roku — oświadczył gen. Górecki Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz zwrócił się poprzez zjazd legionistów do całego społeczeństwa z apelem, by przyjęło jako zasadnicze nasze hasło — „hasło obrony Polski". Przemówienie to wstrząsnęło sumieniem jego żołnierzy i odbiło się głębokim echem w duszy narodu, który zrozumiał, że sprawowany przez Józefa Piłsudskiego rząd dusz przejmuje idea wyrażona przez Marszałka Śmigłego Rydza. „Jestem głęboko przekonany — powiedział Marszałek, że w **programie obrony Polski wszystko się znajdzie, że znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".**

W dniu 21 lutego pułkownik Adam Koc w deklaracji swojej zwrócił się do wszystkich ludzi dobrej woli z wezwaniem do pracy, której ma przyświecać idea zjednoczenia narodowego. W deklaracji tej poruszył najistotniejsze problemy współczesnego życia polskiego. Deklaracja ta znalazła bardzo żywy oddźwięk w społeczeństwie, a w szczególności w sfederowanych szeregach organizacyj b. wojskowych. Jest to wynikiem tego głębokiego zrozumienia doniosłości, jaką z punktu widzenia pogotowia narodu posiada hasło zjednoczenia. Dla tych bowiem szeregów obywateli -żołnierzy — jest rzeczą jasną, że im bardziej zespolone będzie całe społeczeństwo polskie, tym większe oparcie moralne będzie miała jego armia.

Dużą rolę w nakazie konsolidacji naszego narodu odgrywa też położenie geopolityczne Polski. U naszych sąsiadów, w Niemczech i w Rosji Sowieckiej doprowadzono do takiej koncentracji woli zbiorowej, że daje ona możność wydobycia największego zbiorowego wysiłku. Nie może być dla nas obojętnym, bo stanowi element dużej siły i to tak w czasie pokoju, jak i przede wszystkim w czasie wojny.

Konsolidacja narodu ma wielką doniosłość nie tylko z punktu widzenia „obrony państwa", stanowiąc element jego siły militarnej, ale odgrywa również wielką rolę we wszystkich innych dziedzinach życia zbiorowego, a w szczególności na odcinku społeczno- gospodarczym. Naród skonsolidowany może rozwiązywać te zagadnienia nie w drodze walki interesów poszczególnych grup, czy to gospodarczych, czy socjalnych, lecz pod kątem widzenia interesów całego narodu, co stwarza możność ustalenia objektywnej hierarchii potrzeb i niezależnego w atmosferze spokoju ich realizowania.

W programie płk. Koca problematy natury gospodarczej, a w szczególności przyspieszenie gospodarczego rozwoju Polski są postawione obok konieczności podniesienia zdolności obronnej kraju. Obydwa te naczelne hasła programowe są najściślej ze sobą związane. Nie podniesiemy bowiem naszego potencjału militarnego jeżeli gospodarstwo narodowe będzie zacofane, jeżeli wszystkie siły społeczno-gospodarcze nie będą wprzągnięte w rydwan wielkiej pracy i ogromnego wysiłku „podciągnięcia Polski wyżej".

Z drugiej strony rozwój naszych sił gospodarczych jest ściśle uzależniony od warunków spokojnej pracy i normalnego funkcjonowania całego aparatu gospodarczego. Warunki te w dużej mierze stwarza siła militarna państwa i pozycja jaką ta siła stwarza państwu w stosunkach międzynarodowych.

Najlepsza wola i najofiarniejszy zapał mogą stać się przeszkodą w funkcjonowaniu skomplikowanego organizmu państwa, jeżeli nie są włączone w jednolicie kierowany, mądrze orientowany i do potrzeb dostosowany wysiłek.

Tylko takie skupienie wysiłku, tylko całkowite zespolenie wszystkich sił jedną kierowanych wolą i ku jednemu celowi dążących może pozwolić na osiągnięcie tych zadań, jakie przed Polską współczesną stoją.

Dziś jesteśmy świadkami zjawiska przejawiającego się w tym, że szerokie warstwy społeczeństwa przeniknięte świadomością — zjednoczenie wszystkich sił narodu — jest nakazem chwili. Również istnieje głęboka świadomość, że oto najwyższy czas, by w dziedzinie organizowania jednolicie kierowanej woli nie pozostawać nadal w tyle za naszymi sąsiadami, chodzi tylko o zorganizowanie społeczeństwa w myśl tych przez nie uznawanych zasad. I na tym polu stoi przed nami ogromna praca na najbliższe dni i tygodnie.

Trzeba jasno sprawę postawić. Nie ma czasu na mędrkowanie, na małe, nic nie znaczące spory i waśnie. Nie stać nas na luksus nienawiści i walk klasowych. Marszałek Śmigły Rydz ujął to zagadnienie prosto, po żołniersku, gdy wezwał nas, byśmy stanęli wszyscy w szeregu, jak bracia.

Kończąc, gen. Górecki oświadczył, że społeczeństwo polskie winno jak najrychlej odpowiedzieć odzewem na apel do zjednoczenia i zwrócił się do uczestników walk o niepodległość Polski, do tych, którzy cierpieli za Polskę, by szli „w pierwszych szeregach w tym marszu, który ma zapewnić Polsce należyty rozwój i jaśniejsze jutro".

Nowe procesy o obrazę narodu polskiego

Warszawa, 6 marca.

Wydział karny sądu okręgowego w Warszawie wyznaczył na bieżący miesiąc nową serię rozpraw wynikłych na tle incydentów publicznych, które zakwalifikowane zostały z art. 152 k. k. o obrazę narodu polskiego.

W najbliższym czasie znajdzie się na wokandzie pięć takich spraw a mianowicie Daniela Neucha i Augusta Thomra, połączoną ze sprawą o znieważenie portretu dostojników państwowych, Zofii Kurpińskiej, Chany Blumenson i Rudolfa Marckwarta.

Zniżka opłat od zapalniczek

Warszawa, 6 marca.

Opłata stemplowa od zapalniczek zostanie w najbliższym czasie obniżona z 10 zł. do 2—3 zł. Jednocześnie zostanie wyznaczony termin uiszczenia tej obniżonej opłaty przez wszystkich posiadaczy nieostemplowanych zapalniczek.

Po tym terminie posiadanie zapalniczki bez stempla będzie surowo karane, jak również bezwzględnie wytępiona zostanie uliczna sprzedaż zapalniczek przemycanych z zagranicy.

Dodatkowe pociągi w okresie świąt wielkanocnych

Warszawa, 6 marca.

(PAT) W celu udogodnienia podróżnym przejazdów w okresie Świąt Wielkanocnych odbyła się w min. komunikacji konferencja międzydyskusyjna, na której wyznaczono niezależnie od pociągów stałych pociągi dodatkowe na następujących liniach:

Warszawa — Poznań, Warszawa — Kraków, Warszawa — Zakopane, Warszawa — Krynica, Warszawa — Łódź, Warszawa — Kielce, Warszawa — Lwów, Warszawa — Katowice, Warszawa — Brześć, Warszawa — Wilno i Katowice — Lwów, w ogólnej ilości 40 pociągów kursujących w okresie od 22 marca do 31 marca. Szczegółowy rozkład jazdy dotyczący kursowania pociągów niebawem podany będzie do wiadomości publicznej.

Zdarzenia i ludzie

Sen egipskiego bożka

nie może być naruszony przez ciekawych badaczy tajemnic

Kair, w marcu.

Małe egipskie miasteczko ze swymi 19.000 mieszkańców, położone nad górnym biegiem Nilu, znane jest nielicznym turystom. Obudziło się ono przejściowo z 2.000-letniego snu w roku 1909, kiedy pod Esne wybudowano tamę, celem sprowadzenia wody do prowincji Keneh.

Esne, czyli staroegipskie Te-sneh, a rzymsko-greckie Latopolis znane jest jednak dobrze archeologom. Tam bowiem przed 2.000 lat stała świątynia boga Chnum o psiej głowie, o którym do dzisiejszego dnia krąży mnóstwo podań i legend w tej okolicy Nilu.

Anglik Mr. Martin Gaymour Wynne trzy razy już usiłował zbadać tło pewnych legend, tyczących ruin świątyni i tajemniczych przejść podziemnych. Podczas tych robót zachorował on dwa razy. Niedawno zajął się on po raz trzeci tą sprawą.

Wynne po swoim ojcu, który przez 25 lat żył w Sudanie, odziedziczył żyłkę awanturniczą. Doszedł on do wniosku, że tajemnica owych ruin boga Chnum o psiej głowie nie jest żadną sensacją archeologiczną, którą można rozwiązać jedynie za pomocą jakiegoś tajemniczego napisu na murze w staroegipskich hieroglifach.

Badacz żył już od dwóch miesięcy w Esne... Szukał pomocników. Kiedy jednak mówił o tym, że chce kopać w pobliżu świątyni Chnum, spoglądano na niego z wielką nieufnością. Wreszcie zebrał pięciu Koptów, którzy nie mieli nic przeciwko temu, ażeby zakłócić spokój bożka z zamierzchłych czasów.

W nocy jednak, nim ta mała grupka ludzi wyruszyła do ruin, w mieszkaniu Martina Wynne zjawiła się młoda wieśniaczka egipska, przestrzegając go, by się miał na baczności. Słyszała ona bowiem, że dozorcy boga Chnum postanowili uśmiercić białego człowieka. Zanim Wynne mógł się zapytać o bliższe szczegóły, dziewczyna zniknęła w ciemności.

Koło godziny 3-ej nad ranem Wynne ze swymi ludźmi wyruszył w kierunku ruin. Po drodze jeden z Koptów zaczął opowiadać o swym życiu. Chrzest otrzymał dopiero od swojej matki w wieku młodzieńczym. Ojciec jego był jeszcze jednym ze starych dozorców ruin boga Chnum. Zdecydował się wziąć udział w tej niebezpiecznej ekspedycji, gdyż wiedział, że w grobowcu można znaleźć mumie i — złoto. Liczył na to, że podczas tych prac zarobi tyle złota, iż będzie mógł później wywędrować — i to jak najdalej od Esne, aby zemsta boga Chnum nie mogła go dosięgnąć.

Kiedy ekspedycja zbliżyła się do ruin świątyni, Wynne ostrożnie zbadał teren, na którym miały się odbywać poszukiwania. Wszędzie panowała głucha cisza. Czyżby przestroga młodej Felaszki była tylko złym snem?

Z zadziwiającą pewnością pomocnicy Wynnea zaczęli w oznaczonym miejscu usuwać ziemię i kamienie. Wkrótce zrobione było przejście, prowadzące linią ukośną w głąb ziemi. Wynne chciał wejść pierwszy. Wskoczył do otworu i poszedł naprzód. Nagle noga jego uderzyła o wysoką wąską urnę. Schylił się z zainteresowaniem i otworzył naczynie. Z wściekłym sykiem wyślizgnęła się z urny żmija i w mgnieniu oka wgryzła się w jego rękę. Zanim zdołał strząsnąć płaza, wpuścił on swój jad głęboko w jego ciało.

Badacz nie łudził się: został ugryziony przez jadowitą żmiję Kleopatry, z rodziny kobr.

Wynne natychmiast zdjął pasek od spodni i mocno zawiązał sobie nim ramię powyżej łokcia. Daremnie rozglądał się za swymi pomocnikami. Wykonawcy spisku — uciekli. Uczony nożem poszerzył ranę. Wyżął całą krew z ramienia. Ojciec jego poradził mu kiedyś zabierać zawsze ze sobą nadmanganian potasu na ekspedycje do pustyni i do ruin. Wypalił ranę, poczem z puchnącą ręką i wzrastającą gorączką wrócił do Esne. Po 24 godzinach będzie wiedział, czy zostanie przy życiu. Spoglądając na zegarek pił skwapliwie whisky, które znane jest jako drugi środek ratunkowy w takich wypadkach.

Następnego dnia przyjaciele znaleźli nieszczęśliwego badacza nieprzytomnego. Zawieziono go samochodem do najbliższego szpitala, gdzie się okazało, że niebezpieczeństwo minęło. Radykalne środki poskutkowały. Jad „śmiertelnej żmii Kleopatry" nie przyniósł badaczowi śmierci...

Wynne zastosował się jednak do rad udzielonych mu przez ludność okoliczną rad i opuścił kraj, nie myśląc więcej o świątyni boga Chnum. Stara legenda bowiem głosi, że człowiek raz tylko może ujść z życiem po ukąszeniu żmii Kleopatra.

Fernand Blo

Gorączka spekulacyjna we Francji

(Od specjalnego korespondenta „Republiki" we Francji)

Paryż, 5 marca

Problematy finansowe i gospodarcze coraz bardziej wysuwają się tutaj na czoło bieżących zagadnień, stanowiąc treść wszystkich rozmów, domysłów i plotek. Wystarczy przysłuchać się czyjejś pobieżnej choćby ocenie zjawisk tej kategorii, by nieomylną wyciągnąć konkluzję o jego poglądach politycznych. Dla zwolennika ugrupowań lewicowych kryzys został przezwyciężony dzięki polityce francuskiego frontu ludowego, dla prawicowca **kryzys nie tylko trwa, ale pogłębia się i najbliższa przyszłość przyniesie nieznane dotychczas klęski i katastrofy.**

W zetknięciu z rzeczywistością te subjektywne nastroje nie mają wielkiego znaczenia wobec **niewątpliwego zupełnie faktu pustki, panującej w skarbie i coraz niższych, od dawien dawna notowanych kursów renty państwowej.** Sfery prorządowe tłómaczą to zjawisko niechęcią, złą wolą, bodaj czy nie „s a b o t a ż e m" gabinetu przez sfery posiadające, przez tak zwany **mur pieniędzy** (mur d'argent), starający się świadomie uniemożliwić eksperyment Bluma. W koncepcji tej niewątpliwie jest dużo przesady, ale nie ulega wątpliwości, że **tak dłużej trwać nie może** i że rząd musi szukać wyjścia z obecnej sytuacji. Czy znajdzie — to inna sprawa. Początkowa idea rządu polegała na tym, by za pomocą skrócenia dnia roboczego i podwyższenia zarobków robotniczych **podnieść zdolności konsumcyjne i nabywcze ludności pracującej i w ten sposób ruszyć z martwego punktu kryzysowego,** czego jednym z dobroczynnych następstw miał być wzrost dochodów państwowych po pewnym czasie.

W październiku r. ub. program ten został uzupełniony **dewaluacją.**

Martwe punkty zostały wprawdzie przełamane, ale mimo wszelkie optymistyczne statystyki, **wpływy skarbowe pozostają daleko w tyle za potrzebami państwa.** Potrzeby te są zresztą w chwili obecnej tak wielkie, że **normalne wpływy w żaden sposób pokryć ich nie mogą.**

Na tle tych przykrych niedoborów powstaje specyficzny „klimat" przypuszczeń, pogłosek i rad, udzielanych rządowi przez mniej lub więcej zainteresowanych materialnie w tych sprawach i niezawsze bardzo kompetentnych doradców. To rozlegają się pogłoski o zamierzonym **wprowadzeniu w najbliższym czasie ograniczeń dewizowych,** czego natychmiastowym skutkiem jest **zwyżka niektórych kursów na giełdzie,** to znowu krążą wersje o **dymisji ministra skarbu,** Vincent Auriol'a, i objęciu jego teki przez samego premiera.

Pogłoska ta wydaje mi się jednak mało prawdopodobną, gdyż **Blum posiada wprawdzie duży autorytet osobisty, nie posiada on jednak specjalnego zacięcia finansisty.** Jest to poza tym człowiek w wieku podeszłym, raczej **przeciążony pracą.** Koordynacja prac gabinetu, utrzymywanie jedności w łonie sfederowanych stronnictw większości, prezentacja rządu na zewnątrz **wymaga czasu i wysiłku, któremu Blum zaledwie może podołać.** Trudno przeto przypuszczać, by zdecydował się na objęcie jeszcze jednego stanowiska, i to tak trudnego i wymagającego specjalnej troskliwości i uwagi.

Ale pozycja Auriol'a staje się coraz cięższa. Jego próby zaciągnięcia krótkoterminowych pożyczek wewnętrznych spotkały się z **kompletnym niepowodzeniem, tak samo nie udała się próba ściągnięcia do kas skarbu państwowego złota będącego w posiadaniu prywatnym.** Już tłómaczyliśmy na tym miejscu, że odpowiedzialność za fatalny stan kredytu państwowego ponoszą w bardzo znacznej mierze poprzednicy obecnego ministra skarbu. Dla ścisłości jednak dodać należy, że **ostatnio zapanowała tutaj prawdziwa gorączka spekulacyjna.** Miraż łatwych zysków zasłania wspomnienie ciężkich strat, poniesionych na giełdzie w latach ubiegłych. W każdym razie w obecnych warunkach renty, na których marża zarobkowa jest ograniczona, są w coraz większym zaniedbaniu. Rząd posiada wprawdzie środki przeciwdziałania spekulacji, środki te dotyczą jednak tylko walorów francuskich, **walory międzynarodowe natomiast pod impulsem Nowego Yorku i Londynu bezustannie prą do góry.** Utrudnienie operacyj giełdowych w Paryżu pociągnęłoby za sobą oprócz tego przerzucenie kapitałów do Ameryki i Anglii, a co za tym idzie **dalszy napór na zapasy złota francuskiego funduszu wyrównawczego.** Auriol zaprzeczył wprawdzie ostatnio w Izbie Deputowanych, jakoby z Francji wywożono dziennie za 200 milionów franków złota, ale **straty na żółtym metalu muszą być znaczne.** Sum tych nie pokrywa obecnie, jak wiadomo, Bank Francji lecz specjalny **tajny fundusz interwencyjny,** którego początkową dotację stanowiło złoto, zarobione przez państwo na dewaluacji. Pomimo, że fundusz ten sprawozdań nie ogłasza, nie może ulegać wątpliwości, że traci on szybko swe zapasy kruszcu na rzecz zagranicy. Świadczy o tym pośrednio **nietylko** przypływ złota do Ameryki i Anglii,ale także **zaciągnięta ostatnio w Londynie pożyczka kolejowa.**

Reasumując, należy podkreślić, że **sytuacja skarbu francuskiego jest obecnie gorsza niż we wrześniu r. ub., a to dlatego, że korzyści z dewaluacji już zostały zużyte, a poprawy nie ma żadnej.**

Z pośród rad, udzielanych rządowi przez mniej lub więcej kompetentnych i powołanych doradców, przytoczyć wypada opinię p. **Raymond'a Patenotre,** polityka, finansisty i właściciela wielkiego koncernu prasowego. Na łamach swego pisma paryskiego „Le Petit Journal" zaleca on **obniżenie zawartości złota we franku do 43 miligramów** (obecnie 46), do czego rząd na podstawie udzielonych mu pełnomocnictw ma prawo, **użycie otrzymanej różnicy na skup renty i wyzyskanie zainicjowanej w ten sposób zwyżki celem lansowania wielkiej pożyczki.**

Dalsza dewaluacja w proporcji 43:46 należy do sfery możliwości, natomiast **wywody o sztucznej zwyżce i wielkiej pożyczce brzmią dość fantastycznie.**

Na lewym skrzydle obecnej większości rządzącej mowa jest nieraz o podatku majątkowym, albo o pożyczce przymusowej. Wśród radykałów pomysły te, jako zbyt rewolucyjne, nie znajdują poparcia. Obawiają się oni, że **tak drastyczne środki mogą wpłynąć na zahamowanie życia gospodarczego i zaostrzenie kryzysu.** Wskazują oni również na to, że ostatnia pożyczka przymusowa włoska (od nieruchomości) pożądanych rezultatów nie dała, i że **podatek majątkowy w żadnym kraju wyników pomyślnych nie dał.**

Widzimy zatym, że w najbogatszych nawet krajach bywają momenty szczególnej ciasnoty finansowej, kiedy idzie o potrzeby państwa. Bezsporny patriotyzm francuski waha się, zresztą, zwykle, ilekroć w grę wchodzi kieszeń.

Edm. St.

Adwokat Fensterblau skazany na 2 lata

Wyrok w sensacyjnym procesie w Krakowie

Kraków, 6 marca.

W procesie adw. Szyi Fensterblaua przed sądem przysięgłych w Krakowie ogłoszony został w piątek około północy werdykt przysięgłych, uznający oskarżonego 7 głosami przeciwko 5 winnym wygłoszenia przemówienia wywrotowego w dniu 1 maja r. ub. w Trzebini.

Sąd skazał adw. Fensterblaua na 2 lata więzienia, z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Rekordowa frekwencja w Zakopanem

O 32 proc. większa niż w roku ubiegłym

Zakopane, 6 marca.

(Kr.) Frekwencja gości, meldowanych w miesiącu lutym b. r., dała w porównaniu z tym samym okresem roku przeszłego **1.543 osób nadwyżki.**

Przez cały okres zimowy, t. j. grudzień, styczeń i luty sezonu bieżącego przybyło do Zakopanego gości sezonowych, t. j. przybywających na dłuższy okres **26,089 osób, co w porównaniu z rokiem przeszłym w tych samych miesiącach daje nadwyżki ponad 32 proc.**

Pierwsze dnie marca, mimo niezbyt dobrych warunków atmosferycznych, zaznaczyły się również silniejszym napływem gości, niż w tych samych dniach roku przeszłego.

Książe Kentu we Florencji

Florencja, 6 marca.

(PAT) Książe Kentu z małżonką przybyli dziś incognito na trzydniowy pobyt do Florencji. Angielska para książęca zamieszkała w willi księżny Heleny rumuńskiej.

Orzeczenie w sprawie śmierci Parylewiczowej

będzie wydane po przeprowadzeniu ekspertyzy chemicznej. — Spólnicy Parylewiczowej staną przed sądem

Warszawa, 6 marca.

(PAT) Wskutek śmierci oskarżonej Wandy Parylewiczowej dokonana została sekcja jej zwłok. O rozpoznanej chorobie i przyczynie zgonu orzeczenie lekarskie nie zostało dotąd wydane wobec tego, że zachodzi potrzeba przeprowadzenia badania histologicznego i chemicznego zwłok Parylewiczowej. Analizę chemiczną przeprowadza instytut ekspertyz sądowych w Warszawie, badania zaś histologiczne — zakład anatomii patologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Po ukończeniu tych badań, które potrwają do 2-ch tygodni, biegli lekarze przystąpią do opracowania wyników sekcji zwłok oraz do wydania orzeczenia.

Śmierć oskarżonej Parylewiczowej z mocy prawa powoduje konieczność

UMORZENIA POSTĘPOWANIA KARNEGO

w stosunku do niej wobec czego oskarżenie wniesione będzie jedynie przeciw pozostałym obwinionym.

Są nimi: Helena vel Hinda Fleischerowa, jej mąż Izydor Fleischer, kupiec z Tarnowa, siostra Fleischerowej Estera Ferberowa z Krakowa, Józef Hochman, kupiec z Rzeszowa, Maria Neufeld, wdowa po wojskowym w Krakowie oraz Józef Hollender i Maurycy Feld, kupcy z Tarnowa.

Niemniej z uwagi na ścisły związek zachodzący w działaniu tych oskarżonych z rolą Parylewiczowej, rozprawa główna pozwoli niewątpliwie wyświetlić całokształt okoliczności sprawy.

Nowy Sącz, 6 marca.

W dniu 5 b. m. o godz. 10 wiecz. trumna ze zwłokami ś. p. Parylewiczowej została przewieziona do kościółka na starym cmentarzu w Nowym Sączu.

Wczoraj o godz. 10 rano odprawione zostało nabożeństwo żałobne, na którym obecni byli: matka ś. p. zmarłej, mąż, b. prezes apelacji Parylewicz, siostra zmarłej, brat i zięć dr. Janicki z żoną. Po nabożeństwie trumnę ustawiono na karawanie, na którym zawieszono 3 wieńce, a to od męża zmarłej, drugi od matki, braci i sióstr i trzeci od zięcia dr. Janickiego.

Kondukt prowadził prałat nowosądecki dr. Mazur w asyście ks. prałata Dąbrowskiego i kanonika Szczygła.— Matka zmarłej po nabożeństwie ze wzgl. na stan zdrowia, odjechała do domu i udziału w pogrzebie nie wzięła.

Ś. p. Wandę Parylewiczową pochowano na nowym cmentarzu w tymczasowo wypożyczonym grobowcu.

Dalsze akcesy posłów i senatorów

do Obozu Zjednoczenia Narodowego

Warszawa. 6 marca.

(PAT). Do O. Z. N. napływała w dalszym ciągu zgłoszenia poszczególnych grup regionalnych posłów i senatorów, deklarujacych gotowość czynnej pracy w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ostatnio wpłynęły następujące deklaracje:

Senatorowie i posłowie ziemi nowogrodzkiej w osobach: sen. K. Rdułtowskiego oraz posłów: G. Szymanowskiego, Tomszalewicza. A. Czarneckiego i E. Hutten - Czapskiego na zebraniu w dniu 4 marca r. b. oświadczyli swą jednomyślność z tezami zawartymi w deklaracji ideowej płk. Adama Koca i zgłosili swa gotowość współpracy przy ich realizacji.

Grupa regionalna posłów i senatorów woj. poleskiego w składzie wicemarszałka Bohdana Podoskiego, sen. J. Taubego oraz posłów: M. Augustyniaka, J. Freymana. J. Hołyńskiego, F. Kolbusza i St. Olewińskiego, uchwaliła zgłosić swój akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Regionalna grupa senatorów i posłów woj. kieleckiego w osobach senatorów Barańskiego, Lachowskiego, Leszczyńskiego. Maleszewskiego, Rydla i Zbierskiego oraz posłów: Byczyńskiego, Chyby, Długosza, Gorczycy, Kasprzykowskiego, Kozłowskiego, Madeyskiego, Osińskiego, Sobczyka, Sowińskiego, Wójcika, Zubrzyckiego, Libiszowskiego, Kaczkowskiego, Kobyłeckiego i Krawczyńskiego, uchwaliła wziąć czynny udział w pracach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Lubelska regionalna grupa posłów i senatorów w osobach: pp. Jaroszewiczowej Lechnickiego, Modrzewskiego, Bakona, Haczyńskiego, Kociuby, Kroebla, Mostowskiego, Światopełk-Mirskiego, Świdzińskiego i Tatarczaka — zgłosiła swój akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Warszawa. 6 marca.

(PAT) W wykonaniu uchwały walnego zjazdu działaczy i delegatów b. Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" z dnia 3 października 1936 roku, nakazującej wszystkim członkom organizacji usłuchanie wezwania Marszałka Śmigłego Rydza do złączenia sie dla wspólnej pracy nad budową silnej Polski, prezydium zjazdu w dniu 6 marca r. b. uchwaliło co następuje:

1) Witamy z zadowoleniem deklarację ideowo - polityczną, ogłoszoną przez płk. Adama Koca, a w szczególności ustep, dotyczacy wsi.

2) Przystępujemy do tworzonego na podstawie tej deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego.

3) Rozwiązujemy istniejąca organizację P. S. L. „Wyzwolenie".

4) Wzywamy wszystkich chłopów do wstępowania w szeregi tworzonego przez płk. Adama Koca Obozu Zjednoczenia Narodowego, który może zapewnić ludowi wiejskiemu lepszą przyszłość.

(—) Prezes M. Malinowski, przewodniczący zjazdu (—) M. Róg.

(—) Wiceprezesi: Adam Bardziński, Jan Smoła i Błażej Stolarski.

(—) Sekretarze: Antoni Langier i Jan Nosek.

Skarbnik (—) Wincenty Gortat.

Warszawa. 6 marca.

(PAT). W dniu 6 b. m. do sekretariatu Obozu Zjednoczenia Narodowego wpłynęła deklaracja senatu akademickiego Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, która m. in. głosi:

W doniosłej chwili obecnej Wolna Wszechnica Polska łączy się z ogólnym wysiłkiem narodu zmierzającym do zjednoczenia wszystkich jeg osił twórczych i wierzy, że spełni swój obowiązek w pracy nad powierzona jej młodzieżą, wpajając w nią ideały wiedzy i służby obywatelskiej dla Polski.

Depesze Związku Legionistów w Łodzi

do Marszałka Smigłego-Rydza i płk. Koca

Łódź, 6 marca.

(PAT) W dniu dzisiejszym odbyło się walne zgromadzenie oddziału łódzkiego Związku Legionistów, na którym wysłano depesze treści następującej:

Marszałek Edward Śmigły-Rydz
Warszawa.

Legioniści zebrani na walnym zebraniu oddziału łódzkiego przesyłają Ci Obywatelu Marszałku wyrazy czci i po słuszeństwa w pracy dla obrony granic i budowy potęgi Rzeczypospolitej.

Przewodniczący (—) Henisz.
Naczelny Komendant Związku Legionistów płk. Adam Koc
Warszawa.

„Walne zebranie oddziału łódzkiego przesyła Ci Obywatelu Komendancie za pewnienie wiernej i karnej służby dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej i jej potęgi".

Przewodniczący (—) Henisz.

Płk. Walery Sławek
Warszawa.

„Walne zgromadzenie Związku Legionistów Polskich oddział w Łodzi odbyte w dniu 6 marca 1937 r. przesyła Ci Panie Pułkowniku wyrazy czci i hołdu za ofiarną pracę dla Polski".

Przewodniczący (—) Henisz.

ZAWIADOMIENIE.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI KREDYTOWEJ URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH WOJ. ŁÓDZKIEGO z ogr. odp. w Łodzi niniejszym zawiadamia swoich członków, że

Ogólne zebranie roczne członków Spółdzielni

odbędzie się w dniu 21 marca 1937 r. o godz. 11-ej w lokalu siedziby Spółdzielni w Łodzi przy ul. Pierackiego 17 z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu i Rady.
3. Zatwierdzenie sprawozdania rocznego, bilansu i podział nadwyżki.
4. Zatwierdzenie planu działalności i budżetu na rok 1937.
5. Uzupełniające wybory do Zarządu.
6. Wolne wnioski.

ZARZĄD
(—) Heneberg (—) Błażejewski

Pożar w fabryce ogni sztucznych

Poznań, 6 marca.

(PAT) Dziś po północy wybuchł z niewyjaśnionych na razie przyczyn wielki pożar w Starołęce pod Poznaniem w zabudowaniach fabryki ogni sztucznych i rakiet „Sirius". Ogień objął znaczną część budynków, położonych w pobliżu fabryki chemicznej „Blask". Wezwana z Poznania straż pożarna pracowała przez 3 godziny nad ugaszeniem ognia. W czasie akcji ratowniczej dwaj strażacy odnieśli poparzenia. Spaleniu uległa połowa budynku fabryki „Sirius", mieszczącego pakownię, suszarnię i stolarnię. Straty obliczają na przeszło 10 tys. zł.

Zgon seniora dziennikarzy amerykańskich

Nowy Jork, 6 marca.

(Pat) — Zmarł tu w 82-gim roku życia senior dziennikarzy amerykańskich, Rollo Ogden, przez 29 lat naczelny redaktor „Evening Post", a po sprzedaży tego dziennika od lat 17-tu jeden z kierujących redaktorów „New Jork Times". Zmarły znał starą, wpływową generację polską w Ameryce, jak: Helenę Modrzejowską i jej męża Karola Chłapowskiego Jerzmanowskiego, a nawet Sienkiewicza, wiedział wiele o Polsce i odnosił się do spraw polskich z wielką przyjaźnią. —

Napad rabunkowy na listonoszów pieniężnych

Charleroi, 6 marca.

(Pat) — Wczoraj wieczorem bandyci, którzy nadjechali autem, napadli na 2-ch listonoszów, którzy nieśli worki z pocztą na stację.

Bandyci wyrwali jednemu z listonoszów worek, zawierający przesyłki wartościowe na sumę 18 tys. franków, po czym zbiegli.

Pożar w restauracji

6 osób zginęło w płomieniach

Tokio, 6 marca.

(Pat) — Ubiegłej nocy wybuchł w jednej z restauracyj na głównej ulicy Tokio pożar.

W płomieniach znalazło śmierć 6 osób z personelu restauracyjnego.

Lokomotywa—olbrzym

Lille, 6 marca.

(Pat) — Sensację wśród mieszkańców Lille wzbudziła lokomotywa-olbrzym długości 30 mtr., typu „Garratt", 24 kół zbudowana przez kampanię francusko-belgijską, ze specjalnym przeznaczeniem dla Algieru.

„Godziny ciszy nocnej" wprowadzone na Litwie

Tylża, 6 marca.

(Pat) — Z Kowna donoszą: Litewskie władze administracyjne wydały zarządzenie, iż z dniem 1-ym kwietnia ustanowione zostaną w Kownie i miastach prowincjonalnych „godziny ciszy nocnej". — W godzinach tych samochodom nie wolno będzie posługiwać się sygnałami akustycznymi.

Marszałek chiński Czang-Sue-Liang został zamordowany?

Tokio, 6 marca.

(Pat) — Agencja Domei podaje niespodziewaną pogłoskę, która nadeszła do Tokio z Pekinu i Tientsinu o tym, jakoby marszałek Czang-Sue-Liang został zamordowany w Feng-Houo.

Bukareszt, 6 marca.

(PAT) W związku z zajściami na tle wyborów miejskich w Bacan, premier Tatarescu postanowił, że sankcje powinny być zastosowane nie tylko do sprawców rozruchów, ale i do przedstawicieli władz, którzy nie umieli im zapobiec lub stłumić.

W wyniku tego przyjęto dymisję prefekta departamentu Bacan i wszczęto postępowanie dyscyplinarne przeciwko kierownikom policji w Bacan. Do czasu wydania wyroku wszyscy oni przeniesieni zostali do innych miejscowości. Akta sprawy przesłane beda do ministerstwa sprawiedliwości i wojny dla ustalenia odpowiedzialności przedstawicieli prokuratury oraz dowódców wojskowych i żandarmów.

Z dziejów Łodzi

Dnia 7-go marca 1332 r. jest data, od której mamy pierwsze notatki historyczne, odnoszące się do powstania Łodzi rolniczej. Opierając się na datach formalnych można zamknąć okres Łodzi rolniczej w ramach 1332—1793, okres 1793 do 1820 jest to okres przejściowy, kiedy miasto traci charakter rolniczy, a nie osiągnęło jeszcze charakteru przemysłowego (dr. A. Zand). Do roku 1806 Łódź pozostawała pod zaborem pruskim, do roku 1815 była miastem Księstwa Warszawskiego, wreszcie Królestwa Kongresowego.

Praosadą Łodzi była Stara Wieś.



Marzec
7
Niedziela

Dziś Tomasza
Jutro Wincentego Kadł.

Wschód słońca	6.11
Zachód słońca	17.24
Wschód księżyca	3.30
Zachód księżyca	11.30
Długość dnia	11.09
Przybyło dnia	3.11

Dziś w Ziemiańskiej

Krótkie wiadomości

NOWE TABLICE REJESTRACYJNE dla samochodów zostały wprowadzone z dniem wczorajszym. W odróżnieniu od tablic dotychczasowych, są one czarne z białymi napisami. Miast dotychczasowych liter, oznaczających województwa, wprowadzono cyfry seryjne. Tablice te winni nabyć wszyscy posiadacze samochodów do 1-go września b. r.

***

LUSTRACJA ZAKŁADÓW FRYZJERSKICH odbyła się wczoraj z polecenia starosty grodzkiego i objęła teren 5-go komisariatu policji. Ogółem poddano oględzinom 43 zakłady fryzjerskie na ulicach: Pomorskiej, Południowej, Piłsudskiego, Narutowicza, Cegielnianej, Północnej. Za uchybienia sanitarne ukarano grzywnami 12 właścicieli zakładów.

***

PRZEGLĄD DOMÓW ŁÓDZKICH przeprowadzi w przyszłym tygodniu miejska inspekcja budowlana, celem stwierdzenia, które domy nie zostały poddane remontowi w roku ubiegłym. Właściciele tych domów otrzymają obecnie powtórne nakazy, z wyznaczeniem terminu, do którego remont fasad winien być przeprowadzony.

***

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla P. K. U. Łódź — Miasto I urzędować będzie w dniu 15 marca w biurze wydziału wojskowego zarządu miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 165. Stawić się winni mężczyźni rocznika 1915 i starsi, którzy nie stawali jeszcze do przeglądu, a mieszkają w obrębie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji.

Zjazd starostów
województwa łódzkiego

Wczoraj w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego w Łodzi odbył się zjazd starostów województwa łódzkiego.

W zjeździe, któremu przewodniczył p. wojewoda Aleksander Hauke-Nowak, prócz starostów, wzięli udział naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego i dyr. woj. biura funduszu pracy.

Na zjeździe oprócz spraw organizacyjno-administracyjnych były omawiane kwestje walki ze spekulacyjną zwyżką cen artykułów pierwszej potrzeby, pomocy zimowej i rozpoczęcia robót sezonowych.

Zjazd został zakończony w późnych godzinach wieczorowych.

Przebudowa i uporządkowanie Bałut

Nakazano zburzenie 27 starych, drewnianych domów. Schodki do sklepów muszą być zniesione

Miejska Inspekcja Budowlana postanowiła **uporządkować najbardziej zaniedbane przedmieście Łodzi, a mianowicie Bałuty.** W okresie od kwietnia do sierpnia bieżącego roku **na Bałutach zburzonych zostanie 27 starych domów, przeważnie drewnianych, parterowych, względnie parterowych z poddaszem.** Domy te liczą ponad 100 lat i wzniesione zostały w okresie, gdy Łódź była jeszcze małą tkacką osadą.

Po zlustrowaniu starych ruder na Bałutach stwierdzono, że 27 z nich posiada **przegniłe wiązania, spróchniałe stropy i grozi zawaleniem.**

Rozebrane zostaną grożące zawaleniem domy na następujących ulicach: **Limanowskiego, Żórawiej, Piekarskiej, Drukarskiej, Folwarcznej, Lekarskiej, Kochanowskiego, Masarskiej, Trenknera, Prusa, Szopena, Gęsiej, Urzędniczej i Zgierskiej.** Nakaz rozbiórki domów podyktowany został względami bezpieczeństwa publicznego. Wszystkie rodziny, w liczbie 70-ciu, zamieszkujące domy przeznaczone na rozbiórkę — **otrzymały już nakaz opróżnienia mieszkań.** Lokatorzy ubodzy, nie posiadający środków na wynajecie innego pomieszczenia — **otrzymają pomoc z Wydziału Opieki Społecznej.**

Z czasem, chaotycznie zabudowane Bałuty zmienią swój zaniedbany wygląd i przestaną być siedliskiem nędzy i chorób. Przebudowa i uporzadkowanie dzielnicy bałuckiej postepować będzie etapami.

***

Miejska Inspekcja Budowlana postanowiła znieść „pułapki" na ulicach Łodzi w postaci schodów zewnetrznych prowadzących do sklepów parterowych względnie suteryn i piwnic.

Wszystkie sklepy posiadajace schodki zewnętrzne, zajmujące niejednokrotnie sporą część chodnika — **otrzymaja nakaz przebudowy wejścia do sklepu w ten sposób, że schody, prowadzące do wnętrza będą musiały być wybudowane po stronie wewnętrznej, za drzwiami wejściowymi. Zejścia do piwnic i suteryn będą musiały być odpowiednio zabezpieczone.**

Nabożeństwo żałobne
za duszę ś.p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego

Wczoraj w kościele garnizonowym, przy ul. św. Jerzego, odbyło się nabożeństwo żałobne z racji piątej rocznicy zgonu wielkiego kapłana i społecznika ś. p. ks. biskupa polowego Władysława Bandurskiego.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych. (i)

Zatory lodowe
na Warcie, między Koninem a Uniejowem

Groźba powodzi na terenie województwa łódzkiego została już całkowicie zażegnana. Jedynie w pewnym miejscu na Warcie, między Koninem a Uniejowem utworzyły się zatory lodowe, to też wieś Ladorus pod Koninem zalana została wodą.

Zatory te zostaną usunięte w ciągu najbliższych dni. Komisja powodziowa, wyłoniona przez władze wojewódzkie, czuwa nad ogólnym stanem rzek. Wzmocniono też ochronę mostów. (i)

O estetyczny wygląd Łodzi

Postulaty towarzystwa przyjaciół Łodzi zostały zakomunikowane władzy

Wczoraj odbyło się posiedzenie towarzystwa przyjaciół Łodzi, na którym obszernie omawiano środki, jakie należy zastosować, by podnieść wygląd miasta

W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na płoty, dość liczne w naszym mieście, ze względu na dużą ilość niezabudowanych placów. Ustalono, że **płoty powinny być malowane na kolor zharmonizowany z otoczeniem i nie odcinający się od barw sąsiadujących nieruchomości.** Przeważać ma **kolor khaki,** zbliżony do barwy otynkowanych domów. Równocześnie postanowiono propagować **ozdabianie płotów krzewami pnącego się wina.** W ten sposób w ciągu 2—3 lat oparkanienia skryją się całkowicie pod zielenią. W tej sprawie postanowiono zwrócić się do zarządu miejskiego.

Obszernie omówiono także **sprawę budek i kiosków sprzedawców ulicznych.** Postanowiono zwrócić się do władz o opracowanie **jednolitego typu budek.**

Tematem obrad było również pismo stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w sprawie **budowy wielkich gmachów 4-piętrowych na ul. Piotrkowskiej,** na odcinku od Żwirki do pl. Reymonta. Okazuje się jednak, iż opinie zarządu miejskiego i władz wojewódzkich są ujemne. Obie te instancje uważają, że **ul. Piotrkowską należałoby nie zaludniać, lecz raczej odludnić** i dlatego budowanie tak wielkich domów nie jest wskazane.

I wreszcie, na zakończenie obrad postanowiono **wysłać delegację do dyrekcji kolei państwowych w Warszawie w sprawie przyśpieszenia założenia wielkiego zegara na dworcu Łódź-Fabryczna i naprawy schodów dworcowych.** (i)

Przestępczość w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował najnowsze dane, dotyczące niektórych przestępstw, zameldowanych policji państwowej w roku ubiegłym. Jak wynika z tych danych, w ciągu roku 1936 zanotowano 5.616 wypadków oporu władzy, 5.670 nawoływania do przestępstwa, 1479 świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, 6.002 fałszerstwa, 2.179 podpaleń, 1.830 zabójstw, 1.718 wypadków usiłowania zabójstwa, 19.531 ciężkiego uszkodzenia ciała, 888 dzieciobójstwa, 1.952 rozboju, 478.000 kradzieży, w tym 92.800 mieszkaniowych i 105.386 z pola i lasu, 7.951 wypadków paserstwa, oraz 27.169 oszustw.

W porównaniu z rokiem 1935 wzrosła liczba fałszerstw, zabójstw, usiłowań zabójstwa, rozbojów i kradzieży, pozostałe rodzaje przestępcześci zanotowane były w mniejszej liczbie.

Akcja majstrów fabrycznych

w sprawie umowy zbiorowej. — 15-procentowa podwyżka dla przędzalników przy kotonizacji lnu

Wczoraj w inspekcji pracy odbyła się **konferencja w sprawie likwidacji strajku majstrów fabrycznych Widzewskiej Manufaktury.** Nie dała ona rezultatu. Po wstępnych rozmowach odroczono ją do przyszłego tygodnia.

Strajk tymczasem trwa. Tkalnia Widzewskiej Manufaktury częściowo jest czynna.

Zlikwidowany został natomiast wczoraj zatarg z robotnikami Widzewskiej Manufaktury, pracującymi **w dziale kotonizacji lnu.** Na konferencji przyznano **im 15-procentową podwyżkę płac,** biorąc pod uwagę, iż praca w tym dziale produkcji jest znacznie cieższa. O ile chodzi o stawki akordowe, mają one **być ustalone w ciągu czterech tygodni.**

***

Dziś odbędzie się **walne zebranie majstrów fabrycznych, zatrudnionych** we wszystkich zakładach przemysłowych w Łodzi, na którym zapaść ma uchwała w sprawie dalszej akcji o zawarcie umowy zbiorowej. Jak wiadomo, majstrowie wystosowali do siedmiu ziązków przemysłu włókienniczego pismo, w którym żądają rozpoczęcia pertraktacji w sprawie umowy zbiorowej do 5 marca. **Do tego terminu jednak nie otrzymali oni odpowiedzi.**

Ponieważ wśród majstrów panuje tendencja do proklamowania strajku — dzisiejsze zebranie budzi duże zainteresowanie. Jak nas informują, na zebranie przybywają przedstawiciele związku majstrów ze wszystkich ośrodków kraju.

***

Strajk, proklamowany w przemyśle zarobkowym okręgu łódzkiego — w Zgierzu, Ozorkowie, Konstantynowie i Aleksandrowie trwa. Obejmuje on obecnie większość tkalni zarobkowych. Narazie żadna ze stron nie poczyniła kroków porozumiewawczych.

***

Wczoraj zlikwidowany został strajk okupacyjny **w zakładach przemysłowych Schloeserowskiej Manufaktury w Ozorkowie.** Na konferencji, z udziałem przedstawiciela inspektoratu pracy uzgodniono wszystkie sporne kwestie. Tylko żądanie podwyżki płac o 15 proc. nie zostało załatwione, ponieważ przedstawiciel inspekcji pracy wyjaśnił, iż postulat ten może być wysunięty dopiero po **wypowiedzeniu ogólnej umowy zbiorowej.** Robotnicy postanowili więc odłożyć tę sprawę, aż do ogólnej akcji włókniarzy.

***

Strajk pończoszników trwa w dalszym ciągu bez przerwy. Na poniedziałek wyznaczono powtórną konferencję porozumiewawczą w inspektoracie pracy.

***

Związek zawodowy dozorców i służby domowej, celem przeciwdziałania nadużyciom przy angażowaniu służby domowej, założył przy ul. Wodnej 13 społeczne **biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej.** Biuro to pierwsze tego rodzaju w Łodzi, objąć ma całkowicie pośredniczenie w angażowaniu służby, eliminując wszystkie pokątne biura tego rodzaju. (i)

300-na rocznica Kartezjusza

autora znakomitej książki „Rozprawa o metodzie"

W tych dniach świat nauki święci trzechsetlecie ukazania się książki Descartes'a (Kartezjusza) pod nazwą **„Rozprawa o metodzie",** która dała początek nowoczesnym metodom pracy naukowej w Europie.

Descartes w przeciwieństwie do swych ówczesnych kolegów nie był „zawodowym" uczonym. Służył on jako zwykły **oficer inżynierii w armii holenderskiej** i korzystając z długich urlopów zimowych i przerw w bojach, pogłębiał swą wiedzę. Pierwszym, który zwrócił uwagę na jego niepospolitą umysłowość, był wielki uczony Beckman, **rektor kolegium w Dordrechcie.** Wywiesił on pewnego dnia na afiszu bardzo trudny problemat geometryczny, w którym prosił o zakomunikowanie rozwiązania osobiście. Jak wielkie było jego zdziwienie, gdy **na drugi dzień zjawił się u niego młody, bo zaledwie 19 lat liczący oficer, z rozwiązanym zadaniem.** W ten sposób nawiązał Descartes kontakt z nauką oficjalną.

W okresie poprzedzającym wydanie rozprawy o metodzie Descartes napisał szereg prac, z których najważniejszą jest dzieło p. t. **„Prawidła kierowania myślą" i „Traktat o świecie i świetle".** Ostatnia ta książka, w której głosi rewolucyjny pogląd, że **ziemia kręci się dokoła słońca,** nie ujrzała światła dziennego. Descartes dowiedział się bowiem, że za wygłaszanie podobnych tez **Galileusz został spalony na stosie.**

Kiedy w roku 1637 zjawia się jego genialna praca, nosząca pełny tytuł **„Rozprawa o metodzie, aby dobrze prowadzić swój rozum i szukać prawdy we wiedzy",** wzbudza ona powszechny entuzjazm. Wartość tej książki jest ogromna. W poszukiwaniu prawdy zrywa w niej Descartes z autorytetami starożytnych tekstów i z dawnymi sy- **jest jedyną siedzibą prawdy.** W ten spokaniach metafizycznych posługuje się tylko rozumem. Dla niego **rozum ludzki jest jedynyą siedzibą prawdy.** W ten sposób Descartes stwarza nowoczesną naukę zbudowaną na metodzie eksperymentalnej.

Na czym polegała metoda Descartes'a? Zakładał on, że **nic nie wie, albo raczej, że nie chce widzieć tego, co nie podpada pod jego zmysły.** Wątpi on o wszystkim, istnieje tylko to, że myśli. **„Myślę, więc jestem"** — cogito ergo sum. Na tym niezaprzeczalnym postulacie buduje Descartes logicznie swój systemat naukowy.

Nasz reporter zanotował:

W mieszkaniu przy ulicy Piotrkowskiej 167 odebrała sobie życie w mieszkaniu pracodawców 27-letnia Kazimiera Krzemińska, służąca.

Desperatkę znaleźli domownicy wczoraj rano, dającą słabe oznaki życia. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą w agonii do szpitala w Radogoszczu, gdzie po paru godzinach zmarła. Przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

* * *

Na stacji w Koluszkach zmarł, przejechany przez pociąg, 50-letni Antoni Kielan, konduktor kolejowy, zamieszkały w Łodzi. Pełniący służbę na pośpiesznym pociągu towarowym, nie zauważył denat, gdy stał na torze obok swego pociągu, że zbliża się pociąg osobowy z Łodzi. Po przejściu pociągu znaleziono zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego.

* * *

Przy ulicy Gazowej Nr. 7 usiłował pozbawić się życia 28-letni Marian Kulesza, robotnik, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 54. Przyczyną rozpaczliwego kroku była zazdrość na tle rzekomego wiarołomstwa żony. Denat w stanie nie budzącym obaw, zatruty jodyną, został przewieziony do szpitala.

* * *

W bramie domu przy ulicy Łagiewnickiej 22 napiła się jodyny Genowefa Olbromska, zamieszkała przy ul. Małopolskiej 13. Lekarz pogotowia skierował desperatkę do szpitala zapasowego. Przyczyną rozpaczliwego kroku były nieporozumienia domowe

* * *

Na ulicy Nowomiejskiej została potrącona przez tramwaj Józefa Skrobska, zamieszkała przy ulicy Dworskiej Nr. 59. Lekarz pogotowia stwierdził jedynie powierzchowne obrażenia i skierował poszkodowaną do domu.

* * *

W fabryce metalurgicznej przy ul. Towarowej Nr. 71, w czasie pracy uległ wypadkowi robotnik Konstanty Strzelecki, zamieszkały przy ulicy Kątnej 41.

Strzelecki, pochwycony za rękę przez heblarkę, odniósł obcięcie trzech palców lewej ręki. Rannego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala.

* * *

W mieszkaniu własnym przy ulicy Ozorkowskiej Nr. 38, w czasie przyrządzania pasty do podłogi, wskutek nieostrożności, spowodowała wybuch 49-letnia Otylja Gancler.

Powstały w mieszkaniu pożar, ugaszono w zarodku. Niemniej jednak Ganclerowa odniosła poparzenia twarzy i obu rąk.

Poparzonej udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

W lokalu wydziału opieki społecznej przy ulicy Zawadzkiej Nr. 11 pozostawiono dziecko płci żeńskiej, liczące około 1 roku.

Dziecko przesłano do miejskiego domu wychowawczego.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, małej żółtaczce, otyłości, artretyźmie, H. N... stosowanie zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatne wysyła labor. fiz.-chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego. Warszawa, Nowy Świat oraz apteki i skł. apt.

Szyldy nad jatkami

z mięsem rytualnym

W związku z wejściem w życie ustawy o uboju rytualnym, minister przemysłu i handlu wydał zarzadzenie, aby wszystkie miejsca sprzedaży mięsa rytualnego oznaczone były szyldami, na których — na białym tle wymalowane zostaną fioletową farbą odpowiednie napisy.

Władze budowlane w Łodzi przypominają o konieczności zastosowania tych szyldów do wyglądu zewnętrznego fasady domu, w myśl przepisów policyjno - budowlanych obowiazujących w Łodzi.

Biały szyld z fioletowym napisem winien być umieszczony nad wejściem do miejsca sprzedaży mięsa, pochodzącego z uboju rytualnego. (v)

Wczorajsze ciągnienie

3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej 2-ej emisji

Wczorajsze losowanie premii 3 proc. pożyczki inwestycyjnej (drugiej emisji) dało następujące wyniki (ciąg dalszy):

Zł. 5000 na nr. 9, seria 4263, nr. 14, seria 1456, nr. 16, seria 6825, nr. 23, seria 786, 11.276, nr. 26, seria 3935, nr. 28, seria 5827, 10592, nr. 38, seria 7495, nr. 44, seria 21.954, nr. 48, seria 16.459.

Zł. 2000 na nr. 18, seria 8007, 10.934, 11.170, 18.221, 21.824, na nr. 34, seria 7.700, 8.773, 14.939, 18.956, 22:619, na nr. 35, seria 1.358, 4.587, 4.914, 5.229, 5.701, 6.526, 7.605, 9.619, 13.052, 21.155, na nr. 36, seria 383, 2.540, 3.310, 19.351, 21.241, na nr. 42, seria 681, 1.593, 6.446, 12.608, 21.546, na nr. 49, seria 1.618, 2.311, 4.089, 7.762, 8.593, 10.201, 11.399, 14.838, 19.032, 19.430.

Zł. 1500 na nr. 3, seria 5.727, 6.902, 10.020, 13.793, 15.568, 17.210, 18.007, 20.301, 22.100, 22.470, na nr. 14, seria 1.031, 1.728, 2.593, 4.158, 4.220, 7.298, 7.899, 7.970, 8.239, 8.781, 10.609, 15,242, 18.799, 19.062, 19.608, 20.608, 20.681, 20.727, 22.089, 22.342, na nr. 24, seria 1.116, 7.088, 10.031, 14.814, 19.647, 19.963, 20.627, 20.932 **21.525, 22.225, na nr. 28, seria 3.959, 7.882,** 13.346, 14.522, 14.986, 16.153, 17.128, 20.938, 22.098, 22.735, na nr. 44, seria 688, 1.085, 3.102, 5.991 10.323, 12.531, 14.728, 15.634, 17.829, 18.343.

Zł. 500 na nr. 18, seria 326, 724, 729, 424, 1.836, 2.079, 2.205, 3.751 6.172, 6.720, 7.200, 4.501, 7.785, 8.780, 8.977, 9.855, 11.440, 14.065, 14.921, 6.298, 15.326, 17.245, 16.700, 16.604, 17.202, 17.309 17.395, 18.388, 20.247, 22.079, 22.330, 22.532, 20.313, 21.155, 22.360, na nr. 24, seria 279, 1.051, 1.331, 1.981, 192, 94, 2.359, 2.892, 3.207, 3.768, 4.582, 3.237, 4.632, 5.032, 5.199, 5.960, 8.805, 8.068, 8.935, 4.734, 9.231, 10.706, 12.514, 12.778, 13.451, 16.491, 17.348, 18.238, 18.354, 19.120, 19.756, 19.795, 20.427, 21.713, 21.907, na nr. 37, seria 645, 2.735, 4.064, 4.452, 4.953, 6.354, 6.954, 7.027, 7.367 6.745, 8.926, 9.493, 9.719, 9.206, 11.991, 12.338, 12.416, 13.199, 13.523, 15.081, 17.146, 17.679, 17.830, 17.950, 17.957, 19.249, 19.666, 19.735, 19.795, 20.019, 20.022, 21.338, 21.538, 22.668, 22.783, na nr. 42, seria 870, 1.764, 2.193, 2.862, 3.081, 3.970, 3.939, 4.085, 5.598, 4.354, 6.344, 6.475, 6.687, 8.160, 8.422, 8.765, 9.307, 9.745, 10.920, 11.172, 11.406, 11.761, 12.091, **13.408, 13.380, 13.443, 14.120, 14.181, 17.542** 17.533, 20.337, 20.428, 21.520, 21.883, 21.93[illegible] nr. 47, seria 136, 1.525, 1.990, 218, 2.435, 3.632, 5.619, 5.986, 6.799, 5.921, 7.759, 8.916, 9.654, 9.228, 9.750, 10.153, 10.041, 10.144, 10.827, 11.397, 11.713, 14.254, 14.596, 15.122, 15.295, 16.771, 19.622, **19.762, 20.034, 22.622.**

Zwłoki młodego mężczyzny

znaleziono na ul. Legionów 41

Ubiegłej nocy znaleziono na ul. Legionów przed domem Nr. 41 zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny. Lekarz pogotowia nie ustalił przyczyny tajemniczej śmierci denata i przewiózł zwłoki do prosektorium miejskiego. Przy zwłokach znaleziono odcinek zameldowania w Ubezpieczalni Społecznj na nazwisko Alfreda Hage, zam. przy ul. Chłodnej 6. Prawdopodobna przyczyna śmierci — otrucie.

Władze ustalają tożsamość denata i przyczynę jego śmierci. (gr)

***

Na polach wsi Chocianowice pod Łodzią znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny. Przy denacie nie ujawniono żadnych dokumentów, na podstawie których dałoby się stwierdzić tożsamość. Zwłoki przewieziono do prosektorium miejskiego. (l)

Jakie ma być współżycie ludzi

Cykl odczytów społecznych w radio

Do najpopularniejszych haseł czasów dzisiejszych bezspornie należy hasło oparcia **współżycia ludzkiego na jakimś planie.** Podstaw dla takiego planu szuka się najczęściej w nauce, a zwłaszcza w naukach społecznych. Naukom tym przypisuje się dziś ogromne znaczenie praktyczne i żąda się od nich, by dostarczały działaczom reguł postępowania, by określały cele, do których ma dążyć życie społeczne, i ustalały metody urzeczywistnienia tych celów. Zwłaszcza **socjologia stała się dziś szczególnie modna.** Od niej też oczekuje się odpowiedzi na nurtujące ludzkość pytanie: — **jakie ma być doskonałe współżycie** ludzkie?

Trzeba jednak stwierdzić, że moda ta nie idzie w parze z rozpowszechnieniem się wśród ogółu wiedzy o istotnym stanie socjologii współczesnej. Właśnie to, że się od niej tyle oczekuje, świadczy że nie rozumie się istotnego charakteru tej nauki. Albowiem **socjologia nie mówi o tym, co być winno, ale bada to, co jest,** ma za swój przedmiot konkretne zjawiska życia społecznego.

Socjolog nie jest reformatorem, nie jest społecznym działaczem — **jest badaczem.** Bardzo też często dochodzi do konfliktów pomiędzy nim a praktycznymi działaczami. Źródłem tych konfliktów jest odmienne ustosunkowanie się do faktów rzeczywistości społecznej. Socjolog szuka tylko prawdy — działaczowi praktycznemu chodzi o **skuteczność jego poczynań.** Każdy z nich inaczej widzi rzeczywistość i inaczej do niej się odnosi.

Czy więc niemożliwe jest współżycie badacza zjawisk społecznych i praktyka życia społecznego? Jest ono najzupełniej możliwe, ale w ściśle określonych granicach. **Badacz nie może dawać gotowych recept, z których mógłby korzystać działacz.** Ale działacz może się dowiedzieć od badacza, jaki jest przypuszczalny **stopień prawdopodobieństwa skuteczności jego zamierzeń.** Nauka może dać działaczowi bardziej realistyczne ujmowanie zjawisk społecznych bardziej trzeźwe orientowanie się w zawiłych procesach życia społecznego. Innymi słowy, sama nie tworząc reguł postępowania, może być znakomitym środkiem pomocniczym dla praktyków życia. Cała rzecz w tym, by umieli oni z tego środka korzystać.

Ten ciekawy problem, szczególnie interesujący w dobie obecnej, omówi przed mikrofonem Polskiego Radia w trzech odczytach dr. Aleksander Hertz. Odczyty te wygłaszane będą stale w **poniedziałki, począwszy od dn. 8 marca o godz. 17.00.**

OSTATNIE POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ

Jedno zostało zwołane na środę, termin następnego — i prawdopodobnie ostatniego — nie został jeszcze ustalony

Donosiliśmy już, że w poniedziałek odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji finansowo - budżetowej. Porządek dzienny tego posiedzenia obejmuje tylko trzy punkty: 1) zatwierdzenie planu **robót inwestycyjnych na rok 1937 oraz zaciągnięcia na ten cel odpowiednich pożyczek, 2) zaciągnięcie pożyczki w wysokości zł. 1.100.000 na pokrycie niedoboru inwestycyjnego i 3) oświadczenie prezydenta miasta w sprawie wykupu rzeźni miejskiej z rąk dotychczasowych koncesjonariuszów.**

Równocześnie, w dniu wczorajszym prez. Godlewski wyznaczył termin pierwszego z dwóch posiedzeń rady miejskiej, które prawdopodobnie zamkną okres działalności obecnej rady. Posiedzenie to odbędzie się **w środę, 10 b. m. o godz. 7 wiecz.** Porządek dzienny jest stosunkowo krótki a to dlatego, że prezydium miasta postanowiło wszystkie zaległe sprawy rozdzielić na dwa posiedzenia.

Na pierwszym miejscu figuruje **sprawa zaciągnięcia pożyczki w wysokości zł. 1.100.00 na pokrycie niedoboru budżetowego,** który powstał wskutek rozszerzenia robót inwestycyjnych w ubiegłym sezonie. W upomnieniu ministerstwa spr. wewnętrznych zawarty był zarzut pod adresem rady miejskiej w tej sprawie.

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej, kiedy tylko część pożyczki poddano pod głosowanie, mianowicie sumę 800.000 zł. — **endecy widocznie zreflektowali się i głosowali za jej zaciągnięciem.** Niedobór wynosi więc jeszcze 1.100.000 i o uchwalenie tej właśnie sumy występuje obecnie zarząd miasta.

Jaki los spotka ten wniosek obecnie? Czy niedobór będzie pokryty, jak to nakazał w swym upomnieniu p. minister spraw wewnętrznych, czy też endecy ponownie odmówią głosowania?

Poza tą pożyczką jest jeszcze na porządku dzien. druga, niewątpliwie po ważniejsza. Omówiliśmy już wczoraj, jak przedstawia się sprawa pożyczek na roboty sezonowe w roku bieżącym. To, co uchwalono dotychczas, jest zupełnie nierealne. Wobec powyższego, w myśl upomnienia p. ministra, prez. Godlewski postanowił przedłożyć radzie miejskiej do zaakceptowania plan tegorocznych robót inwestycyjnych, a po tej akceptacji — uchwalenie dodatkowych kredytów. Na porządku dziennym tego posiedzenia figurować będzie **uchwalenie dodatkowych pożyczek.**

Bezpośrednio po tym rada miejska zajmie się sprawami, które nie zostały rozpatrzone na ostatnim posiedzeniu, wskutek zerwania go przez endeków. A więc **sprawą przemianowania ulicy Przejazd na marsz. Ign. Daszyńskiego, ulicy Zagajnikowej na Stefana Kopcińskiego,** rozpatrzenie zgłoszonych zarzutów do planu zabudowania czworoboku z ulic Przejazd, Nawrot, Sienkiewicza i Kilińskiego i budowę wiaduktu kolejowego na ul. Srebrzyńskiej.

Zakończą posiedzenie rady miejskiej **odpowiedzi zarządu miejskiego na zgłoszone interpelacje oraz wolne wnioski.**

Posiedzenie zapowiada się bardzo interesująco, albowiem od uchwał, podjętych na nim, zależeć będzie w dużej mierze **los obecnej rady miejskiej.**

Termin drugiego posiedzenia rady miejskiej ustalony zostanie dopiero w poniedziałek. Na porządku dziennym figurować będzie **II uchwalenie tych pożyczek,** o których wspominamy wyżej, **budżet miasta Łodzi na rok bieżący oraz sprawa, która spowodowała zerwanie ostatniego posiedzenia rady, — a mianowicie utrzymywania przez gminę miejską w zakładach opiekuńczych sierot po ofiarach endeckich ekscesów ulicznych.**

W kołach samorządowych twierdzą, że będzie to już **ostatnie posiedzenie obecnej rady miejskiej.** Trudno przewidzieć, jak ustosunkują się obecnie endecy do sprawy zaciągnięcia pożyczek, ale negatywne stanowisko socjalistów do budżetu, według uchwały frakcji radzieckiej PPS, zmianie nie ulegnie. A wtedy znajdzie zastosowanie art. 69 ustawy samorządowej, na który powoływał się p. minister spraw wewnętrznych w swym upomnieniu. **Losy rady miejskiej rozstrzygną się najpóźniej do dnia 25 b.m.** (s)

Włamanie do banku w Wieluniu

Kasiarzy schwytano. — Zaginął 15-letni chłopiec

(gr) Władze śledcze powiadomiono o zuchwałym **występie dwuch kasiarzy łódzkich,** którzy udali się na gościnne występy do Wielunia. Celem wyprawy była **kasa ogniotrwała Ludowego Banku Kredytowego przy ul. Narutowicza 5.**

Włamywacze dostali się już do lokalu banku i kiedy zamierzali rozpruć kasę, zostali spłoszeni przez dozorcę nocnego. Kasiarze zrezygnowali z dalszej pracy i rzucili się do ucieczki.

Przed bramą wpadli oni w ręce policji, która **uprzedzona była o przejeździe niebezpiecznych kasiarzy z Łodzi** i oczekiwała ich na ulicy.

42-letni **Szyja Tenenbaum** i 35-letni **Władysław Piorun** powędrowali do więzienia i w najbliższych dniach staną przed obliczem sędziego śledczego.

***

Ten sam urząd poszukuje **15-letniego Stefana Pastuszka,** mieszkańca Radomska, który w dniu 23 lutego wyszedł z domu i **więcej nie powrócił.** Chłopiec jest średniego wzrostu, dobrze zbudowany i nosił szary garnitur, kurtkę zimową z futrzanym kołnierzem i granatową maciejówkę. Za zaginionym rozpisano **listy gończe.**

Stare książki meldunkowe

zwracać należy Wydziałowi Ewidencji

(v) Wydział Ewidencji Ludności przeprowadza obecnie akcję **zbierania książek meldunkowych z terenu poszczególnych nieruchomości w Łodzi.** Odbierane są książki meldunkowe z okresu okupacji i lat od 1918 do 1931 roku. Książki meldunkowe znajdować się będą w archiwum wydziału i stanowić będą podstawę do wydania dokumentów. Kartoteka ludności m. Łodzi jest bowiem od niedawna dopiero uporządkowana i jeżeli do urzędu zgłasza się interesant z prośbą o wydanie mu zaświadczenia zamieszkiwania w Łodzi w latach ubiegłych — **zaświadczenie takie może być wydane jedynie na podstawie starych książek domowych.**

Dotychczas do wydziału ewidencji przyniesiono około **5000 książek.** Prawdopodobnie ilość ich wzrośnie **do liczby 20.000.**

RADIO

NIEDZIELA, dnia 7-go marca 1937 r.

8.00—8.03: Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 8.03—8.18: „Gazetka rolnicza" w oprac. Stan. Jagiełły. 8.18—8.45: Muzyka „Na dzień dobry" (płyty). 8 45—8.50: Program na dzisiaj. 8.50—9.00: Dziennik poranny. 9.00—11.45: Transmisja Nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. kanonik dr. Jan Szmigielski. Chór Świętokrzyski śpiewać będzie pod kier. ks. prof. Józefa Urszulika. Przy organach Eugenjusz Langer. Po Nabożeństwie około godz 10.30: Słynni dyrygenci (płyty). 11.45—11.57: „Czym są misje dla katolika" — pogadanka misyjna. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.

14.20: „Orkiestra w jednym instrumencie" (orga- Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Wacław Roszkowski (saksofon) i Zofja Terne (piosenki). W przerwie koncertu około godz 13.00: „Podsłuch teatralny"—feljeton wygłosi red. Mieczysław Jagoszewski. 14.00—14.20: „Orkiesra w jednym instrumencie" (organy Wurlitzera), reportaż z Poznania. 14.20—14.35 Koncert reklamowy. 14.35—14.50: Poradnik sportowy dla robotników — wygłosi red. Władysław Kozielski. 14.50—15.05: „Straż ogniowa czuwa", reportaż Mieczysława Kruka. 15.05—15.30: Pieśni ludowe w wykonaniu katowickiego chóru męskiego Stow. pracowników pod dyr. Leopolda Janickiego (z Katowic). 15.30—16.00: Audycja dla wsi: a) „O czym stary Jakub dowiedział się od młodego Andrzeja" — dialog Witolda Sulimirskiego (z Poznania); b) Przegląd rynków produktów rolnych. 16 00—16.30: „Morwitan w piosence" — audycja słuchowiskowa z premiami. 16.30—17.00: „Pół godziny mandolin" — Orkiestra Mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Edwarda Ciukszy (z Wilna).

17.00—19.00: Koncert symfoniczny (z Krakowa). W przerwie około godz. 17.55: Pogadanka aktualna.

19.00—19 15: „Z mojego warsztatu literackiego", szkic literacki J. Kaden-Bandrowskiego.
19.15—19.25: „10 minut dla pesymistów".
19.25—19.45: „Chór Eryana śpiewa" (płyty).
19.45—20.20: Koncert w wyk. orkiestry rozrywkowej pod dyr. Br Nagujewskiego.
20.20—20.35: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni.
20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.
20.40—20.50:: Przegląd polityczny.
20.50—21.00: Dziennik wieczorny.
21 00—21.30: Powszechny Teatr Wyobraźni: — Słochowisko wesołe p. t. „Eksmisja" zradiofonizowany fragment powieści Bolesława Prusa „Lalka". Opracowanie Klary Turey ze Lwowa.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

21.30—22.00: Recital fortepianowy L. Levy.
22.00—23.00 Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa).
17.00 MEDIOLAN: Koncert symfoniczny z Teatro Adriano. Dyr. W. Mengelberg.
19.30 LONDYN Reg.: Niedzielny koncert symf.
21.00 MEDIOLAN: „Linoskoczki"—op. Ganne'a.
22.30 HILVERSUM II: „Quo Vadis" — słuchowisko Rammelta, według H. Sienkiewicza.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstała sie z tym światem nasza najukochańsza: żona, matka, teściowa, babka i prababka

B. P.

CZERNA SAPIR

urodz. Szwiff, przeżywszy lat 79.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę, dnia 7 marca 1937 roku o godz. 2-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Nawrot 1-a, o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

STROSKANA RODZINA.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POLSKI
(Cegielniana Nr. 27.)

Dziś, w niedzielę, dnia 7-go marca b. r dwa przedstawienia — o godz. 4.30 po poł. (ceny zniżone) i o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu największy sukces sezonu Teatru Polskiego „Profesja Pani Warren", świetna sztuka Bernarda Shad'a w znakomitym wykonaniu zespołu z Ireną Horecką, Heleną Łopuszańską i Zygmuntem Tokarskim w rolach naczelnych.

Jutro, w poniedziałek, dnia 8-go marca b. r. o godz. 8.30 wiecz. specjalne przedstawienie ulgowe sztuki Bernarda Shaw'a „Profesja Pani Warren", urządzone staraniem Stowarzyszenia „Kultur-Liga".

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. ostatnie powtórzenie komedii Wernera „Ludzie na krze" po cenach zniżonych

Dziś o godz. 8.30 wiecz. komedia Raphaelsona „Gdyby młodość wiedziała, a starość mogła", w której szerokie pole do popisu znajdują: Antoni Różycki i Zula Dywińska.

W poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. komedia Bałuckiego „Grube ryby" z Janem Mrozińskim i Konstantym Tatarkiewiczem w popisowych rolach Wistowskiego i Pagatowicza. Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY
(Ogrodowa 18).

Dziś, w niedzielę, o godzinie 4.15 po poł. i o godz. 8.15 wiecz. oraz w poniedziałek i dni następnych o godz. 8.15 wiecz. cieszaca się niezwykłym powodzeniem komedja Al. Fredry „Damy i huzary" w obsadzie premierowej.

KONCERT FRANCE ELLEGAARD W FILHARMONII.

France Ellegaard wystąpi w sali Filharmonii we wtorek, dnia 9-go marca b. r. o godz. 8.30 wieczorem.

W programie: Scarlatti, Bach Susoni, Szubert, Chopin, Liszt, Scriabin, Ravel, Saint-Saens Herman Sandby.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

CATERINA JARBORO W ŁODZI.

Caterina Jarboro wystąpi jedyny raz w środę, 10-go marca b.r. o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonii.

W programie: Gaffi, Gesti, Vivaldi, Fourdrain, Devaux, Claude, Debussy, Wertheim, Dilon, Burleigh, Darius Milhaud i inni.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

ZESPÓŁ MORISA SZWARCA.

Wobec wielkiego powodzenia, jakim się cieszy zespół artystyczny Morisa Szwarca, postanowiono przedłużyć widowisko „Bóg, człowiek i szatan" J. Gordina w inscenizacji i reżyserii Morisa Szwarca jeszcze na kilka dni.

Dziś, w niedzielę, 2 przedstawienia: o godzinie 4-ej po poł. po cenach zniżonych i o 9-ej wieczorem oraz jutro, w poniedziałek, o godz. 9-ej wiecz.

WYSTĘPY FENOMENALNEGO BALETU JOOSS'A W TEATRZE MIEJSKIM.

Minęło pięć lat od chwili, gdy słynny balet Jooss zdobył pierwszą nagrodę na międzynarodowym konkursie tańca w Paryżu za rewelacyjny dramat choreograficzny „Zielony stół". Dyrekcja Opery warszawskiej zaangażowała balet Jooss'a na cały tydzień, umożliwia to baletowi Jooss'a danie równie w Łodzi trzech przedstawień. Odbędą się one we wtorek, w środę i w czwartek.

Z WYSTAWY ABE GUTNAJERA.

Nowe eksponaty salonu Abe Gutnajera cieszą się nadal niesłabnącym powodzeniem. Prócz znakomitych arcydzieł Rembrandta, wspaniałych obrazów Matejki, Brandta, Gierimskiego, Chełmońskiego, Fałata, Malczewskiego, Hirszenberga, dzięki energii p. Gutnajera, wystawa została wzbogacona przez „Polowanie w Jabłonnie", J. Rosena, „Kwiatami" Wyczółkowskiego, portretem „Hr. Potockiej" Matejki, „Porankiem" Wierusza-Kowalskiego i inn. Oprowadzają po wystawie specjalni informatorzy.

OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY H. BARCZYŃSKIEGO.

Wystawa obrazów znanego w naszym mieście art.-malarza H. Barczyńskiego w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 90, zostaje w dniu dzisiejszym zamknięta. Ostatni dzień trwania jej ściągnie niewątpliwie wszystkich tych amatorów sztuk plastycznych, którzy dotychczas jeszcze wystawy tej nie zwiedzili. O wysokim jej poziomie artystycznym świadczy wymownie nazwisko Barczyńskiego, który nie po raz pierwszy już prezentuje się publiczności łódzkiej. Duży kunszt malarski idzie tu w parze z doskonałą znajomością „rzemiosła", to też zobaczenie ostatniej kolekcji prac Barczyńskiego jest rzetelną przyjemnością dla każdego znawcy i miłośnika prawdziwej sztuki.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA DRZEWORYTÓW ORYGINALNYCH.

Międzynarodowa wystawa drzeworytów oryginalnych jest wielkim evenementem artystycznym Łodzi. Na wystawie reprezentowanych jest 21 państw, a mianowicie: Austria, Belgia, Bułgaria, Chiny, Japonia, Czechosłowacja, Dania, Francja, Niemcy, Wielka Brytania, Włochy, Holandja i inne.

Wystawa spotkała się z gorącym przyjęciem przez prasę i publiczność, czego najlepszym dowodem wielka frekwencja zwiedzających oraz ilość sprzedanych drzeworytów.

Instytut Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza, otwarty codziennie od g 11 do 20-ej.

Turniej szachowy o mistrzostwo Łodzi

Sensacją 3 rundy wstępnego turnieju do mistrzostwa Łodzi, odbywającego sie w lokalu Łódzkiego Towarzystwa zwolenników gry szachowej (Piotrkowska 74), była przegrana Nożyca z Natansonem. Nożyc grał całą partię dość słabo, a po zamianie hetmanów przeoczył stratę lekkiej figury, poczym dalsze wysiłki jego w kierunku skomplikowania pozycji okazały się bezskuteczne wobec ostrożnej gry Natansona. Znacznie lepiej, niż w poprzednich rundach grał Wróblewski, który widocznie już się otrząsnął po nieszczęśliwym starcie. Uzyskawszy nieznaczną przewagę nad Rubinowiczem, utrzymał on ją do końca, rozstrzygając na swoją korzyść portię. Ze zmiennymi szansami walczyli dr. Bay z Srebrzyńskim i Rosenblat z Weberem; partje ich obfitowały w wiele ciekawych i emocjonujących momentów. Srebrzyński początkowo znalazł sie w trudnej sytuacji i stracił piona, wygrał jednak później, nie bez pomocy przeciwnika, figurę, i nie znalazłszy właściwej gry, został zmuszony wkrótce poddać partię. Weber po rozbiciu roszady przeciwnika, chciał ofiarą figury przyspieszyć wygraną. Ofiara okazała się niepoprawna; w decydującym momencie Weber przepuścił możność zremisowania partii zapomocą wiecznego szacha i został przez Rosenblata zamatowany.

Stan turnieju po 3 rundach: dr. Bay 2.5 p., Weber, Nożyc, Rosenblat i Natanson po 2 p., Rubinowicz i Srebrzyński 1 i pół p., Wróblewski 1 p., brzyński 0.5 p.

Czwarta runda turnieju odbędzie w niedzielę, 7 b. m. o g. 10.30.

ŁODZIANIN NA TURNIEJU MIĘDZYNARODOWYM.

W t. zw. rezerwowym turnieju międzynarodowym, mającym się odbyć w pierwszej połowie kwietnia b. r. w znanej angielskiej miejscowości kąpielowej Margate, uczestniczy obok zaproszonych przedstawicieli Jugosławii, Czechosłowacji i Holandii kilkakrotny mistrz Łodzi — Appel.

Udział mistrza Appla, niedawnego zwycięzcy turnieju mistrzowskiego w Łodzi (wspólnie z P. Frydmanem i Gerstenfeldem), w turnieju zagranicznym wywołał duże zainteresowanie wśród szachistów łódzkich.

Plastyka w Łodzi

Druga Międzynarodowa Wystawa Drzeworytów

Tak się złożyło, że w związku z omawianiem ostatniej wystawy malarzy łódzkich, pisaliśmy obszerniej o zanikaniu wszelkiego kuglarstwa artystycznego, o ogólnym nawiązywaniu do tradycyj, a przede wszystkim o rozkwicie rzetelności, z jaką poszczególni artyści odnoszą się do problemów sztuki.

Walnym poparciem naszych argumentów jest chociażby tylko druga międzynarodowa wystawa drzeworytów w IPS-ie.

Biorą w niej udział artyści dwudziestu trzech państw, więc: Austrii, Belgii, Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Danii, Estonii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Italii, Japonii, Jugosławii, Kanady, Łotwy, Niemców, Polski, Rumunii, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Szwecji, Węgier i Wielkiej Brytanii. Razem dwustu pięćdziesięciu trzech artystów reprezentujących 600 prac.

Istnieje więc przy tak olbrzymiej ilości eksponatów ogromna różnorodność techniki, tematów, tradycyj i temperamentu, z jakim poszczególni artyści rozwiązują mozołem rylca, żłobiącego lśniącą deskę bukszpanową, pasjonujące ich zagadnienia.

Jedna rzecz jednak łączy te różnorodne rzesze: realizm, pod którego dewizą odbywa się cała ta wystawa.

Nie ma tu miejsca na ekspresjonistyczne rebusy. Nawet Niemcy, którzy podczas ostatniej wystawy ciążyli jeszcze w swoich drzeworytach do ekspresjonizmu, teraz nawiązali z powrotem do klasycznych wzorów, dochodząc do pierwszorzędnych rezultatów (Schmedes, a przede wszystkim Karol Rössing, trawestujący w ogyginalny sposób Dürerowską „Melancholię").

Na ogół ślady kubizmu i deformacji są tam minimalne: nawet w takich kompozycjach jak wyborna w efektach świetlnych „Prasa" Amerykanina Laudacre, który swoim tematem, mocno nowoczesnym, odbiega daleko od innych.

Drugi moment wspólny dla lwiej większości wystawiających to ilustracyjny charakter ich drzeworytów. Tylko Italia wystąpiła z szeregiem drzeworytów, potraktowanych, że tak powiemy stalugowo.

Zwiedzając drugą wystawę międzynarodową drzeworytów mimowoli przypominamy sobie pierwszą, zorganizowaną przed trzema laty pod egidą nieodżałowanego Władysława Skoczylasa, a porównując je z sobą, znajdujemy pewną lukę.

Jest nią brak świetnych drzeworytów artystów sowieckich, którzy tym razem — z powodów technicznych — udziału w wystawie tej nie wzięli.

Ubytek ten w walny sposób uzupełniony został przez artystów anglosaskich — więc kanadyjskich, amerykańskich, a przede wszystkim angielskich, którzy wystąpili bardzo licznie — i imponująco.

Angielscy artyści, uprawiający drzeworyt sztorcowy, potrafią pierwszorzędnie wydobywać z nich walory czysto graficzne.

Jest w realiźmie ich — jeśli chodzi o nastrój — dużo poetyczności. Mistrzowskie operowanie kreską czarną i białą plamą dochodzi u nich do absolutnej doskonałości.

Nie jest tedy przypadkiem, że z cudzoziemców pierwszą nagrodę otrzymał właśnie Anglik Gill Eric którego konograficzne fantazje, a przede wszystkim ilustracje do Nowego Testamentu łączą cudownie ducha starej sztuki z precyzją najnowocześniejszej techniki. Ten moment ilustracyjności dominuje również u pozostałych jego rodaków, z których na specjalne wyróżnienie zasługuje **Leinghton Clare** („Kobiety łatające sieci"), **Gertruda Hermes i Nash John.** Ten ostatni najlepiej odzwierciadla ogromne umiłowanie przez artystów angielskich przyrody, będącej dla nich niewyczerpanym źródłem natchnień.

Trudno jest w ramach jednego odcinka zanalizować wszystkie chwyty i niuanse techniczne świetnej plejady artystów, biorących w wystawie tej udział. Notujemy więc rzeczy najbardziej charakterystyczne i zasadnicze.

Austria i Belgia wystąpiły pod znakiem drzeworytu kolorowego. Akwarelowy nieledwie nastrój ich wydobyty zostaje przy pomocy żmudnego, kolejnego nakładania szeregu barwionych planż.

Godnie reprezentował ojczyznę swoją Bułgar, Staikoff Wesselin — bardzo subtelne i dyskretne są, jakgdyby tuszowane, drzeworyty chińskie, przy których tym barwniejsze stają się drzeworyty artystów japońskich, posiadających za sobą tak bardzo wielką i starożytną tradycję.

Z Francuzów na miejsce czołowe wybijają się subtelny mistrz kreski i plamy **Burnot Philippe i Louis Joseph Soulas** (pełen wyrazu i siły Beaudelaire) — z artystów Stanów Zjednoczonych Kent Rockwell (wyróżniony drugą nagrodą „Płomień") i Chefetz Asa.

Przepiękne są ilustracyjne fantazje Węgra, Buday'a na temat ludowych ballad transylwańskich, a kobiece studia Szwajcara, Patocchi'ego to poemat wykwintu i finezji.

Nagrodę czwartą otrzymał Estończyk Mugasto Hando za swoją impresyjną „Fabrykę" i romantyczny „stary Talin".

Bardzo silnie wystąpiła również i ekipa drzeworytników polskich, z których pierwszą nagrodę otrzymuje Stefan Mrożewski za „Portret Chestertona".

Edmund Bartłomiejczyk, Chrostowski Ostoja Stanisław, Cieślewski Tadeusz, Krasnodębska-Gardowska Janina, Kulisiewicz Tadeusz, Manteufel Edward, Sopoćko Konstanty i Jan Wyłach — to nazwiska dobrze znane tym wszystkim, którzy zajmują się polską sztuką. Z zadowoleniem stwierdzić należy, że w tym najchlubniejszym kulturalnym meczu bronili oni godnie (wyrażając się tak modnym dziś językiem sportowym) barw Polski, która w dziedzinie międzynarodowego drzeworytu zajmuje miejsce czołowe.

Druga międzynarodowa wystawa drzeworytów należy do bodaj najciekawszych, jakie oglądaliśmy w ostatnich czasach w Miejskiej Galerii Sztuki. Jako taka godna jest więc zwiedzenia i poparcia.

M. J.

Czy pieniądze dają szczęście?

Milionerzy twierdzą, że nie. — Morgan, Rockefeller i Ford skarżą się na swój los

Człowiek, który nigdy nie był bogaty wyobraża sobie, że z chwilą dojścia do majątku — będzie szczęśliwy, że wprowadzi się do wspaniałego pałacu, gdzie otoczy go rój wiernych sług, serdeczni przyjaciele będą mu dotrzymywać towarzystwa, najpiękniejsze kobiety — kochać, że zimą wyjedzie do Egiptu — latem urządzi wycieczkę własnym jachtem, będzie mógł korzystać ze wszystkich uciech życia.

Czyż pieniądze dają istotnie szczęście?....

Ludzie, którzy je posiadają, twierdzą co innego. Pieniądze tyranizują posiadacza i czynią z niego niewolnika. Pewien amerykański dziennikarz postarał się o rozmowy z milionerami, ażeby dowiedzieć się, **czy pieniądze dają szczęście.**

Pierpont Morgan, jeden z najbogatszych ludzi na świecie, jest tak zaabsorbowany pracą, iż nie **miał czasu na rozmowę z dziennikarzem.** Po kilku dniach oczekiwania udało się wreszcie uzyskać od niego krótki wywiad. Morgan mieszka w dużym pałacu, położonym w ogrodzie, otoczonym murem Zarówno w ogrodzie, jak i pałacu — dzień i noc **czuwa straż w obawie przed napastnikami i niepożądanymi gośćmi.** Przy wejściu trzeba się kilkakrotnie legitymować. Szef służby bezpieczeństwa czuwa nad zdrowiem i życiem człowieka, na którego dwukrotnie dokonywano już zamachów morderczych. Morgan, który rozporządza olbrzymią fortuną **nie może się swobodnie ukazać na ulicy w kraju kindapperów, gangsterów i rozwielmożnionego bandytyzmu.** Dwudziestu detektywów przygląda się każdemu, kto zdoła się dostać w obręb zabudowań pałacowych

Dziennikarz uzyskał minutę rozmowy, przy czym **rozmowa ta musiała być prowadzona w obecności dwuch detektywów,** z których każdy trzymał prawą rękę w kieszeni, gdzie oczywiście była broń...

Na pytanie zadane Pierpontowi Morganowi czy czuje się zadowolony i szczęśliwy — starszy człowiek zmarszczył brew i powiedział: **„Niech pan zapyta mego ogrodnika albo szofera czy ja mogę czuć się szczęśliwym. Oni wiedzą o tym lepiej... Może pan być przekonany, że oni są znacznie bardziej zadowoleni z życia, aniżeli ja....".**

Jeden z osobistych detektywów uzupełnił tę rozmowę następującą uwagą

— „Nie wiem, czy można nazwać szczęśliwym człowieka, który dziennie otrzymuje kilkanaście listów anonimowych z pogróżkami albo z próbami wymuszenia. Listy przysyłają wariaci, kidnapperzy, bandyci, albo poprostu ludzie złej woli, którzy z nudów chcą trochę nastraszyć człowieka znanego z bogactwa. Mamy dość pracy czuwając nad bezpieczeństwem Morgana. Samochód jego został specjalnie zrobiony z pancernej stali, szyby w aucie są nietłukące, każdą potrawę przed podaniem na stół poddajemy analizie. Nawet filmu, który każdy nędzarz obejrzeć może za grosze i przez dwie godziny zapomnieć o szarej codzienności — nawet i ta rozrywka sprawia nieprzezwyciężone trudności temu ulubieńcowi fortuny. Specjalne przygotowania, warta w kinie, obserwacje, sztab detektywów i telefon do policji poprzedzają zwykłe pójście milionera do kina. Nic dziwnego, że woli on z tej i wielu innych przyjemności — zrezygnować.

Biedny sąsiad Morgana wysyła dzieci na plac zabaw czy na ulicę, gdzie bawią się nie niepokojone przez nikogo. **Morganowi nie wolno wysłać dzieci na spacer nawet do jego własnego ogrodu,**

Pewnego razu do króla nafty **D. Rockefellera** zgłosił się jakiś człowiek z prośbą o pilną i nader ważną rozmowę. Rockefeller był wówczas w klubie golfowym i przyjął nieznajomego. Gdy przybysz ujrzał milionera począł krzyczeć: **„Teraz zginiesz marnie!!... Zmów modlitwę przed śmiercią!.... W paczce mam bombę zegarową, która za chwilę rozerwie mnie i ciebie...".**

Istotnie bomba eksplodowała. Miała jednak małą siłę wybuchową. Przybysz uległ poranieniu, a Rockefeller wyszedł cało z opresji. Okazało się następnie, że **zbrodniarz był człowiekiem chorym umysłowo.**

Fakt ten jednak uczynił wielkie wrażenie na bogaczu. Od tej chwili stał się on niewidzialny dla osób nieznajomych. Rockefeller zamknął się za poszóstnymi murami swego gabinetu i najbardziej natarczywy gość mógł co najwyżej rozmawiać z jego sekretarzem.

Henry Ford, król automobilowy z Detroit cieszy się dość znaczną popularnością. Ale i on nie jest wolny od trosk i obaw:

Dziennikarzowi, który zapytał go, jak się czuje w roli milonera — Ford odpowiedział:

„Szczęśliwym jest się wówczas, gdy się marzy o milionach, gdy się je jednak posiada — człowiek staje się niewolników pieniądza. Wiele dałbym za to, abym mógł być jeszcze raz tym szczęśliwym i beztroskim uczniem, jakim byłem, licząc lat 16....

ROZMAITOŚCI ZE ŚWIATA

ĆWIERĆ MILIONA LAT LICZĄ ŹRÓDŁA KARLSBADU.

Geologowie zajmowali się oddawna kwestją wieku źródeł Karlsbadzkich, ale rozstrzygnięcie jej zależało od określenia pochodzenia tych wód termalnych. Nie wiedziano bowiem, czy pozostają one w związku z wulkanicznymi zjawiskami epoki oligocenicznej (7 milionów lat w stecz), czy datują się z końca epoki trzeciorzędnej (pliocen) lub też dyluwjalnej a ewentualnie lodowej, t. zn. 20.000 lat temu. Ostatnio dokonane badania geologiczne w okolicach Karlsbadu dowiodły, iż rzeczka Ciepła wyżłobiła sobie koryto dopiero w drugiej połowie epoki dyluwialnej i źródło gorące t. zw. Sprudel zaczęło bić w tym samym dopiero okresie. Na podstawie tych danych wnioskują geolodzy, iż źródła karlsbadzkie powstały 250.000 lat temu. Ponieważ wiedza współczesna oblicza istnienie ludzkości na ziemi około 600.000 lat, a geologia historję ziemi na miliony lat, przeto w tym stosunku można uznać wiek źródeł karlsbadzkich jako bardzo młody.

W ZŁOTODAJNYM KRAJU.

Afryka Południowa, ściślej zaś mówiąc dawniejsze republiki boerskie Transwaal i Oranje, które wchodzą dzisiaj w skład Unii Południowo-Afrykańskiej, były rajem poszukiwaczy złota i diamentów. Wielkie kopalnie złota w dolinie rzeki Vaal i diamentów w t. zw. Randzie, nie zostały jeszcze wyczerpane, a tymczasem nowe badania geologiczne w różnych okolicach doprowadziły badaczy do wniosku, iż cały prawie obszar Unii spoczywa na podglebiu złotodajnym, zawierającym prócz tego inne jeszcze wartościowe minerały. Należy się spodziewać wobec tego dalszej rozbudowy przemysłu górniczego w złotodajnych okręgach Unii, co znaów przysporzy bogactw Anglii.

NAJSTARSZY METROPOLITA W BUŁGARII.

Metropolita Warny, najstarszy z dostojników kościelnych Bułgarii, obchodził w tych dniach 97-mą rocznicę urodzin. Metropolita Symeon cieszy się jeszcze zupełnym zdrowiem i pełni swe obowiązki jak zwykle. W Bułgarii, która posiada największą bodaj liczbę metuzalemów w Europie, obchodzono rocznicę metropolity warneńskiego bardzo uroczyście z tego jeszcze powodu, iż był on w roku 1872 pierwszym metropolitą zatwierdzonym na tym stanowisku przez rząd turecki, gdyż przed nim metropolitami Warny byli wyłącznie duchowni Grecy.

Dyżury aptek

(p) Nocy dzisiejszej dyżuruja następujace apteki: L. Steckel (Limanowskiego 37), Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), T. Stanielewicz (Pomorska 91, A. Borkowski (Zawadzka 45), B. Głuchowski (Narutowicza 6), St. Hambrug ul. (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307).

Kronika radiowa

PODSŁUCH TEATRALNY.

W dniu dzisiejszym, t. j. w niedzielę, w przerwie poranku muzycznego około godz. 13-ej red. Mieczysław Jagoszewski wygłosi pogadankę p. t. „Podsłuch teatralny".

W pogadance tej prelegent omówi najbardziej aktualne wydarzenia naszej sceny.

KONCERT ROZRYWKOWY.

W dniu dzisiejszym o godz. 19.45 zaprezentuje się radiosłuchaczom Rozgłośni Łódzkiej nowy zespół orkiestry pod dyr. utalentowanego muzyka prof. Bronisława Nagujewskiego.

Zespół wykona utwory Heykensa (Serenadę), Szarwenka (Mazurek), pięknego bostona, nieznanego kompozytora, Helmersberga (Sen na Wiśle) i poloneza Kurpińskiego (Witaj królu).

WYNIK KONKURSU MIĘDZYSZKOLNEGO „DNIA POLAKA Z ZAGRANICY".

We wtorek, 9-go b. m., o godz. 15.40 Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radja nada audycję p. t. „Co wiem o życiu Polonii Zagranicznej".

W audycji tej mgr. Wanda Wrzesińska wygłosi sprawozdanie z wyniku konkursu międzyszkolnego „Dnia Polaka z Zagrancy", a nagrodzony uczeń szkoły powszechnej im. Bolesława Chrobrego odczyta swą pracę konkursową.

Nieście pomoc najbiedniejszym

OFIARY NA BUDOWE DOMU - POMNIKA. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W ŁODZI.

Komitet budowy Domu-Pomnika składa niżej wyszczególnionym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie za złożenie ofiar na cele budowy Domu-Pomnika.

1) Zw. Oficerów Rezerwy w Łodzi zł. 250.—
2) I. K. Poznański S. A. w Łodzi „ 600.—
3) Klinge i Schulz S. A. w Łodzi „ 50.—
4) Adolf Horak S. A. „ 500.—
5) Teodor Steigert S. A. „ 200.—
6) St. Weigt i S-ka S. A. w Łodzi „ 100.—
7) Mgr. Astasiewicz J. w Wieluniu „ 2.—
8) K. Kroning i S-ka w Łodzi „ 500.—
9) Poseł Wymysłowski w Łodzi „ 40.—
10) S. A. Norblin, B-cia Buch i Werner w Głownie „ 583,50

Matka oskarżyła syna o kradzież

Eskapada miłosna 18-letniego chłopca skończyła się przed kratkami sądowymi

Przed sądem okręgowym toczyła się wczoraj niecodzienna sprawa. Na ławie oskarżonych znalazł się syn marnotrawny: 18-letni chłopiec, który skradł z domu pieniądze, uciekł ze starszą od siebie kobietą w świat, został przez nią porzucony i wrócił do domu jako skruszony nędzarz. Rzecz o tyle odbiegła jednak od rzeczywistości, że w sprawie występowała również... prokuratura.— Choć tedy rodzice gotowi byli chłopakowi przebaczyć, ale oskarżyciel publiczny uczynić tego nie mógł. Dopiero dzięki pewnej interpretacji prawnej udało się chłopca uchronić od niechybnej kary.

I oto szczegóły tej niezwykłej sprawy:

Wdniu 7 września zgłosiła się do 14 komisarjatu policji Machla Ickowiczowa z doniesieniem karnym przeciwko swemu synowi — 18-letniemu Mordce, zarzucając mu kradzież 400 złotych, zegarka ojcowskiego, kosztowności i t. d. na łączną sumę 2 tysięcy złotych. Za złodziejem rozesłano listy gończe.

Po paru tygodniach młodzieniec wrócił do domu: bez grosza, skruszony i zbiedzony. Wyszło wówczas na jaw, że młody chłopak zakochał się bez pamięci w córce dozorcy — Irenie Grajównie starszej od niego o całych siedem lat i już mocno doświadczonej.

Dziewczyna namówiła chłopca, by z nią wyjechał „w świat" i by się, oczywista, przed tem zaopatrzył w odpowiednie fundusze do tej miłosnej eskapady. Chłopiec uległ.

Zatrzymali się w Warszawie w niezłym hotelu, bywali co wieczór w nocnych lokalach, wyjechali potym do Krynicy i tam Ickowicz stwierdził, że ma już tylko... płótno w kieszeni. Przezorna kochanka ulotniła się nazajutrz, zabierając mu resztki pieniędzy.

Chłopak nie miał za co wracać i wsiadł do pociągu bez biletu. W drodze spisano mu protokuł.

Rodzice gotowi byli przebaczyć chłopcu, ale oskarżenie — oskarżeniem i sprawa znalazła się wczoral na wokandzie.

Obrońca adw. M. Rubin wskazał, że — na podstawie odpowiednich przepisów prawnych — ściganie krewnych w wypadku tego rodzaju odbywa się tylko na skutek skargi poszkodowanego. Poszkodowanym był ojciec oskarżonego, a nie jego matka, która złożyła doniesienie. Skarga zatym jakby nie została wniesiona wogóle i wobec tego postępowanie należałoby umorzyć.

Sąd do tego wywodu się przychylił i młody człowiek znalazł się na wolności. Gdyby ojciec złożył skargę — nie minąłby syna wyrok. (g)

„CZARNA KAWA" w A.O.Z.S-ie. Akademicki oddział Związku Strzeleckiego w Łodzi, wzorem lat ubiegłych, w niedzielę, dn. 7-go marca b. r. w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 101, tel. 241-86, o godz. 18-ej urządza wieczór literacko-naukowy p.t. „Czarna kawa", na który zaprasza członków i sympatyków.

Wydawnictwo „REPUBLIKA" Sp. z ogr. odp.

Administracja w Warszawie ul. Wierzbowa 11, tel. 310-18

SPORT

Br. Czech zwycięża elitę narciarzy zagranicznych

ZAKOPANE, 6 marca.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Zakopanem międzynarodowe mistrzostwa narciarskie Polski. Wielki sukces odniósł Bronisław Czech, który w biegu do kombinacji alpejskiej na trasie 3.800 mtr zajął pierwsze miejsce w czasie 2.39,, bijąc elitę narciarzy zagranicznych.

W biegu pań na 3.100 mtr. zwyciężyła Staszel - Polankowa 4.16,2 przed Czechówną 4.17.5.

Jędrzejowska i Tarłowski doszli do finału

MENTONE, 6 marca.

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Mentonie w dniu wczorajszym cenny sukces odnieśli Jędrzejowska i Tarłowski, kwalifikując się do finału.

W półfinałach Jędrzejowska pokonała Weekes 6:2, 7:5, zaś Tarłowski Hebdę 6:4, 6:4.

Tłoczyński został pokonany w drugim półfinale przez Szweda Schrödera 0:6, 1:6.

Ósemka węgierska na mecz z Polską

Poznań, 7 marca.

Węgierski Związek Bokserski nadesłał już skład swej drużyny reprezntacyjnej na zbliżający się międzypaństwowy mecz pięściarski Polska — Węgry, który odbedzie sie w dniu 28 b. m. w Warszawie.

W skład zespołu wchodza w kolejności wag następujący zawodnicy:

ENEKES, KUBINYJ, FRYGYES, HARANGY, MANLY, SZIGETTI, SZELNOKY I NAGY.

Zespół ten przyjedzie do Polski po krótkim tournee po Szwecji.

Drugi remis hokeistów polskich w Hamburgu

Hamburg, 7 marca.

W piątek wiecz. polska reprezentacja hokejowa rozegrała w Hamburgu drugi swój mecz z reprezentacją tego miasta. Polacy zremisowali 1:1 (0:0, 0:1, 1:0).

W drużynie Hamburga walczyło 4 Kanadyjczyków.

Przez cały czas meczu Polacy mieli lekką przewagę, której nie zdołali wykazać cyfrowo z powodu świetnej gry hamburskiego bramkarza.

Dzisiejsze imprezy sportowe

W dniu dzisiejszym nastapi w Łodzi otwarcie sezonu piłkarskiego. Na pierwszy ogień idą zespoły ŁKS-u i WKS-u, które rozegrają towarzyskie spotkanie o godz. 11.30 na boisku W. K. S-u.

Zapaśnicy łódzcy toczyć beda w dniu dzisiejszym dalszy bój o tytuł mistrza okręgu. — Zawody odbywają się w sali K. P. Zjednoczone. Początek o godz. 10-ej.

Pięściarze Geyera i WIMY rozegrają dziś towarzyski mecz bokserski w sali Geyera o godz. 11.30.

Pozatym odbędą się w dniu dzisiejszym dalsze spotkania w grach sportowych o mistrzostwo. Mecze odbywać się beda w sali YMCA.

Bokserskie mistrzostwa Polski Związku Strzeleckiego

Tegoroczne mistrzostwa bokserskie Polski Związku Strzeleckiego rozegrane zostaną w dn. 12 marca w Lublinie.

Na starcie stanie około 80 zawodników, wśród których znajdować sie beda znani pięściarze jak Choma, Wojsławski i inni.

Walne zebranie RTS Wydzew

Robotnicze Towarzystwo Sportowe „Widzew" podaje do wiadomości swoich członków, że w niedzielę dnia 21-go marca 1937 roku w lokalu Związków Zawodowych przy ul. Wysokiej Nr. 45 (róg Rokicińskiej) o godz. 10-ej w pierwszym i o godz. 11-ej rano w drugim terminie odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Odczytanie protokułu z ostatniego Zgromadzenia.
3) Sprawozdania zarządu: a) Ogólne, b) Kasowe, c) Sportowe.
4) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie pokwitowania.
5) Wybory: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej.
6) Wnioski Zarządu.
7) Wolne wnioski.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 7 marca 1937 r.

Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Ciasnota gotówkowa w włókiennictwie

spowodowała znaczny wzrost obiegu wekslowego. — Weksle kupieckie i „finansowe"

Handel włókienniczy przeżywa w chwili obecnej **poważne trudności natury finansowej.**

Trudności powyższe wyłoniły się na tle konieczności **sfinansowania zbytu** towarów, wyprodukowanych na sezon. W latach poprzednich sytuacja w tej dziedzinie przedstawiała się w ten sposób, że niezbędnych na ten cel środków obrotowych dostarczał przemysł w **postaci kredytów, udzielanych kupiectwu**, które ponadto korzystało z kredytów bankowych (niewystarczających) i zaciąganych u dyskonterów prywatnych.

W roku bieżącym zapotrzebowanie gotówkowe handlu w związku ze znacznym wzrostem produkcji jest dużo większe, niż w latach poprzednich. Sytuacja natomiast przedstawia się w roku bieżącym **o tyle gorzej, że znajdujące się na rynku wolne kapitały zostały w krótkim czasie pochłonięte przez przemysł.**

Poprawa gospodarcza, jaka przeżywa **przemysł włókienniczy pochłonęła istniejące na rynku własne środki obrotowe.** W tym wypadku handel został wyprzedzony przez produkcję.

Przemysł, który rozpoczął z natury rzeczy sezon wcześniej niż handel, odczuł też wcześniej brak kapitału i niejako **„wydrążył" rynek pieniężny dla swych celów i służyć kredytami kupiectwu nie może.**

Panująca na rynku włókienniczym ciasnota gotówkowa wyraża się w kilku **charakterystycznych zjawiskach.**

Najbardziej znamiennym pod tym względem **jest anormalne zwiększenie się obiegu wekslowego w handlu. Rozmiary tranzakcji wekslowych w chwili obecnej są nieproporcjonalnie duże w stosunku do tranzakcji o charakterze gotówkowym.**

Obieg wekslowy przewyższa dziś wielokrotnie obieg gotówkowy. Jak się trafnie wyraził jeden z **wybitnych przedstawicieli kupiectwa „w chwili obecnej w obiegu na 1 zł. gotówka w handlu włókienniczym jest za 10 zł. weksli.** Oczywiście obieg wekslowy, jako forma kredytu nie jest w zasadzie niczym złym, zależy to jednak od **charakteru samych weksli.** W danym wypadku jednak znaczna ilość weksli nosi **charakter niezupełnie kupiecki.** Są to mianowicie bądź **akcepty firm handlowych,** bądź też w **znacznej liczbie t. zw. weksle finansowe, pochodzące, nie z faktycznych tranzakcyj handlowo - towarowych,** lecz **„z grzecznościowego" wystawienia.** W ten sposób handel, wobec braku środków obrotowych stwarza ich **surogat w postaci weksli finansowych.**

Ten system finansowania zbytu nosi w sobie oczywiście **zarodek poważnego niebezpieczeństwa.**

Produkcja przy tych formach finansowania zbytu traci kontrolę nad rynkiem i jego możliwościami konsumpcyjnymi, a jakieś nieoczekiwane potknięcie czy opóźnienie się zbytu może wywołać przy tych formach kredytu, bardzo poważne załamania. (W.)

Przędza sztuczno-jedwabna jest droga

Przemysł tkacki odczuwa brak tego surowca

Przemysł jedwabny znajduje się obecnie w okresie przedsezonowym. Jeżeli chodzi o widoki na sezon letni, to — zdaniem poważnych kół z tej dziedziny —są one bardzo pomyślne. Wyrazem tego są poważne zamówienia, napływające ze wszystkich stron kraju. Zamówienia obecne są większe i korzystniejsze, aniżeli roku zeszłego.

Duży popyt spodziewany jest przede wszystkim w dziale tkanin drukowanych, głównie z jedwabiu sztucznego, przyczem ceny nie odbiegają od cen roku zeszłego.

Ogólne warunki w przemyśle jedwabnym przedstawiają się odmiennie, aniżeli w pozostałych działach włókiennictwa. Podstawą produkcji w przemyśle jedwabnym jest surowiec krajowy, t. j. jedwab sztuczny, którego zużywamy w ilości około 90 proc. całego surowca.

Tego jedynego poza lnem surowca, wyrabianego w kraju, odczuwa się na rynku stale brak: krajowe fabryki sztucznego jedwabiu nie są w stanie pokryć zapotrzebowania przemysłu tkackiego a ceny, jakie dyktują — są wygórowane.

Tym anormalnym stanem rzeczy interesują się nietylko organizacje gospodarcze ale i czynniki oficjalne.

Surowa bawełna zwyżkuje

Na rynku surowej bawełny notowana jest nadal tendencja mocna.

Kursy ulegają z dnia na dzień poważniejszej zwyżce, w granicach od 15 do 20 punktów; np. notowania z dnia 5 b. m. w porównaniu z notowaniami z dnia 4 b. m. uległy zwyżce w granicach od 17 do 20 punktów.

Eksport Bielska w lutym

Według statystyki Związku Eksporterów przemysłu włókienniczego Bielska-Białej, wywiozły tamtejsze fabryki w lutym bież. roku 8.691 kg tkanin wełnianych, wartości 202.586 zł. oraz 185 kg. tkanin bawełnianych, wartości 3.288 zł., czyli razem 8.876 kg. gotowych wyrobów włókienniczych ogólnej wartości 205.874 zł. Tkaniny bawełniane eksportowano wyłącznie do Węgier i Austrii, materiały zaś wełniane do 13-tu różnych państw, głównie do Jugosławii, Węgier, Argentyny, Syrii i Meksyku.

Poza tym bielskie fabryki kapeluszy wywiozły 6.651 kg. stożków i kapeluszy na 81.210 zł. Eksport kierował się do 8 państw, głównymi jednak odbiorcami były Anglia i Nowa Zelandia.

Dość poważną pozycję w eksporcie okręgu bielskiego wykazuje przędza lniana, wartości 34.330 zł., tkaniny lniane wartości 43.693 zł. i szpagat konopny wartości 1 246 zł.

PRODUKCJA JEDWABNIKÓW NA WOŁYNIU.

Związek hodowców jedwabników w Polsce utworzył na Wołyniu swoją delegaturę przy wojewódzkim towarzystwie organizacyj i kółek rolniczych w Łucku, która podejmie propagandę jedwabnictwa i udzielanie fachowej pomocy początkującym hodowcom jedwabników.

Pośrednik odpowiedzialny za „del credere"

podlega opodatkowaniu od prowizji, a nie od obrotu.

Znamienne orzeczenie N.T.A.

Art. 5 ustawy o podatku przemysłowym stanowi m. in., iż w przedsiębiorstwach pośrednictwa handlowego za obrót, podlegający opodatkowaniu uważa się nie sumy osiągnięte ze sprzedanych towarów, lecz sumę prowizji, uzyskanych za świadczenia i usługi. Za pośrednictwo handlowe ustawa uważa działanie p r z e d s i ę b i o r s t w i z a j ę ć p r z e m y s ł o w y c h w imieniu i na rachunek osób trzecich. Inkasowanie należności za towar przez przedsiębiorstwa względnie zajęcia przemysłowe pośrednictwa handlowego nie stanowi przeszkody do ustalenia podatku od obrotu tylko od pobranej przez pośrednika prowizji, a nie od sumy osiągniętego obrotu.

Czy przyjęcie przez pośrednika na siebie „del credere" stanowi przeszkodę do uznania stosunku, zachodzącego pomiędzy stronami za pośrednictwo?

Kwestię tę w sposób przychylny dla pośrednika rozstrzyga obecnie obowiązujące rozporządzenie wykonawcze do ustawy o podatku przemysłowym, a mianowicie, iż stosunek „del credere" nie stanowi przeszkody do uznania pośrednictwa.

W tej materji Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał obecnie znamienne orzeczenie na tle stosowania poprzednio obowiązującego rozporządzenia wykonawczego, które stanowiło wręcz przeciwnie, iż udzielenie „del credere" wyklucza stosunek pośrednictwa handlowego.

Trybunał uznał iż przepis ten rozporządzenia wykonawczego ministra skarbu z r. 1932, będący w sprzeczności z definicją instytucji pośrednictwa w samej ustawie, jest **przekroczeniem przez ministra skarbu uprawnień,** zastrzeżonych dlań w ustawie o podatku przemysłowym. Trybunał orzekł, iż z definicji pośrednika, przyjętej zarówno w ustawie podatkowej, jak i w prawie handlowym wynika, iż jednym z najistotniejszych obowiązków ajenta- pośrednika jest obowiązek **wyszukania odbiorcy towaru, któryby zasługiwał na zaufanie.**

W związku z powyższym pośrednik winien zbadać zdolność kredytową odbiorcy, i w razie niewypłacalności odbiorcy musi się tłumaczyć wobec osoby dającej zlecenie. Wobec takiego zakresu obowiązków pośrednika przyjęcie przez niego odpowiedzialności względnie „del credere" za należności od klientów nietylko nie zmienia charakteru pośrednictwa handlowego, ale jest niejako **uwypukleniem odpowiedzialności pośrednika,** wynikającej z ustawy. Przez zastrzeżenie „del credere" zmusza firma dająca zlecenie pośrednika do ostrożności w doborze klijenteli, i chroni się w ten sposób przed możliwemi stratami. Gdy zatem ustawodawca w samej ustawie nie zabronił przyjmowania odpowiedzialności za „del credere" przez pośrednika, to brak jakiejkolwiek uzasadnionej podstawy do wykluczenia pośrednictwa w razie przyjęcia „del credere" przez pośrednika. **Odpowiedzialność bowiem taka pojęciowo bynajmniej nie przeczy charakterowi instytucji pośrednictwa handlowego,** nie może więc uzasadniać zmiany kwalifikacji tego stosunku prawnego. Wskutek tego Trybunał doszedł do wniosku, iż przepis rozporządzenia wykonawczego o wykluczeniu stosunku pośrednictwa handlowego w razie udzielenia „del credere" wykracza poza ramy ustawy, co pociągnęło za sobą uchylenie zaskarżonej decyzji pozwanej władzy przez Trybunał.

Popyt na papiery złotowe

Podaż walorów dolarowych zmniejszyła się

W dniu wczorajszym giełda warszawska — jak zwykle w soboty — była nieczynna. Na **przedgiełdziu** w Warszawie zanotowano w dalszym ciągu — mimo soboty — **wzmożony popyt na papiery porcentowe złotowe.** Również na **łódzkim rynku prywatnym papiery procentowe złotowe zarówno państwowe jak i prywatne były w poszukiwaniu.**

Na rynku prywatnym 3 proc. pożyczką inwestycyjną I emisji obracano po kursie 65.75 w płaceniu, 66.75 w żądaniu. Kurs 3 proc. pożyczki inwestycyjnej II emisji — po ciągnieniu — wykazał tendencję cokolwiek **słabszą,** papier ten uległ **zniżce** na łódzkim rynku prywatnym **o 50 punktów,** spadając do 65.50 w płaceniu, 66.50 w żądaniu. 5 proc. pożyczką konwersyjną obracano po kursie 53 w płaceniu, 54 w żądaniu. Kurs 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej w grubszych odcinkach wynosił 53.50 w płaceniu, 54.50 w żądaniu, zaś 4 proc. pożyczką konsolidacyjną w drobnych odcinkach obracano po kursie 49.50 w płaceniu, 50 w żądaniu.

Z **papierów procentowych** złotowych **prywatnych** 5 proc. łódzkie listy zastawne serii XK. kształtowały się na poziomie 51.75 w płaceniu, 52.25 w żądaniu, **a 5 proc. warszawskimi listami** zastawnymi nowymi obracano po kursie 58.25. Kurs 5 proc. piotrkowskich listów zastawnych wynosił 47.50.

Na rynku **papierów procentowych dolarowych** zanotowano w dalszym ciągu **zmniejszającą się podaż** w przeciwieństwie do ubiegłych dni, kiedy to podaż była bardzo duża. Jednakże **popyt na papiery procentowe dolarowe był bardzo mały.** 4 proc. pożyczką dolarową obracano po kursie 46 w płaceniu 47 w żądaniu. 8 proc. pożyczką dolarową obracano po kursie 52, a kurs 6 proc. pożyczki dolarowej wynosił 46.25 w płaceniu, 47.25 w żądaniu. Wreszcie 7 proc. pożyczką stabilizacyjną obracano na łódzkim rynku prywatnym po kursie 361.

W przeciwieństwie do papierów procentowych złotowych, **popyt na papiery dywidendowe,** podobnie jak i na papiery dolarowe, był również na łódzkim rynku prywatnym bardzo mały. Akcjami Banku Polskiego obracano po kursie 100 w płaceniu, 101 w żądaniu. Kurs Starachowic wynosił 34.75, a Lilpopy kształtowały się na poziomie 13.90. Wreszcie kurs Węgla wynosił 20.75, a Cukier kształtował się na poziomie — 29.25. (y)

Z sądu handlowego

Na ostatniej sesji sąd handlowy rozpoznawał sprawę upadłości firmy **E. Triebe i B. Rapke.** Sędzia komisarz we wniosku swym komunikuje sądowi, iż wszyscy wierzyciele nieuprzywilejowani, których wierzytelności zostały uznane, zostali zaspokojeni i proszą o umorzenie postępowania i uchylenie przymusu osobistego, zastosowanego wobec upadłego Eugeniusza Triebego.

Sąd umorzył postępowanie i uchylił zastosowany wobec Triebego przymus osobisty.

***

Na tejże sesji sąd zobowiązał syndyka masy upadłości firmy **„B. Horowicz i M. Szafir"** i inn. do złożenia sądowi szczegółowego sprawozdania z dokonanych przezeń czynności, przewidzianych w prawie upadłościowym, ze stanu masy upadłości i z możliwości zaspokojenia wierzycieli.

Sprawozdanie, o którym wyżej mowa wraz z opiniami sędziego komisarza i wnioskami sąd postanowił rozpoznać po dniu 1 kwietnia 1937 r.

ZWYŻKA CEN BLACHY CYNKOWEJ.

Z dniem 2 marca b. r. cena blachy cynkowej podwyższona została o dalszych 50 złotych za 1.000 kg. Jest to zatem trzecia podwyżka cen blachy cynkowej w ciągu ostatnich 5-ciu tygodni.

ZWIĘKSZENIE UPRAWY LNU WE WŁOSZECH.

Wysiłki rządu włoskiego w dziedzinie zwiększenia uprawy lnu przynieść mają w roku bieżącym bardzo poważne wyniki. Szereg doświadczeń w wielu ośrodkach kraju pozwoli zastosować specjalnie wysokie gatunki nasienia, które wydatnie zwiększą zbiory. Poza tym uruchomione będą w większych ilościach czyszczalnie lnu, gwarantujące jak najbardziej racjonalne wyzyskanie zbiorów tego włókna.

W szczególności zwiększenie terenów uprawy ma być przeprowadzone w środkowych Włoszech. Pod uprawę zajęte zostały tereny, na których dotychczasowe zbiory kukurydzy nie stwarzały dla gospodarki rolnej dostatecznej rentowności.

Wylew rzek w Polsce

Sytuacja w wojew. kieleckim. — Ludność opuszcza zagrożone miejscowości

Kielce, 6 marca.

(PAT) Sytuacja, jaka się wytworzyła na Wiśle w Kieleckim

POGORSZYŁA SIĘ

w ciągu ubiegłej nocy. Po rozsadzeniu materiałami wybuchowymi zatoru lodowego pod wsią Brzeście w pow. kozienickim utworzył się pod Mniszewem gm. Roznizew nowy olbrzymi zator, który sięga pod konary pow. grójeckiego. Zator ten spowodował

ZALANIE NOCĄ WSI MNISZEW,

z której ludność wraz z dobytkiem ewakuowano na czas w bezpieczne miejsce, tak, że żadnych wypadków z ludźmi nie było. Wskutek wzrastającego niebezpieczeństwa zawezwano pomocy wojska. Przybyły nad ranem oddział saperów przystąpił do rozbijania zatoru od strony powiatu grójeckiego. Mimo bardzo intensywnej akcji i zużycia dużej ilości materiałów wybuchowych nie udało się do południa dnia dzisiejszego zatoru rozbić.

W powiecie opatowskim zator lodowy pod wsią Wesołówką utworzony przed dwoma dniami nie został jeszcze dotychczas rozbity. Woda po zalaniu nadbrzeżnych pól i łąk na terenie powiatów opatowskiego i iłżeckiego wdarła się do wsi Słupia nadbrzeżna i zalała tam kilka domów, z których ludność ewakuowano.

Toruń, 6 marca.

(PAT) W ciągu dnia 5 b. m. zator na Wiśle powiększył się do km. 772,2 z powodu ciągle napływającej kry i obecnie sięga od Bienkówki km. 798 do km. 772,2 powyżej mostu w Fordonie. Poziom wody na Wiśle pod Fordonem stale się podnosi.

Bydgoszcz, 6 marca.

(PAT) Wskutek zatoru pod Chełmnem grozi Bydgoszczy i okolicznym wsiom wylew Wisły i Brdy. Czynione są usiłowania rozsadzenia zatoru przez wojsko, o ile jednak usiłowania te zawiodą, należy się spodziewać przyboru w poniedziałek rano o półtora metra ponad stan dzisiejszy, co spowodowałoby katastrofalne skutki. Starosta powiatowy i grodzki zarządził powołanie do życia komitetu przeciwpowodziowego, do którego wchodzą przedstawiciele władz miejscowych, społecznych i zagrożonych miejscowości. Komitet wydał zarządzenie ewakuacji zagrożonych domów.

Wiadomości lekarskie dla laików

Tran leczy oparzelizny. — Rzodkiewki na chorą wątrobę. — Wypadki „obłędu kolekcjonerskiego"

Nie trzeba się chyba rozwodzić nad niebezpieczeństwem oparzelizm szerszych, t. j. zalegających większą powierzchnię ciała. Nie ma dnia, byśmy nie notowali wypadków bardzo ciężkich. często nawet kończących się śmiercią, bądź dzieci, które wpadają do ukropu, bądź robotników, oparzonych wytryskiem pary, to wreszcie gospodyń, przeobrażonych w żywe pochodnie i t. d. i t. d.

Poparzony, z racji swych bardzo bolesnych i ciężkich ran, jest nietylko rannym, lecz ponadto jest zatruty, a to na tle zgubnych zmian, jakie zachodzą we krwi.

Jesną tedy jest rzeczą, że medycyna nie ustaje w poszukiwaniu nowych, bardziej skutecznych środków, któreby nie tylko przynosiły ulgę oparzonym, ale chroniły ich od ciężkich, nieraz śmiertelnych następstw strasznego wypadku.

Ostatnio stwierdzono doskonałe rezultaty **stosowania tranu na rany po oparzeniu.** Lekarze francuscy, znakomici specjaliści, dr dr. Chevallier, Carcassonne i Luccioni z Marsylii mieli możność poczynienia tych obserwacyj na pięciu marynarzach hiszpańskich, którzy po wybuchu wojny na statku odnieśli głębokie i ciężkie oparzelizny.

Dzięki stosowaniu tranu — proces **zabliźniania postępował z niezwykłą szybkością, samo zabliźnianie odbywało się w sposób wysoce dla chorych korzystny,** t. j. odradzająca się tkanka była podobna do dawnej, samopoczucie chorych poprawiało się szybko i gorączka spadała.

Czemu przypisać te właściwości tranu?

Jak wiadomo, **tran zawiera witaminy, czyli, jak je już z polska nazywamy, „życiany" — A.**

Właśnie wpływ tych witamin jest przy stosowaniu tranu najcenniejszy. Następuje regeneracja tkanki dzięki dopływowi owych życiodajnych i w innych lekach nieobecnych lub obecnych w mniejszym stopniu substancyj.

* * *

Czy nie dolega Panu (i) wątroba?...

Panowie doktorzy K. Eimer i H. Heinrich w znamiennym artykule w Medizinische Welt (jeszcze całkowicie nie przepojonym hitleryzmem w medycynie) **radzą — by spożywać rzodkiewki.** Sok rzodkiewek jest znakomitym środkiem żółciowym, a jak wiadomo dolegliwości wątrobowe i woreczka żółciowego mają za tło **słabą działalność wydzielinową woreczka żółciowego.**

Na podstawie objektywnych zupełnie badań, a nawet pod „okiem" aparatu Reontgenowskiego stwierdzić się daje skuteczność działania soku rzodkiewkowego na tle dolegliwości i wzmoż... sekrecja żółci.

Jest jedno „ale". Nie wszyscy dobrze trawią rzodkiewki, a gazy, jakie ta jarzyna wydziela po spożyciu, nie czynią z niej potrawę, którąby można spożywać w większej ilości.

* * *

Nie od wczoraj znane są **kasztany** ze swych właściwości leczniczych. Sam owoc i nawet jego łupa uważane są jako środek ściągający, t. j. przeciw-kwrotowkowy i przeciw-rozwalniający.

Doktór Józef Brel, lekarz francuski twierdzi, że **i liście kasztanu są doskonałym środkiem leczniczym:** łagodzącym **i uśmierzającym kaszel o charakterze kokluszowym.** Liście te zawierają specjalną taninę, kwas kasztanowo-taninowy.

Odwar z tych liści ma przytem smak **i zapach miodu,** jest zupełnie nieszkodliwy i może być aplikowany nawet małym dzieciom.

* * *

Mówi się o „ludziach", mających **manię zbierania niektórych dość dziwnych przedmiotów, że są ziekka „pomieszani".** Zbieracze pudełek od zapałek, biletów, kluczyków od pudełek od sardynek, bibułek od pomarańczy i t. p. zasługują na to trochę pobłażliwe określenie.

Medycyna zna jednak **„obłęd kolekcjonerski"** i przed kilku dniami pewna właścicielka trzypiętrowej kamienicy w Paryżu — została na tym tle zamknięta w domu zdrowia. **Zbierała śmieci ze swego domu i układała je w oddzielnych kupkach na strychu, schodach i korytarzach.** Trwało tak przez kilka lat, aż sprawa oparła się o sąd i nieszczęśliwa „zbieraczka" została obezwładniona i umieszczona w domu obłąkanych.

Znamy podobny wypadek w Łodzi. Istnieje w naszym mieście dom, w którym **na strychu znaleźć można całe góry nadpalonych zapałek, kawałeczków szpagatu, skrawków materiału i papierów.**

Narazie ci osobliwi zbieracze i skąpcy zarazem jeszcze nie stali się przykrzy dla sąsiadów, ale już cały dom na nich sarka. „Obłęd kolekcjonerski" jest groźną chorobą psychiczną. (l).

Łodzianin, inżynier **BOLESŁAW WIENER,** zatrudniony w jednym z największych koncernów w Belgii (wykończalnia i farbiarnia wyrobów włókienniczych ze sztucznego jedwabiu i bawełny) odznaczony został złotym medalem na Wystawie Międzynarodowej w Brukseli.

Dzieła sztuki wielomilionowej wartości

będą przewiezione przez Polskę

Warszawa, 6 marca.

Sowiecki komisariat dla spraw oświaty i sztuki zwrócił się do polskich władz kolejowych w związku z przygotowaniami czynionymi do światowej wystawy w Paryżu. Sowiety zamierzają przewieźć przez Polskę do Paryża wielomilionowej wartości obrazy i rzeźby, wchodzące w skład słynnej galerii Tretiakowskiej w Moskwie i muzeum „Ermitage" w Leningradzie

Bezcenne dzieła sztuki przewiezione mają być pod specjalną ochroną detektywów, a wobec tego Sowiety zwróciły się do państw, przez których teren przejedzie ten transport z prośbą o wzmożenie nadzoru nad nim. Niezależnie od tego zbiory będą asekurowane na olbrzymią kwotę. Charakterystyczne jest, że zbiory przewiezione będą przez Polskę, ale nie przez Niemcy i z Warszawy skierowane będą na Czechosłowację Austrię i Szwajcarię drogą okrężną do Paryża.

Sensacyjna sprawa o plagiat

Anatol Stern przeciwko Marianowi Hemarowi

Warszawa, 6 marca.

Sensacyjna dla warszawskich kół literackich sprawa o plagiat rozpatrzona ma być przez sąd koleżeński Zw. Literatów i Kompozytorów scenicznych. Do sądu tego wpłynęła skarga literata Anatola Sterna przeciwko Marianowi Hemarowi na tle wystawionej przez Hemara w ostatnim programie znanego warszawskiego teatrzyku rewiowego skeczu p. t. „Dziesiąta Muza". Stern oskarża Hemara, że skecz ten stanowi bezprawną przeróbkę napisanej przez niego przed kilku laty noweli, zapowiadając z góry, że należne mu z tego tytułu tantiemy autorskie przekazuje na rzecz pomocy bezrobotnym.

Sprawa o przeróbkę cudzej noweli wywołała zrozumiałe poruszenie w warszawskich kołach literackich i teatralnych.

Walka na Morzu Śródziemnym

pomiędzy okrętami baskijskimi a okrętem powstańczym

BAYONNA, 6 marca.

(PAT) Według urzędowych wiadomości z Bilbao, dwa baskijskie okręty wojenne spotkały w pobliżu wybrzeży baskijskich krążownik powstańczy „Canarias", który eskortował statek handlowy, płynący do portu Pasajes. Po zaciekłej walce, w której brały udział baterie nadbrzeżne, okręty baskijskie zdołały zawładnąć eskortowanym przez krążownik statkiem. Jak przypuszczają, krążownik „Canarias" trafiony został jednym z pocisków, gdyż w chwili, gdy zawracał na pełne morze, widać było gęsty dym, unoszący się nad pokładem.

PARYŻ, 6 marca.

(PAT) Korespondent Havasa na froncie madryckim donosi, że na odcinku miasta uniwersyteckiego, pomimo wielokrotnych ataków, dokonywanych w ciągu ostatnich dni przez wojska rządowe, pozycje, zajmowane przez strony walczące, nie uległy zmianie. W czasie ostatnich walk główne wysiłki wojsk rządowych skierowane były na szpital, który usiłowano wysadzić w powietrze przy pomocy min. Wojska powstańcze zdołały temu przeszkodzić, kopiąc kontrminy.

Nieście pomoc najbiedniejszym

RIGMOR i 1000 DOLARÓW

Nowela

Historia małej Rigmor Ilwerson z Nowego Jorku i jej wielbiciela Billy Mereditha jest godna uwagi. Opowiem ją, aby młodzi ludzie, znajdujący się w sytuacji Billa, dobrze się zastanowili nad tym, czym bywa miłość, która pono czyni cuda...

Rigmor była telefonistką w wielkiej nowojorskiej gazecie wieczornej. Billy był w tym samym wydawnictwie reporterem. Rigmor była jasna jak słońce wiosenne i słodka, jak kalifornijskie jabłko. Billy, choć wielki i silny, pełen sentymentów i uczuć, które tryskały zeń przy lada okazji, mimo, że próbował je tłumić.

Właśnie w chwili, gdy poznał śliczną Rigmor, miał Billy za sobą ciężki okres życia. Bez centa przy duszy włóczył się po ogromnym mieście i oczywiście nie myślał nawet o miłostkach Ale teraz sprawa przyjęła inny obrót. Billy dostał pracę za sześćdziesiąt dolarów na miesiąc, sprawił sobie piękny garnitur... i serce odezwało się w nim.

Zobaczyć Rigmor i zakochać się w niej — było dziełem jednej sekundy. Billy zaczął nadskakiwać telefonistce, kupił jej nawet pudełko czekoladek i po tygodniu siedzieli już razem w kinie. Kiedy na sali zgasło światło i zniedołężniały lew z Metro Goldwyn próbował swym starczym rykiem wzniecić postrach w sercach widzów, Billy szepnął do wybranki swego serca:

— Rigmor, myślę, że już czas, abyś chodziła tylko ze mną. Bardzo bym się cieszył..

— A skąd wiesz, że chodzę także z innym?

— Robby mi powiedział, że ubiegłej niedzieli byliście razem na Corney Island. Ja wtedy pełniłem służbę.

— To prawda, — odparła Rigmar. — Ale dlaczego mam więcej z nim nie chodzić?

— Dlatego, że ja cię kocham, Rigmor. — powiedział Billy, patrząc z rozpaczą na płótno, na którym właśnie młody człowiek czynił takie same wyznanie miłosne młodej dziewczynie.

— Ach, jakie to miłe, Billy. Ale nie martw się, to przejdzie.

— Nie, Rigmor, to nie przejdzie. Jestem mocno zdecydowany poślubić cię, gdy tylko będę miał pięćset dolarów w banku.

— Dlaczego akurat pięćset?

— Tyle kosztuje urządzenie małego mieszkania...

— Poczekaj, — szepnęła Rigmor, obserwując w napięciu ekran, — teraz przyjdzie ten stary i przepędzi ich. Ona chce bogato wyjść za mąż. Obrzydliwe..

— O czym mówisz?...

— No, o tym filmie. Czy on cię nie interesuje?

— Absolutnie. Teraz chcę wiedzieć, co myślisz o nas.

Kiedy wyszli z kina, Rigmor powiedziała:

— A więc chcesz mnie poślubić, mając w banku 500 dolarów Czy nie uważasz, że to troche za mało?

— Ach, Rigmor, — odparł gorąco Billy, — jeśli tak uważasz... A powiedz, ile?

— Conajmniej tysiąc, — powiedziała Rigmor.—Ty wiesz przecież jak źle jest gdy się nie ma pieniędzy.

— Dobrze, niechaj więc będzie tysiąc, — zgodził się Billy, — Będę pracował jak wół, aby je zdobyć. Czy mogę cię traktować, jako swoją narzeczoną?

—. Nie, Billy Poczekajmy z tym jeszcze. To trochę śmieszne chodzić po świecie w roli tęskniącej narzeczonej. Pracuj pilnie. Pozostańmy na razie tylko dobrymi przyjaciółmi.

— Zgoda! — zawołał uradowany Billy. — Ale jednego całusa dostanę..?

— Oh, — zaśmiała się dziewczyna, — nie tak prędko. Najpierw tysiąc dolarów, potem pocałunek. Twoja w tym rzecz, aby niedługo to trwało.

Billy był skromnym chłopcem : to co zarabiał wystarczyłoby mu w zupełności. Ale myśl, że będzie mógł poślubić Rigmor, gdy tylko potrafi wylegitymować się tysiącem dolarów, — dodała mu nadludzkich sił. Stał się najbardziej przedsiębiorczym reporterem jakim kiedykolwiek mogło się poszczycić jakieś wydawnictwo. Był wszędzie, gdzie tylko wietrzył sensację i zarobek. Jego honoraria wzrastały z tygodnia na tydzień. Sam dziwił się, że na świecie jest tyle możliwości zarobkowania. Opowiadał o tym Rigmor, a piękna dziewczyna zagrzewała go do dalszej pracy.

Po czterech miesiącach Billy był już posiadaczem konta bankowego na tysiąc dolarów i w tym momencie czytelnicy powinni zwrócić baczną uwagę na losy ludzkich uczuć i poświęceń. Właśnie wtedy Rigmor była na urlopie, co Billy postanowił wykorzystać w celu zdobycia jeszcze dwóch tysięcy. Poszło mu to bardzo łatwo, wobec czego uznał, że nadszedł jego czas Sprawił sobie cudne ubranie, kupił wspaniały bukiet kwiatów i w uroczystym nastroju poszedł do biura. Hallo! — zawołał Robby, a wszyscy koledzy podziwiali Billa, — czy ten bukiet jest dla Rigmor?

— A czy masz coś przeciwko temu? — zapytał Billy, zadzierając nosa do góry. — Tak, te kwiaty są dla Rigmor.

— A skąd wiesz już o tym?

— O czym?

— Że Rigmor zaręczyła się.

— O, to już kwestia długiego czasu, — odparł Billy z uśmiechem wyższości.

— Tak, dziewczyna robi wspaniałą partię, — westchnął Robby.

— No, niezła, — powiedział Billy skromnie — Ale, bądź co bądź, z trzema tysiącami można już dać sobie radę.

— Trzy tysiące?! — zaśmiał się Robby. — No, ten człowiek ma troche więcej. Fabryka papieru to świetny interes.

— Ale ja nigdy nie handlowałem papierem, — szepnął Billy, blednąc.

— A kto mówi o tobie, ośle? Rigmor zaręczyła się z naszym dostawcą papieru. Gruba ryba..

Billy usiadł na krześle i położył obok bukiet. Było mu bardzo ciężko na sercu. Nagle jednak zerwał się i pobiegł do centrali telefonicznej. Rigmor właśnie zabierała się do wyjścia.

— Rigmor, — powiedział Billy, — to to historia z tym fabrykantem? Powiedz, że to nieprawda!

Zmieszała się nieco i odparła z wahaniem:

— Jednak, Billy.. prawda...

— A, a ja... co ja zrobię..?

— Billy, bądź rozsądny, zrozum że dla mnie to wielkie szczęście..

— Dlaczego kazałaś mi tak pracować, skoro to był tylko kaprys...?

— Nie mów tak, Billy. Cenię cię bardzo, bo nie chciałeś ze mną flirtować, a myślałeś poważnie o małżeństwie. Z przyjaźni dla ciebie pobudzałam cię do pracy. Ile już masz?

— Trzy tysiące!

— No, widzisz. Nie jesteś już biedny. Mogę ze spokojnym sumieniem poślubić pana Dawsona. Jesteś na mnie zły?

Powstrzymał łzy, gwałtem cisnące się do oczu.

— Na ciebie? Nigdy. I.. winszuję ci...

— Dziękuję, Billy. Jesteś dobrym chłopcem, a na mój ślub podaruj mi tylko trochę kwiatków... nic więcej.. słyszysz?

— Już je mam, — spróbował zażartować. — Ale one miały być właściwie na **n a s z** ślub. Nic z tego nie wyszło jednak. Zaraz ci je przyniosę..

— Czekaj, pamiętasz, obiecałam ci pocałunek. Dam ci go.

Wspięła się na palce i delikatnie ucałowała go w usta. Billy poddał się.

Billy Meredith i Rigmor Ilverson - Dawson pozostali przez całe życie dobrymi przyjaciółmi. Mr Dawson nie protestował. Zresztą, wtajemniczeni powiadają, że to nie wieleby mu pomogło.

B. Ren.



Oto prawdziwe pobojowisko plakatów, które pozostały na ulicach po wyborach w jednym ze stanów Ameryki.

Prawo do żartów i złośliwości
mieli królewscy trefnisie
Figle i brewerie historycznych błaznów

Jednym z najsławniejszych błaznów dworu francuskiego znanym z niezwykle ciętych odpowiedzi, bujnej wyobraźni, niezwykłości pomysłu oraz sprytu i humoru był bezwątpienia trefniś Henryka V. francuskiego, znany powszechnie pod imieniem **Bronsqeut.**

W r. 1536 znalazł się na polu bitwy, jaką toczył ówczesny król francuski z Karolem V. hiszpańskim. Podał się za medyka i począł leczyć rannych Oczywiście więcej było takich biedaków z pośród jego pacjentów, których wysłała na tamten świat, niż tych, których ocalił od śmierci.

Gdy wykryto oszustwo i winnego zaprowadzono przed syna królewskiego, który nie szczędził mu wyrzutów, że spowodował śmierć tylu żołnierzy, odpowiedział Bronsquet cynicznie, żartując sobie ze wzruszenia delfina: **„Jakto więc książę, który pozostał przy życiu płacze, podczas gdy ci, których leczyłem i którzy pomarli nie skarżą się na to? Przecież chłodne ich ciała mogą najlepiej potwierdzić, że uleczyłem ich z cierpień gorączki?"**

Słowa te tak się spodobały delfinowi, że nietylko darował winnemu karę, ale zatrzymał go przy sobie. Pod taką opieką Bronsqeut szybko zrobił karierę a nawet został mianowany dyrektorem poczt.

Będąc nienasyconym umiał w najrozmoitszy sposób wyciągać od ludzi cenne podarunki. Potrafił także zakraść się w łaski króla hiszpańskiego Filipa II-go, na którego dworze znalazł się kiedyś w czasie dyplomatycznej wizyty. Przy końcu uczty, gdy na stole znajdowały się jeszcze próżne naczynia, Bronsquet wskoczył nagle na stół, przytrzymał zębami i nogami brzeg obrusa, tocząc się zręcznie po stole obwinął koło siebie obrus, wraz ze wszystkim srebrem jakie tam było. Król uśmiał się z tego konceptu i podarował zręcznemu sztukmistrzowi całe nakrycie, jakie znajdowało się w tej chwili na stole.

Pewnego razu zwrócił się do Bronsqueta jeden z członków parlamentu francuskiego z prośbą o dostarczenie mu konia, na którym chciał się udać do pałacu parlamentu. Bronsqeut, który wiedział, iż ten deputowany świadczył w swoim czasie na jego niekorzyść w procesie, jaki on niedawno przegrał, postanowił się zemścić. Rozkazał przyprowadzić najlepszego konia ze stajni, przystroił go w piękne siodło i pomógł usłużnie wsiąść nań deputowanemu. Gdy go na koniec zobaczył siedzącego wygodnie i owiniętego w wielki płaszcz,, polecił jednemu z pocztylionów wyjechać na innym koniu z tym, aby pędząc jak najszybciej dął w trąbkę co sił. Oczywiście koń deputowanego, usłyszawszy znany mu sygnał, począł galopować za głosem trąbki tak, że nie było sposobu go zatrzymać, aż w miejscu najbliższego postoju pocztowego. **Biedny** poseł musiał potem powracać pieszo wśród deszczu a Bronsqeut śmiał się do rozpuku.

Niemniej sławnym trefnisiem był przebywający w swoim czasie na dworze Henryka III **niejaki Chicot.** Podobnie jak nasz Stańczyk, więcej był znany z bystrych i mądrych odpowiedzi niż z błazeństwa.

W czasie oblężenia Rouen w r. 1592 Chicot był przy boku króla Henryka i biorąc udział w jednym z szturmów, zdołał wziąć w niewolę hrabiego de Chaligny, wysokiego oficera wojsk nieprzyjacielskich. Odprowadziwszy pojmanego do króla, zawołał Chicot, **„Bierz go, robie ci prezent z więźnia, który należał do mnie".**

Godny też wzmianki jest **Tribulet**, błazen Franciszka I, francuskiego.

Gdy w r. 1542, przygotowano wyprawę do Italii, która jak wiadomo skończyła się klęską wojsk francuskich pod Pawią i uwięzieniem króla Franciszka, dyskutowano na radzie wojennej nad sposobem wtargnięcia na nizinę lombardzką. W pewnej chwili Tribulet, obecny przy tej naradzie, przerwał dyskusję i zapytał króla: **„Chcesz zatem, królu pozostać w Italii?"** — **„Nie** — odrzekł zapytany, — **ale dlaczego o to pytasz?"** — Na to Tribulet bez namysłu:

„Bo tutaj mówi się tylko o sposobach przedarcia do Italii, a to przecież nie jest najważniejsze. Główną rzeczą jest omówienie sposobu wydobycia się stamtąd, ale o tym nikt nie mówi."

Innym razem zdarzyło się, że Tribuletowi zagroził śmiercią jeden z znaczniejszych panów dworu, dotknięty — jak łatwo się domyśleć — jego ciętym dowcipem. Przestraszony groźbą trefniś udał się do króla, prosząc go o opiekę. Król zapewnił wówczas Tribuleta, że gdyby ktoś poważył się uczynić mu coś złego, uwięzi go i w kwadrans potem ukaże śmiercią.

Niezupełnie tym uspokojony trefniś, rzecze: „Ach, łaskawy królu, o ileż milej byłoby mi, gdybyś go powiesił o kwadrans wcześniej".

Najsławniejszym trefnisiem w Polsce był Stańczyk, który był faworytem króla Zygmunta Augusta. Napsuł on krwi swoim współczesnym, a liczne jego brewerie i facecje przeszły do historii.

Posiadam kapitał

i OBSZERNY LOKAL HANDLOWY w śródmieściu. Poszukuję fabrykanta fachowca z rutyną, posiadającego również kapitał do prowadzenia wspólnego przedsiębiorstwa fabrykacyjnego. Oferty „H. H."

DR. MED.

M. DAWIDOWICZ

chor. wewnętrzne
ELEKTROKARDJOGFAFJA
(zdjęcia prądów czynnościowych serca)
Narutowicza 42 telef. 18491
przyjmuje od 5 — 7 wiecz.

Dr. MIKOŁAJ

BORNSTEIN

Choroby kobiece i akuszeria
mieszka obecnie
Piotrkowska № 292
tel. 266-35



Najtaniej tylko w najstarszej firmie
I. B. WOŁKOWYSKI
Narutowicza 11, tel. 137-70
Wózki dziecięce, **Łóżka** metalowe i polowe, **Materace** różne, — **Wyżymaczki, Lodownie.** Reperacje, lakierowanie **wózków i łóżek.**
Firma egz. od 1896 r.

SZKOŁA GOSPODARCZA WODNA 40
TEL. 177-73
wobec wielkiego zainteresowania urządza w sobotę 13 marca b. r. od godz. 17-ej do 20-ej i w niedzielę 14 marca b. r. od godz. 10-ej do 18-ej pokaz „STÓŁ ZE ŚWIĘCONYM ORAZ NOWOCZESNE NAKRYCIA DO OBIADU, PODWIECZORKU I KOLACJI".

Pensjonat BESSEROWEJ

W KOLUMNIE tel 4
poleca się na Święta Wielkanocne. — Zamówienia telefonicznie lub listownie.

Pedikurzystka

rutynowana od zaraz poszukiwana. Zgłoszenia osobiście do magazynu obuwia BE-KA, Piotrkowska 59.

SAMOCHÓD CHEVROLET

limuzyna o 4-ch drzwiach, 6-cio okienna w bardzo dobrym stanie
DO SPRZEDANIA.
Wiadomość, ul. 6-go Sierpnia 26, biuro.

Krempel - majster

do 4 zespołów na wełnę POSZUKIWANY. Pierwszorzędne referencje i długie świadectwa bezwzględnie wymagane. Zgłoszenia sub Majster Republika.

Do sprzedania plac

Narutowicza 72, graniczący z zachodu i północy z parkiem Staszica. Informacje telef. 163-00 między 5 — 6 wiecz. prócz sobót i niedziel.

„Czystość"

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi
Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45.
Ceny konkurencyjne.

Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości Sp. Akc.
Oddział w Łodzi
(L O M B A R D)
zawiadamia, że w dniu 23 marca 1937 roku i dni następnych od godziny 10-ej rano odbywać się będzie licytacja przy ul. Zachodniej Nr. 31 w Łodzi zastawów, nieprolongowanych we właściwym terminie. Numery zastawów, podlegających licytacji, ogłoszone będą w „Kurierze Łódzkim" w dniu 14 marca 1937 roku w numerze 73 i wywieszone w biurze.

Zastawy niesprzedane na licytacji w pierwszym terminie, sprzedawane będą w drugim terminie, począwszy od dnia 25 marca 1937 roku.

Zastawcy, którzy nie opłacą procentów do dnia 14 marca 1937 roku ponoszą koszty ogłoszenia i Państwowego Urzędu Probierczego za cechowanie, ryzykując ponadto uszkodzenie lub połamanie przedmiotów.



Zarząd Spółki Akcyjnej

„KOLEJ ELEKTRYCZNA ŁÓDZKA, Spółka Akcyjna"

ma zaszczyt zawiadomić P. P. Akcjonariuszów, że we wtorek, dnia 23 marca 1937 roku, o godzinie 17 odbędzie się w lokalu Banku Przemysłowców Łódzkich w Łodzi przy ul. Pierackiego Nr. 15

37 Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1936 i pokwitowanie władz Spółki.
2. Podział zysku za rok 1936.
3. Uchwalenie budżetu na rok 1937.
4. Wybór dwóch członków Zarządu.
5. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
6. Odstąpienie Gminie Miejskiej Łódź pasa gruntu z nieruchomości, oznaczonej Nr. hip. 2645 rep. hip. 6292.
7. Wolne wnioski.

PP. Akcjonarjusze, zamierzający uczestniczyć w tym Zgromadzeniu, winni złożyć swe akcje albo kwity depozytowe notarjuszów lub krajowych instytucji kredytowych w biurze Zarządu Spółki w Łodzi, ul. Tramwajowa Nr. 6, najpóźniej do dnia 15 marca 1937 r. włącznie.

Do poważnej bardzo dobrze wprowadzonej fabryki bielizny trykotowej, wyposażonej w komplet nowszych maszyn dziewiarskich wraz z nowocześnie urządzoną suwalnią

poszukiwany wspólnik z kapitałem zł. 75.000.-

Fabryka jest w pełnym ruchu i posiada znaczne zamówienia. Tylko poważni reflektanci zechcą złożyć oferty sub. „Trykot" do adm. nin. pisma.



Kupujcie z 1-go źródła
Wózki dziecięce
Łóżka metalowe
Materace wyścielane i sprężynowe „Patent"
Wyżymaczki
w Fabrycznym składzie „DOBROPOL"
Piotrkowska 73
tel. 159-90
w podwórzu.

KAPITALISTA z KAPITAŁEM Zł. 40—50.000
celem przejęcia czynnej fabryki wyrobów trykotowych i bielizny damskiej poszukiwany. Oferty sub. „128898" do Fuchsa, Piotrkowska 87.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

ZAMELDOWANIA, wymeldowania w Ubezpieczalni uskuteczniam za zwrotem kosztów tramwajowych. Zand, 11 Listop. 19 m. 3.

WSPÓLNIKA z większym kapitałem do komisowego interesu poszukuję. Of. B. S.

PRZYCHODNIA bezpłatna dla zabiegów kosmetycznych przy szkole Kosmetyki Sienkiewicza 37 godziny 4—6 wieczór.

ROLAND SPUNT UBEZPIECZA najkorzystniej od ognia, kradzieży, wypadków i odpowiedzialności cywilnej. Dzwoń 140-84.

ZAGRANICZNE studia. Różne dziedziny. Dyplomy legalne. Frekiel, Warszawa, Śliska 10.

SPÓLNIKA poszukuję z kapitałem od 10 — 15 tysięcy złotych do bardzo dobrze zaprowadzonego i prosperującego interesu, celem powiększenia. Zyski bardzo wysokie. Of. sub „Solidny".

PRZYBŁAKAŁ się pies biały szpic. Do odebrania Przędzalniana 50 m. 6 Grzelaczyk.

ZAGUBIONO kartę rzemieślniczą, plan z koncesją, oraz zezwolenie starego patentu na Hersza Zamelewicza Limanowskiego 28.

ZGUBIONO teczkę w piątek. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem dokumenty. Pacanowska, Śródmiejska 26.

SWAT znający lepsze sfery żydowskie poszukiwany. Oferty „Przemysłowiec" do Republiki.

PANNĘ, rozwódkę, wdówkę, żydówkę lat 25 — 35 poślubię. Do bezkonkurencyjnego interesu potrzebuję 30.000. Wykształcony, przystojny lat 34. Oferty nieanonimowe „Dyskrecja" w Republice.

MŁODY człowiek zapozna miłą panienkę do lat 22-ch w celu towarzyskim. Łaskawe oferty pod Młody.

MŁODA, przystojna z towarzystwa pozna pana na stanowisku. Dokładne oferty: B-27.

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, codziennie zastać od godz. 4—8 po poł

Nie zwlekaj i przygotuj jeszcze dziś — gdy masz czas — swą garderobę oraz bieliznę **do prania i farbowania** i telefonuj 261-58. Przyślemy, idealnie wypierzemy— szybko i tanio. Zaufaj Mechanicznej Pralni

FIEDLER i KUBICZEK

PRZEJAZD Nr. 2, PIOTRKOWSKA Nr. 130
Pierze wszystko SUCHO!

---

3 URZĄD SKARBOWY W ŁODZI Dnia 6.3 1937 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 i 84 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności 3 Urzędu Skarbowego i Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

W dniu 8. 3. 1937 r.
Śródmiejska 43/45 T. W. 11450 — Przędza baweln. oszac. na Zl. 700.—
Śródmiejska 35 T. W. 14053 — Przędza baweln. oszac. na Zl. 500.—
Nici do szycia oszac. na Zl. 100.—

W dniu 12. 3. 1937 r.
Śródmiejska 9 T. W. 14984. Towar na koszule oszac. na Zl. 891.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu dokonywania czynności egz. od godz. 10 do godz. 16.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego
RUPRECHT
Kierownik Działu Egzekucyjnego

MŁODY PRZEDSIĘBIORCZY HANDLOWIEC, zamieszkały w Warszawie, dysponujący kapitałem Zl. 100.000.— lub więcej

OBEJMIE REPREZENTACJĘ POWAŻNEJ FABRYKI

wraz ze składem konsygnacyjnym ewentualnie przystąpi do poważnego przedsiębiorstwa przemysłowego. Konkretne szczegółowe oferty sub „ALFA" do Uniwersalnej Agencji Reklamowej Warszawa, Marszałkowska 142.

BIURO DZIENNIKÓW i OGŁOSZEŃ

„PROMIEŃ"

ŁÓDŹ, ANDRZEJA 2, (dawniej Piotrkowska 81)
TEL. 112-98.

Przyjmuje na rok 1937 wszelkie zlecenia P. T. Czytelników na **prenumeraty czasopism i dzienników** miejscowych i krajowych oraz na **francuskie i angielskie.**

Tamże ogłoszenia do wszystkich pism krajowych po cenach redakcyjnych.
50—4

Dla 1 — 2 zespołów przędzalniczych

do ODDANIA LOKAL FABRYCZNY wraz z siłą parową oraz ewent. wspólną administracją techniczną. Oferty pod „Y. Z. 360" do biura ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska 87.

Szarparnia wełniana

do wydzierżawienia wraz z siłą parowej maszyny. Oferty pod. I. II. do biura ogł. Fuchsa, Piotrkowska 87.

Lokal fabryczny

powierzchni około 700 2 mtr. wraz z siłą parowej maszyny w centrum miasta natychmiast DO ODDANIA. Oferty pod K. L. 180 do biura ogł. Fuchsa, Piotrkowska 87.



DRUCIANE OGRODZENIA plecionki i tkaniny poleca firma RUDOLF JUNG, Łódź, Wólczańska 151 tel. 128-[illegible]
Rok założenia 1894

MOTOCYKLE

reperuje najtaniej fachowo i punktualnie Warsztat motocyklowy
S. BĄCZYŃSKI. Wólczańska 8[illegible]
(róg Andrzeja)

KAPELUSZE DAMSKIE

na sezon bieżący
poleca Salon Mód
„HELENA"
9 Zawadzka 9
Wejście p. bramę



SZYJĘ WYKWINTNIE
BIELIZNĘ MĘSKĄ
po cenach bardzo niskich.
Przyjmuję również wszelkie reperacje
ul. 6-go Sierpnia 76
m. 16, III p.



NA SEZON WIOSENNY już jesteśmy zaopatrzeni w bardzo bogaty wybór **OBUWIA: sportowego i spacerowego** DAMSKIEGO, MĘSKIEGO i DZIECINNEGO w najmodniejszych fasonach i kolorach. Pomimo zwyżki cen na skóry sprzedajemy obuwie po starych cenach

Firma J. WINDMAN i SYN
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska № 35
tel. 112-23 Rok założenia 1885



„BASIA“ Salon Mód

Zawadzka 10, tel. 191-54

po powrocie poleca w wielkim wyborze najnowsze modele paryskie. **Ceny przystępne**

ZNANY ZAKŁAD krawiecki męski **A. LEWKOWICZ na UL NARUTOWICZA 4, tel. 236-02** został przeniesiony z UL. 11 LISTOPADA 5. Wykonuję zlecenia pg. ostatnich modeli. Polecam się nadal SZ. KLIJENTELI na b. sezon.

DLACZEGO NALEŻY ŻUĆ GUMĘ WRIGLEY'S

Cukierek miętowy do żucia bo
1. Czyści zęby
2. Pomaga trawieniu
3. Orzeźwia
4. Uspakaja nerwy
5. Oddziaływa łagodnie na gardło



30 groszy paczka

Reprez. H. BINKE
ŁÓDŹ, ul. Gdańska 68.

Założona w roku 1891

LECZNICA DLA ZWIERZĄT



Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
ul. KOPERNIKA 22. Tel. 172-07.
ODDZIAŁY wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPIENIA psów i koni
STRZYŻENIE psów i koni
KĄPIELE PSÓW
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8—1 i od 3—6 w. Członkowie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami płacą ulgowe ceny.

Posadzka - Dykty Forniery

Zawiadamiamy W. P. interesantów, że nasz skład detaliczny DYKTY KLEJONEJ i POSADZKI DĘBOWEJ produkcji

Lasów Państwowych

oraz **FORNIERÓW**, mieści się przy ul.
PIOTRKOWSKIEJ 104
Telefony: skład 219-10, biuro 219-50

Prosimy o zwiedzenie naszego składu.

Z poważaniem
Agentura Sprzedaży Drewna Lasów Państwowych „Ajencja Drzewna“
Spółka z ogr. odp.

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam, gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinie 2—3.



Sprzedaż tylko w paczkach. — Wystrzegać się naśladownictwl

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ motocykl 500 cm.3 OHV lub dwutaktowy. Oferty sub „500 cm3“.

SYPIALNIĘ kompletną jasną, dębową, ... w b. dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiad. **tel. 115-60.**

KUPUJĘ książki używane w różnych językach. Piotrkowska 124 róg Nawrot u gazeciarza.

SPRZEDAM — Wydzierżawię posesję przemysłową: hala 150 m.², składy 90 m.², kantor i mieszkanie. Telefon 191-29.

FUTRO karakułowe łapki fokowe i lis okazyjnie sprzedam. Główna 40 — 4 I piętro.

ZAKŁAD fryzjerski dobrze prosperujący sprzedam tanio z powodu choroby. Kilińskiego 135.

RESZTKI z najmodniejszych materjałów na suknie i kostjumy damskie oraz na spódnice. Ceny b. przystępne i dogodne warunki. Kilińskiego 36 l. of. II w. I piętro.

PLAC do sprzedania w Julianowie 722 m. kw. ul. Przyrodnicza Nr. 20. Wiadomość 6-go Sierpnia 18. m. 15.

KWASZONA kapusta do sprzedania w większej ilości na beczki. Ulica 6-go Sierpnia Nr. 33, wiadomość u dozorcy.

BAR dobrze prosperujący z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Piotrkowska 257.

SYPIALNIA nowoczesna, kredens, stół okrągły, krzesła, stolik radjowy do sprzedania. Sienkiewicza 52 m. 21.

DO SPRZEDANIA domek komfortowy 5-cio pokojowy z ogródkiem w najlepszej dzielnicy miasta. Informacje tel.: 208-18 od godz. 9-tej do 15-tej.

SPRZEDAM tanio umywalnię, piękne lustro wiszące. 11 Listop. 19 m. 3 lewa ofic. parter.

SPRZEDAM połowę domu ze sklepem rzeźnickim. Kijowska Nr. 2 mieszkania 6.

SKLEP spożywczy budka z węglem do sprzedania tanio z powodu wyjazdu. Żelazna 15.

PLAC budowlany 1200 metrów, centrum Łodzi z przyległą posesją narożnikową, 12 sklepów, dochód 18.000 sprzedam. Informacje telefon 147-53.

MOTOCYKLE B. S. A., Ariel, Raleigh i Sokół 600 oraz części zamienne, akcesoria, łańcuchy Renold poleca najtaniej firma Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06.

UWAGA! Tania sprzedaż ręczników kąpielowych, obrusów i kap, chodników i dywaników oraz bielizny jedwabnej. Piotrkowska 36, lewa oficyna, pierwsze wejście, parter, lewe drzwi.

WÓZEK dziecinny kryty okazyjnie do sprzedania. Al. 1 Maja 15, m. 25. Telefon 241-35.

NA RATY szyję ubrania i palta z towarów Bielskich i Tomaszewskich z najlepszą robotą u Mędrowskiego, Nowomiejska Nr. 5 od 6—8-ej w.

Posady

KORESPONDENT niemiecko - francusko - angielski przyjmie posadę półdniową, ewentualnie dwugodzinną. — Oferty sub „Pierwszorzędna Rutyna“.

INSTYTUCJA społeczna żydowska poszukuje wykwalifikowanej gospodyni z długoletnią praktyką na kolonie letnie na 5 miesięcy. Oferty do admin. pisma sub „M. S.“ 7

LEKARZ - DENTYSTA na zastępstwo poszukiwana. Łask. of. do Adm. pisma pod „A. H.“.

WYCHOWAWCZYNI do 8-mioletniego chłopca potrzebna (izrl.). Zgierska 15 Dr. Kraushopf.

POTRZEBNE podręczne i uczenice do pracowni bluzek. Piotrkowska 79 m. 39.

OGRODNIKA polecamy do wszelkich robót wchodzących w zakres ogrodnictwa. Skład nasion, Andrzeja 10, tel. 16856.

PIERWSZORZĘDNA krawcowa przyjmie pracę w pracowni lub w domu prywatnym. Oferty do redakcji pod „18“.

KORESPONDENTKA - stenotypistka ze znajomością języków francuskiego, angielskiego i niemieckiego poszukiwana. Oferty składać sub. „40610“.

WYCHOWAWCZYNI inteligentna z dobremi referencjami do 4-letniego chłopca poszukiwana. Piśmienne oferty sub „Dobre serce“ do redakcji.

AGENT odwiedzający sklepy poszukiwany. Poważny artykuł reklamowy. Oferty „Fachowiec“ administr.

POSZUKUJE SIĘ biuralistki ze znajomością języka angielskiego na pół dnia. Oferty pod I. H.

TECHNIK dentystyczny (techniczka) potrzebny do gabinetu. Oferty do Republiki sub: „Samodzielna siła“.

TKACZ młody znający dobrze ogrodnictwo i pszczelnictwo chce zmienić pracę. Of. pod „Młody“.

KSIĘGARNIA Wydawnicza Trzaski, Everta i Michalskiego S. A. w Warszawie, Gmach Hotelu Europejskiego, poszukuje do ratalnej sprzedaży poważnych dzieł przedstawicieli (ek)-sprzedawców, na korzystnych warunkach prowizyjnych.

MŁODZIENIEC ze średniem wykształceniem oraz znajomością buchalterji o dobrej prezencji przyjmie jakąkolwiek posadę. Wymagania skromne. Referencje pierwszorzędne. Łaskawe oferty sub „Energiczny“.

POTRZEBNI maszynista - mechanik do maszyny parowej dwucylindrowej z kondensacją obeznany z tokarnią oraz majster na krosna angielskie. Zgłosić się Zakątna 5/7 od 3 — 5 pop.

Nauka i wychowanie

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski Aleja Kościuszki 13. m. 3. front I piętro.

ZA 8 ZŁ. miesięcznie wyuczam gruntownie buchalterji, stenografji, korepetycji, pisania na maszynie, ul. Kilińskiego 50, m. 45, poprz. oficyna.

DOROSŁYCH, młodzież zaniedbaną w nauce gruntownie i szybko dokształca rutynowany nauczyciel. Przygotowuje do egzaminów. Udziela korepetycyj. Specjalność: matematyka, polski. Piotrkowska 64, m. 3, front, II p. 11 — 1 r., 3 — 6 pp.

STENOGRAFJI polsko - niemieckiej oraz języka niemieckiego szybko i tanio najnowszą metodą nauczam. Piotrkowska 55 m. 16 tel. 211-40.

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej. Ćwiczenia i nuty na miejscu. Zamenhofa 14, of. m. 29.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 12 — 2, 4 — 8. Piotrkowska 24 m. 7.

BUCHALTERJI podwójnej z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg miarodajnych dla władz udzielam po cenach niskich. Zawadzka 52 m. 7.

1 ZŁ.: Angielski, hebrajski, judaistyka, przedmioty ogólne. T e. 187-59. Kamienna 10 m. 8 od 9 — 10, 2 — 3.

FRANCUSKIEGO krótką łatwą metodą (Anson) nauczy się każdy wyjeżdżający na wystawę, na studja. Absolwent Sorbony. Legionów 11 m. 13. Dawidowicz.

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura, konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studja. Tłomaczenia. Korespondencja. Południowa 20. m.20. 1-sza lewa oficyna parter

Uzdrowiska

W ŚRÓDBOROWIE willę 6 pokojową komfortową odnajmę. Może być na pensjonat lub dla lekarza. Oferty sub „Centrum“.

Do wykończenia domu posadzki, drzwi i okna dostarcza: **PRZEMYSŁ DRZEWNY „Maksymiljan Jakubowicz“ S.A.** Żeromskiego 90/92

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

POSZUKIWANY LOKAL
na skład papieru 300 — 400 m² na parterze z 2-ma pokojami na biuro w okolicy 6-go Sierpnia. Plac Wolności. Wiadomość Biuro Polruch, Piotrkowska 83, **tel. 141-02.**

ODDAM ładny słoneczny pokój z wszelkiemi wygodami i niekrępującym wejściem z utrzymaniem lub bez. Telefon 114-39. Zawadzka 22 m. 7.

MIEJSCE do spania dla panny izrael. u samotnej panny. Kilińskiego 100 lewa oficyna m. 43.

FRONTOWE lokale handlowe, parterowe z centralnym ogrzewaniem natychmiast do wynajęcia. Narutowicza 44.

ŁADNY umeblowany pokój z używalnością łazienki i z niekrępującym wejściem do oddania. 11go Listopada 30 m. 18.

UMEBLOWANY czysty pokój z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Śródmiejska 46 m. 6. front, II piętro.

MŁODE, pracujące małżeństwo poszukuje niedrogiego, ładnie umeblowanego pokoju. Śródmieście, wygody, niekrępujące wejście. Oferty „Pilne".

POKÓJ umeblowany z telefonem do wynajęcia. Piotrkowska 91 m. 19.

POKÓJ, dwuokienny, słoneczny, ładnie umeblowany, wszelkie wygody bezdzietnemu małżeństwu wynajmę. Żeromskiego 4 front II p. m. 10.

ELEGANCKI duży pokój z wszelkimi wygodami do oddania. Południowa 28, lewy front mieszk. 14.

5 POKOJI z kuchnią w nowowybudowanym nowoczesnym domu z wszelkiemi wygodami centralnem ogrzewaniem do wynajęcia. Magistracka 36 vis a vis parku Staszyca. Wiadomość u dozorcy.

ODNAJMIĘ pokój umeblowany słoneczny, wygodami, oddzielnie wejścia. Piotrkowska 37 m. 21 od 14 — 16 i od 19 — 21.

MIESZKANIA 1—2—3—4—5 i 6 pokojowe, pokoje umeblowane i garsoniery poleca „KOSMOS" Piotrkowska 11, tel. 147-46.

2 POKOJE w śródmieściu nadające się na biuro lub t. p. do wynajęcia. Piotrkowska 48 m. 5.

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami.

4—5—6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery). „Zenit", Piotrkowska 82, tel. 260-25.

DUŻY, dwuokienny frontowy pokój do odnajęcia. Zgłaszać się Zamenhofa 4, front I piętro „Zofja". od poniedziałku w godzinach przedpołudniowych.

KOMFORTOWE 4 - pokojowe mieszkanie, holl, nowoczesne urządzenia, wszelkie wygody, centralne ogrzewanie, do wynajęcia od 1 lipca w nowym domu. Sienkiewicza 51. Wiadomość tel. 135-55.

3 POKOJOWE parterowe frontowe mieszkanie, hall, wszelkie wygody, ogród, do wynajęcia od 1/4. Kopernika 21, oglądać od 1 — 2.

WILLA nowa murowana, komfortowa, 6 pokoi z wszelkimi wygodami w Julianowie zaraz do sprzedania. Oferty sub Willa 33,000.

SŁONECZNY, świeżo wyremont. duży pokój częściowo umebl., używalność wygódki, niekrępujące frontowe wejście, natychmiast odnajmię solidnej osobie. Lipowa 9 m. 11. od 12 — 9-ej.

WYGODNE miejsce do spania dla jednej pani przy samotnej panience. Narutowicza 9 m. 4.

ELEGANCKO umeblowany pokój od 1 kwietnia do wynajęcia. Pierackiego 7 mieszk. 9 tel. 127-20.

3 POKOJE z kuchnią, wygodami, słoneczne, na I piętrze do wynajęcia od 1 kwietnia. Sienkiewicza 39 m. 35.

SŁONECZNE 2 p. z kuch. wszelkimi wygodami w nowym domu. 11 Listopada 76.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z niekrępującem wejściem. P. O. W. 3 m. 1 (Skwerowa).

I PIĘTRO frontowe 1, 2, 3 pokoje z kuchnią przedpokojem łazienką wygódką i t. p. w lepszym domu. Al. 1-go Maja Nr. 40 u dozorcy.

1 LUB 2 pokoje słoneczne, frontowe świeżo wyremontowane z wygodami zaraz do oddania. Ewentualnie na biuro. Gdańska 28 m. 1.

2 — 3 POKOJOWE mieszkania z wygodami słoneczne oraz duży sklep do wynajęcia. Al. Kościuszki 41 dozorca.

JEDEN dwa piękne niekrępujące pokoje umeblowane wszelkie wygody odnajmę natychmiast. Ewangelicka m. 6 front.

KOMFORTOWE 5 pokojowe mieszkanie frontowe, I piętro, południe, przystanek tramwajowy, wszelkie wygody od kwietnia do wynajęcia. 11-go Listopada 37a, wiadomość u administratora.

CENTRUM 2 pokoje dobrze umeblowane wszelkie wygody telefon. Oferty sub B. J.

POKÓJ słoneczny umeblowany do wynajęcia dla 1 ew. 2 osób. 11 Listopada Nr. 33 m. 22.

3 POKOJE z kuchnią i wszystkiemi wygodami na 1 piętrze do wynajęcia. Ul. Żwirki 4.

2 DUŻE słoneczne pokoje z kuchnią i wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 269.

SŁONECZNE 3 i 4 pokojowe mieszkania z wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 200 tel. 182-98.

DO WYNAJĘCIA skromnie umeblowany pokoik. Kilińskiego 60 m. 32, 5 sień.

POKÓJ, dwuokienny, słoneczny, niekrępujące wejście. Oglądać między 3 — 5. Zachodnia 72/12. I piętro.

POSZUKUJĘ małego, wolnego pokoju do nauki, możliwie z oddzielnym wejściem w śródmieściu. Oferty Republika Stud.

POKÓJ bez mebli ładny zaraz do wynajęcia z wygodami. Cegielniana 37, m. 33.

POKÓJ frontowy z wszelkiemi wygodami z używalnością łazienki, do oddania dla pana (izraelity). Narutowicza 31, lewa of. II p. m. 37.

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83 141-02 poleca mieszkania, lokale, pokoje umeblowane, garsoniery zł. 20 —.

FABRYCZNE lokale centralnym ogrzewaniem transmisją do wynajęcia zaraz, tudzież auto do sprzedania. Telef. 193-74.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje z wszelkiemi wygodami. Nawrot 34.

ŁADNY umeblowany pokój przy spokojnej rodzinie ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Zawadzka 9 m. 19.

POKÓJ z meblami lub bez, wszelkie wygody, telefon. Piotrkowska 55 m. 7.

ODDAM miejsce dla spania dla 2 panów ew. niekrępujący pokój umeblowany jednej osobie. Wiadomość: Wólczańska 4. Technik dentystyczny.

KOMFORTOWY pokój dwuokienny do wynajęcia. Dzwonić 246-34.

POSZUKIWANY lokal fabryczny, sala o powierzchni około 200 m² na parterze z przyległymi 2 pokojami, niewielki magazyn, garaż oraz używalność części podwórza. Konieczne doprowadzone transmisje lub możliwość napędu elektrycznego. Zgłoszenia do administracji Republiki pod „Fabryka chemiczna". 6

SKLEP w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość telefon 26166.

W NOWYM domu Radwańska 4-a są do wynajęcia 3 i 4-pokojowe mieszkania komfortowo wykończone. Wiadomość na miejscu.

NA LOKAL handlowy — biuro duży słoneczny frontowy pokój do wynajęcia. Piotrkowska 34 m. 17.

POKÓJ słoneczny wszelkie wygody 90 zł. kwartalnie od zaraz. M. Roznblum, Gdańska 38 m. 3.

ŁADNY słoneczny frontowy 1 p. pokój oddam dla sublok. z meblami lub bez. Zachodnia 23 m. 13.

DO ODDANIA elegancko umeblowane 3 pokoje z kuchnią wszelkie wygody I piętro front w śródmieściu, telefonicznie 113-26.

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem. Mielczarskiego 17 m. 1 daw. Szkolna.

POSZUKIWANA wykwalifikowana pracownica biurowa ze znajomością stenografii polskiej, księgowości oraz jednego języka obcego. Oferty z dokładnym życiorysem i odpisami świadectw oraz wymaganym wynagrodzeniem do administracji Republiki pod „ZZZ". 7

DO WYNAJĘCIA zaraz lokal słoneczny, 5 pokojowy z wszelkimi wygodami. Wólczańska 2, wiadomość u gospodarza, od g. 11—15. 7

Kupno i sprzedaż

W KOLUMNIE plac 1655 mtr. kw. ogrodzony z drzewostanem tanio sprzedam. Wiadomość Łódź Piotrkowska [illegible] Olejnik.

SPRZEDAM plac m. 715 kw. przy Cieszyńskiej 27. Ulica oświetlona brukowana. Wiadomość Niemcewicza 5 m. 8 (b. Wójtowskiej).

PIANINO do sprzedania niedrogo Główna 40 m. 2.

HIPOTECZNĄ sumę dobrze zabezpieczoną kupię za gotówkę. Oferty „Hipoteka".

NIERUCHOMOŚĆ w Brzezinach w śródmieściu, oszacowana na 50.000 zł. będzie sprzedawana z licytacji w dniu 17 marca r. b. przez komornika Sądu Grodzkiego w Brzezinach.

DOBRZE prosperującą piekarnię odstąpię lub sprzedam z posesją. Adres: Łask. Kilińskiego 41. Świątecki.

POCO śpicie na słomie, kiedy od 3 zł. tygodniowo można dostać tapczany, materace, otomany, leżanki, krzesła solidnie wykonane u tapicera Walda Sienkiewicza 18.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23: dział gospodarczy: 211-66: dział sportowy: 18-444· sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI" w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie: z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika", Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. — Redaktor odp. Wacław Smólski. — Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA“, niedziela, 7 marca 1937 roku.

POLOWANIE NA DRÓB...



Pędzi Michel z za granicy,
Sypie kurze garść pszenicy:
— Cip, cip, mała! Cip, cip, kurko,
Chodź na moje jeść podwórko....

A Benito dla czubatki
Już otworzył drzwi do klatki:
— Cip, cip, do mnie! Cip, cip, słodka!
Dam ci ziarna — wejdź do środka!...

Biedna kura głowę traci,
Kogo wybrać z tych „przyjaciół“?
Gdyż wolności grożą stratą:
Tu — pod nożem, tam — za kratą!

W. Drozdowski

Spór o czaszkę sułtana Makaua

Jak brzmi art. 246. Traktatu Wersalskiego.—Tajemnicza śmierć sułtana.—Cudotwórcze właściwości czaszki.— Klucz do Afryki Południowej

Traktat Wersalski jest naogół mało znany nawet ludziom interesującym się polityką. Dowiadujemy się o niektórych punktach tego traktatu w miarę jak je Niemcy gwałcą lub **ignorują.**

Niewątpliwie tedy tylko bardzo mała garstka ludzi na obu półkulach wie, że wśród licznych paragrafów tej zbiorowej umowy mocarstw po wielkiej wojnie **istnieje jeden punkt, brzmiący na pierwszy rzut oka niczym historia z jakiejś egzotycznej baśni.**

Artykułem tym jest art. **246 Traktatu.**

Oto jego brzmienie w możliwie wiernym przekładzie:

„Czaszka sułtana Makaua, wieziona z terenów protektoratu niemieckiego w Afryce Zachodniej i przetransportowana do Niemiec, zostanie w ciągu sześciu miesięcy od wejścia niniejszego traktatu w życie zwrócona przez Niemcy rządowi Jego Królewskiej Mości Króla Wielkiej Brytanii".

Oczywista, że w umyśle naszym rodzi się odrazu przypuszczenie, iż los tego artykułu był podobny do losu artykułów o zdemilitaryzowaniu strefy nadreńskiej, kontroli żeglugi rzecznej i t. d. Tym razem jednak rzecz przedstawia się inaczej, o wiele barwniej i prawie niesamowicie.

Czarny sułtan Makaua, którego bracia rasowi obchodzą w tych dniach stulecie urodzin, **panował długo przed wielką wojną na niezmierzonych terytoriach pomiędzy jeziorem Tanganajka a Oceanem Indyjskim.** Był to władca potężny i głębokiego rozumu, którego jedynym celem było zapewnienie licznym podległym mu szczepom pokoju i dobrobytu. Gdy w roku 1898, po pięciu latach wojny i pożogi na tych ziemiach, stali się wreszcie Niemcy panami kraju murzynów wahebejskich — traf chciał, że i wielki władca przestał panować: **zmarł od kuli, która mu przebiła czaszkę.**

Traktat pokojowy, zawarty między podbitymi murzynami a najeźdźcą, głosił, że **ciało wielkiego sułtana zostanie zwrócone czczącemu go jak świętego ludowi.** Ale Niemcy użyli podstępu: zastosowali się do litery umowy, a nie do jej ducha: **zwrócili murzynom ciało ich wodza i władcy, ale ciało bez głowy:** zwrócili tułów i kończyny bez czaszki! Murzyni dżungli i stepów, mieszkańcy brusu i bledu afrykańskiego — uznają, że **dusza człowieka mieszka w jego głowie.** Zatem to, co im Niemcy przysłali, **było dla nich bez wartości.**

I właśnie te okoliczności stanowią genezę artykułu 246 Traktatu Wersalskiego.

Murzyni domagali się ostro **zwrotu czaszki swego bohatera.** Niemcy z zarządu kolonialnego odmawiali stale. Murzyni zwrócili się do ministerstwa kolonij w Berlinie. Odpowiedzi również nie dostali. Wreszcie skierowali prośbę na najwyższe imię: **do samego Kaisera.** Dostali odpowiedź, ale **czaszki nie dostali.**

W tych warunkach wstąpili na widownię wróże, czarownicy i kapłani czarnych. Najpewniej „usposobieni" w swym jasnowidztwie przez Anglików — poczęli ci słudzy bogów głosić wiernym, że podczas gdy wszystkim białym należy się posłuch i dobre przyjęcie na ziemi afrykańskiej. — **Niemców słuchać nie należy, tymbardziej, że zostaną wypędzeni z kraju przez swych białych braci.** Pozatym kapłani ogłosili, że nie odpowiadają za swą sztukę bez czaszki.

Przyszła wielka wojna.

Kapłani oczywista z triumfem obwieścili wiernym: **„Widzicie! Nasza przepowiednia sprawdza się. Niemców wypędzają z naszego kraju inni biali, — Anglicy. Niemców dotknęła zemsta za to, że nam wykradli czaszkę króla Makaua!"**

W roku 1918, gdy już Niemców w Afryce nie było, zgłosiła się delegacja notablów murzyńskich do najwyższego dostojnika angielskiego na miejscu, i w porcie Dar-es-Salaam przedłożyła mu swą sprawę: **wielcy zwycięzcy Niemców niewątpliwie wywindykują teraz od pobitych czaszkę króla Makaua. Dyrektor „Kolonialmusseum" w Berlinie po informuje odważnych Anglików o czaszce. Muszą mu tylko kazać.**

Gubernator angielski poradził notablom, by się wybrali do samego Londynu. Ze stolicy Imperium nadeszło **zaproszenie dla sześciu delegatów byłych poddanych ukochanego władcy.** Delegacja przybyła do stolicy i została przyjęta przez samego Lloyd Georga. Premier obiecał, że nie zaniedba niczego, by czaszkę od Niemców wydostać i zwrócić ją murzynom. Lloyd George poszedł tak daleko, że **klauzulą o czaszce „urozmaicił Traktat Wersalski".**

Sprawa byłaby już bliska finalizacji, gdyby nie to, że dyrektor Kolonialmuseum, wezwany z mocy traktatu do zwrotu czaszki, wystosował do władz angielskich pismo, że **„wojna wprowadziła pewien nieład w muzeum i że sam dyrektor nie jest w stanie ustalić, która czaszka była niegdyś głową wielkiego władcy i że wobec tego dla wszelkiej pewności — Herr Direktor przesyła trzy czaszki z odpowiednimi śladami ran postrzałowych."**

Anglicy, którym Niemcy pozostawili wybór czaszki, uznali ten żart za niesmaczny. Posypały się noty dyplomatyczne, jedna ostrzejsza od drugiej. Wszystko w sprawie jednej czaszki. Z Wilhelm-strasse wysłano na Downing Street kilka odpowiedzi. Sprawa trwała przez kilka lat. Anglicy uważali i uważają nadal, że **rzecz jest wagi pierwszorzędnej:** muszą dowieść murzynom wahebejskim, iż ich zwycięstwo nad Niemcami jest kompletne, że **pokonany wróg musi wydać to, czego od niego żądają.** Niemcy zaś na wszelkie prośby i groźby mają jedną odpowiedź: **śród trzech powinna jedna być czaszka wielkiego sułtana.** Tak im się zdaje. Nieład, chaos wojenny, rewolucja wewnętrzna — to wszystko współdziałało, że czaszka **gdzieś się zawieruszyła...**

Murzyni żądają dalej czaszki swego wodza. Anglicy są bezradni. W okolicach Tanganajki autorytet angielski spada. Wszystko przez jedną czaszkę.

Nasuwa się proste pytanie: czemu Anglicy nie wezmą jednej z trzech, albo jakiejś innej czaszki uczonego murzyna i nie wywiercą w niej dziury od kuli i nie prześlą swym poddanym murzynom nad jeziora Tanganajka?

Sprawa nie jest tak łatwa. Chodzi o to, że **kapłani dzięki tej czaszce tworzyli cuda.** A co, jeśli po przysłaniu domniemanej czaszki króla Makaua, cuda **„nie wyjdą"?...**

Gdyby do takiego blamażu kapłanów doszło, oczywista **wina za wszystko spadłaby na Anglików.** Uznanoby, że Anglicy oszukali swych murzynów i wówczas ich panowanie skończyłoby się w całym państwie wielkiego sułtana raz na zawsze.

Tedy, mimo stałych reklamacyj wodzów najrozmaitszych szczepów z tamtych stron — brytyjscy ministrowie postanowili odczekać. Może w międzyczasie stanie się coś takiego, co osłabi prestiż i moc owej czaszki.

Taki stan rzeczy trwa już od kilkunastu lat. Sama czaszka — jak ustalił pewien oficer angielski — jest bezspornie **w posiadaniu niemieckim i jest znakomitym atutem w ich obecnych rewindykacjach kolonialnych.**

Jedna czaszka króla Makaua, o której mowa w art. 246 Traktatu Wersalskiego, jest jakby **kluczem do połowy Afryki południowej. (g).**

Opodatkowanie bezpłodnych

Nowy projekt włoskiego ministra finansów

„Gazeta del Popolo" ogłasza artykuł pióra b. min. finansów de Stefani, który wychodząc z założenia, że **zawarcie związku małżeńskiego oraz posiadanie potomstwa jest nakazem moralnym i obowiązkiem politycznym każdego obywatela,** domaga się, aby na straży obu tych obowiązków ustanowiono sankcje karne.

Obowiązujące ustawodawstwo faszystowskie jest w tej dziedzinie, zdaniem autora, zbyt liberalne. Premie małżeńskie, darmowe podróże poślubne i zapomogi dla licznych rodzin nie wystarczają. Należy wprowadzić **obowiązek małżeństwa i potomstwa.** Konsekwencją takiego stanu rzeczy mógłby być **specjalny podatek spadkowy, stosowany zależnie od ilości dzieci, a nawet zupełna konfiskata majątku,** dziedziczonego po starych kawalerach lub małżeństwach bezpłodnych, ale środki te dotyczyłyby pewnej liczby osób zamożnych, to też autor w konkluzji opowiada się **za specjalnym podatkiem dochodowym, nakładanym na bezżennych lub bezpłodnych.**

Ponadto autor żąda wprowadzenia specjalnej legitymacji rodzinnej, która byłaby uzupełnieniem legitymacji partyjnej dla obywateli. — **Nie można bowiem** — zdaniem autora — **przyznawać pełni praw tym obywatelom, którzy nie gwarantują dynami ludnościowej.** Zarządzenia te wzmocniłyby znacznie rodzinę, która jest związkiem zarówno moralnym i religijnym, jak politycznym i prawnym.

Artykuł b. min. de Stefani wywołał tu szczególne zainteresowanie ze względu na posiedzenie wielkiej rady faszystowskiej, która zająć sie ma m. in. problematem **zmniejszających sie urodzin we Włoszech.**



Bruno Winawer

Boczna antena

Iksowate owady na śniegu.—Niepylak i pstrąg.—Mysz przed mikrofonem.-Wdowa po słoniu.-Gibon i monogamia.-Rośniemy!

Z niewysokiej Antołówki albo z drogi pod Kopieńcem Tatry wyglądają jak biały płaszcz gronostajowy, w którym się zalęgały dziwaczne iksowate owady. Podskakują, zataczają koła, wypisują esy floresy na lśniącej falistej powierzchni. Na każdym garbie ziemi tkwi filozof współczesny, otoczył się „szkołą" jak Grek antyczny i wykłada zasłuchanym tłumom wiedzę tajemną: ciężar na prawą, kantować lewą, nogi zagiąć w kolanach, piętę lekko wzwyż, ręka dotyka pięty...

Powstał już przemysł specjalny, na łagodniejszych stokach górskich ustawiono budki drewniane z szyldem: „Fachowe smarowanie nart", kolejka linowa musi numerować pasażerów i sprzedawać im miejscówki, pociągi sobotnie zwożą z miast dalekich całe stosy płaskich olbrzymich wykałaczek razem z ich właścicielami. W pismach zagranicznych oglądać można na zdjęciu najnowszy „piecyk aerodynamiczny", **przeznaczony** dla zawodników „na kilometrze" —podobno na stromych zjazdach osiągnęli już niektórzy szybkość 95 kilometrów na godzinę. W dzień słoneczny, mroźny Zakopane wyludnia się zupełnie a po drogach i bezdrożach latają „sanie z żywą przekładnią" — jeździ na nartach fotograf, pan „płatniczy", „gość", jego kelner, jego fryzjer, jeżdżą lotnicy, inżynierowie, ludzie z „Ziemiańskiej", sarmanci, izraelici, trzecia płeć, wieczorem po pensjonatach rozbrzmiewają jakieś słowa niezrozumiałe: telemark, wolfgang, szus, chrystiania.

Kto mógł lat temu trzydzieści przewidzieć niesłychany sukces łyżwy śniegowej, wymyślonej na północy w celach praktycznych? Żaden Verne, żaden Wells nie przeczuł w powieści fantastycznej, że w groźnym, tragicznym roku 1937 będziemy się wszyscy wywracali na holwegach i „robili przysiady" gwałtowne na wystających pieńkach.

Przy stoliku na oszklonej werandzie toczymy z doktorem G., jednym z najmilszych obywateli tutejszych długie rozmowy i zastanawiamy się nieraz nad dziwnym faktem: jaka to psychoza ogarnęła nagle poczciwych mieszkańców, co im do głowy przyszło czy raczej w nogi wlazło, co ich tak nosi po niebezpiecznych zboczach i tarza po śniegu?

Moda... A może mamy tu do czynienia z tym samym zjawiskiem, które przyrodnicy opisują jako migracje masowe? Podrywa się nagle niesłychana chmara motyli i lecą przed siebie, nie zwracają uwagi na przeszkody naturalne. Himalaje po drodze? próbują się wznieść nad Himalaje i giną tysiącami, milionami kładą się warstwami na wiecznym śniegu. Albo owe słynne lemingi, myszy norweskie... Walą nieprzejrzaną tłuszczą, topią się w morzu...

Dr. G., doskonały przyrodnik-amator, uśmiecha się trochę melancholijnie. Tylko gorsze, pośledniejsze gatunki — powiada — podlegają — w naturze — charakterystycznym obłędom masowym. Nikt nigdy nie widział, żeby bobry szlachetne, albo sobole wędrowały chmarami i kompromitowały się gromadnie. Z motyli białawo- żółtawy pospolity kapustnik zbija się czasami w gęsty obłok razem z innymi okazami swego rodzaju i leci na oślep bez sensu. Wspaniały „niepylak" (Parnassius Apollo) który ma skrzydła jakby polakierowane, żyje samotnie i — również samotnie schodzi z tego świata na zawsze.

I tu rozmowa skręca na tematy doprawdy smutne. Nie tylko zdumiewający motyl - niepylak ginie na łąkach, pstrąg w bystrych wodach tatrzańskich. Ludzkość przypomina w ogóle szarańczę i szerzy spustoszenia nieprawdopodobne wszędzie, gdzie się zjawi na globie. Trzeba chronić specjalnymi prawami wieloryby w wodach, żubry, bizony na lądach, trzeba tworzyć rezerwaty w groźnej Afryce. Muzeum w Londynie przechowuje podobno w naftalinie kilka ostatnich piórek ptaka „dodo" — był niejadalny, nie wadził nikomu, wytępiono go doszczętnie tak sobie, bez celu, bez powodu, dla pustej zabawy. Beniaminek natury w ostatnich wiekach enfant terrible — człowiek tnie, morduje, niszczy co mu w drogę wejdzie czy z drogi schodzi już tylko skromne resztki niedobitki dawniejszej przebogatej fauny oglądamy za kratami w ogrodach zoologicznych.

Z wiarogodnych relacyj wynika przytym coraz wyraźniej, że zwierzęta

Powtarza się tragedia rodzicielska Lindberghów, Matsonów...

Nowa wstrząsająca zbrodnia kidnapperów w Argentynie

Ameryka Południowa wstrząśnięta została nowym wypadkiem tajemniczego uprowadzenia dziecka. Wypadek ten zdarzył się w Argentynie, a osieroconymi rodzicami są bogaci farmerzy z prowincji Buenos Aires.

Na dziedzińcu farmy swego ojca bawił się w słońcu dwuletni Eugeniusz Pereyar Iraol. Piastunka jego siedziała w oknie domu mieszkalnego, zajęta szyciem i od czasu do czasu spoglądała na dziecko. W pewnej chwili na dziedzińcu rozległ się

STŁUMIONY KRZYK

dziecka. Piastunka dojrzała już tylko sylwetki dwóch oddalających się szybko mężczyzn, a następnie warkot pędzącego samochodu. Dziecka nie było.

Piastunka wszczęła alarm. Nieszczęśliwy ojciec zawiadomił o porwaniu władze policyjne, które rozpoczęły natychmiastowy pościg. Na szosach ustawione zostały posterunki, zaś wszystkie samochody były kontrolowane przez policję. Zarządzenia te nie przyniosły jednak spodziewanego efektu. Bandyci zdołali się przedrzeć przez gęste oczka sieci policyjnej

Jeden z automobilistów zeznał jedynie, że został zatrzymany przez samochód, jadący w szybkim tempie. Szofer samochodu zapytał o drogę do Buenos. W wozie siedziało kilku mężczyzn, których

ZACHOWANIE BYŁO PODEJRZANE.

albowiem gdy przejeżdżający automobilista usiłował zajrzeć do wnętrza samochodu — mężczyźni

ZASŁONILI PLECAMI

okno.

Policja jest zdania, że dziecko porwane zostało przez bandę zbójecką słynnego **Gordillo,** która zarówno władzom jak i ludności argentyńskiej dała się porządnie we znaki. Banda ta została podczas obławy policyjnej zdziesiątkowana, a od kul policjantów padł także herszt — Gordillo. Na pewien czas w Argentynie zapanował spokój. Później jednak na czele szajki stanął zastępca Gordillo — **zuchwały Caprioli,** który uzupełnił zdziesiątkowane szeregi nowymi ochotnikami i dał się poznać policji jako niebezpieczny przeciwnik. Po pewnym czasie banda ta dokonała napadu na Pereyara Iraoli, **ojca porwanego chłopca,** który uchodzi powszechnie za bardzo zamożnego człowieka. Napad nie powiódł się i farmer zdołał zbiec swoim prześladowcom

Rodzice nie ustawali w poszukiwaniach za swym ukochanym dzieckiem, nie szczędząc wysiłków ani kosztów. Poszukiwania po dwu dniach zostały przerwane... Gruchnęła straszna wieść: w lasku opodal Passopress znaleziono zwłoki dwuletniego dziecka. Mały Eugeniusz został

ZAMORDOWANY PRZEZ BANDYTÓW,

którzy w ten sposób chcieli się pozbyć kłopotliwego balastu i dowodu winy.

Fakt zamordowania dziecka wstrząsnął do głębi opinią kraju. Ogniste temperamenty południowców nie pozwoliły na bierne przyglądanie się mało owocnym pracom policji. Cowboye porzucili swoje stada na preriach i uzbrojeni od stóp do głów połączyli się w karne oddziały, które

NA WŁASNĄ RĘKĘ SZUKAŁY ZBRODNIARZY,

pragnąc pomścić śmierć dziecka.

Dzięki połączonym wysiłkom policji i ludności udało się aresztować kilkanaście osób, podejrzanych o udział w zbrodniczym napadzie. Aresztowano kilku robotników z farmy Iraola i niejakiego Pose Cancedo, robotnika, zwolnionego z pracy na kilka dni przed porwaniem maleństwa. W ręce policji wpadło również kilku opryszków z dawnej szajki Gordilla. Aresztowani przyznali się do tego, że

HERSZT CAPRIOLI PLANOWAŁ DOKONANIE NAPADU

na kilka farm i porwanie dzieci dla wymuszenia okupu. Caprioli ukrywa się jednak i mimo energicznych poszukiwań nie udało się natrafić na jego ślad.

Na łamach prasy argentyńskiej toczy się obecnie enrgiczna kampania za wprowadzeniem w Argentynie kary śmierci na kidnapperów. „Żądamy śmierci za porwanie dziecka!" „Nie ma litości dla kidnapperów!" — tak brzmią tytuły w pismach argentyńskich.

Nowa „lindberghiada" wywołała poruszenie niemal na całym świecie...

Najstarsza strzelba na świecie

Jednym z najciekawszych egzemplarzy zbroi w zbiorach wiedeńskiego arsenału jest chińska strzelba, pochodząca z roku 1377. Jest to w ogóle najstarsza broń palna, istniejąca na świecie. Napis na lufie tej strzelby głosi, że została ona zrobiona w miejscowości Wai-Wu i należała do miejscowej władzy bezpieczeństwa. (s)

Wybitne czyny Polaków na obczyźnie

Szkołę orientalną polską założył w Konstantynopolu **Tomasz Aleksandrowicz.**

Wielkie pokłady węgla odkrył **Henryk Babiński** w południowych Kordylierach w Chile w r. 1893.

Największy w swoim czasie tunel we Francji (długości 7,800 m.) budował w r. 1822—44 inżynier kapitan **Tomasz Bartmoński.**

Madagaskar podbił **konfederat barski, Maurycy hr. Beniowski,** i ogłoszony został królem przez krajowców w 1776 roku.

Pułkiem powstańców polskich w rewolucji brazylijskiej w 1892- 94 dowodził kolonista **Antoni Bodziak.**

Słownik i katechizm chiński ułożył sinolog i misjonarz w Chinach, lwowianin **ks. Michał Boim** (1612—1659)

Telegrafy budował i obsługą telegraficzną państwa tureckiego kierował literat i podróżnik, lwowianin **Karol Brzozowski.**

Lekarzem i tłumaczem armii Napoleona w Afryce był **ks. Adam Prosper Burzyński.**

Gramatykę perską napisał badacz Persji, orientalista i wielki uczony **Aleksander Chodźko.**

Pierwszy badał jaskinie kościane w górach Sajańskich na Syberii, zoolog polski **Jan Czerski.**

Popiersia wybitnych mężów na Kapitolu w Waszyngtonie rzeźbił **dr Henryk Dmochowski.**

Przez 50 lat wykładał na uniwersytecie w Santiago w Chile **dr Ignacy Domeyko** i był jego rektorem.

Generalnym inspektorem rolnictwa i handlu w Algierze był podróżnik polski **Jan Dybowski.**

Twórcą i dziekanem wydziału matematycznego uniwersytetu w Limie był w roku 1888 **Władysław Folkierski.**

Solarymetr, t. j. przyrząd do mierzenia natężenia promieniowania słońca, skonstruował **dr Władysław Gorczyński.**

Prezesem komisji wodospadu Niagary był w r. 1898 **inżynier Kazimierz Gzowski.**



Miss Boal w swym gabinecie.
(Do artykułu poniżej).

Frenologistka miss Boal

robi majątek dzięki nieoczekiwanej reklamie. — Co wykazały pomiary czaszki lady Allen.

Plotka jest nieobliczalna. Czytelnicy przypominają sobie zapewne niedawne pogłoski, które obiegły cały Londyn o romansie, jaki zawiązał się między księciem Kentu, od trzech lat małżonkiem greckiej księżniczki Maryny a lady Allen, damą z towarzystwa angielskiego. Opinia angielska jest wrażliwa i szczególnie silnie reaguje na tego rodzaju skandale na dworze królewskim. Pamiętny romans króla Edwarda z panią Simpson dużo napsuł krwi całemu narodowi. To też niedyskretne wersje, których objektem stał się znowu członek rodziny królewskiej, mogły stać się naprawdę niebezpieczne. Rychło też książę Kentu oficjalnie zdementował pogłoski Jest zaprzyjaźniony z lady Allen, jak również z jej małżonkiem, ale jest to przyjaźń towarzyska, taka sama, która wiąże panią Allen z małżonką księcia. Owszem, książę odwiedził w towarzystwie pani Allen słynną frenologistkę, ale to jeszcze żadna okazja do wyciągania wniosków na temat jego pożycia małżeńskiego. Książę bardzo kocha swą małżonkę, która też obdarzyła go przed paru tygodniami drugim potomkiem. — To oświadczenie uspokoiło opinię narodu angielskiego, który — trzeba to przyznać — jest dyskretny i nie lubi żerować na sensacji.

Szepty w towarzystwie i w lokalach na temat romansu księcia ucichły szybko, ale za to niezmiernie spopularyzowała się **postać miss Boal,** frenologistki. Pani Boal była bardzo znana i przedtem w Londynie jako autorytet w swojej dziedzinie, ale dopiero wizyta książęca dodała jej osobie miru i poważania.

Reporter „Daily Expressu", tego samego dziennika, który pierwszy zwrócił uwagę na lokal panny Boal przy okazji wyśledzonej wizyty lady Allen, odwiedził „tajemniczy" zakład

Nie ma tu żadnych niesamowitości— pisze reporter — jak u wróżki. Nie ma trupich czaszek, ani wypchanych psów z szklanymi oczyma, ani kryształowych kul. Miss Boal nie posługuje się żadnymi rekwizytami, obliczonymi na efekt Jej instrumenty pracy to — miarka centymetrowa i jej własne palce, doskonale wyćwiczone. Tymi palcami wyczuwa miss Boal różne wzniesienia i cechy charakterystyczne czaszki i na podstawie swych badań i pomiarów precyzuje swoje opinie i horoskopy.

O swoich gościach z nocy sylwestrowej (książę Kentu i lady. Allen odwiedzili miss Boal dnia 31 grudnia) opowiada miss Boal w ten sposób:

— Książę ma głowę o świetnym układzie, zdradzającym wysokie walory jego umysłu. Jeżeli radziłby się mnie co do wyboru pracy, to poleciłabym mu dziedzinę artystyczną, do której ma skłonności. Brak mu pewności siebie. Ma szybkie odruchy, lecz brak mu wytrwałości. Czaszka lady Allen zdradza temperament, żywość i krytyczny umysł. Jej życie powinno układać się doskonale.

Najlepszy horoskop wydało życie dla samej frenologistki Od pierwszych dni bieżącego roku drzwi jej mieszkania na Fleet Street nie zamykają się. Wizyta dostojnych gości uczyniła miss Boal wspaniałą reklamę i sprawiła, że jest ona najpopularniejszą kobietą Londynu.

Z. T.

Miniatury

Niebezpieczna kobieta

Trzej przyjaciele z ławy szkolnej nie widzieli się już od kilku lat. W międzyczasie zdążyli się pożenić i obecnie, ciesząc się ze spotkania, wspominali dawne czasy i opowiadali o swym życiu.

— W jaki sposób poznałem moją żonę? — powtórzył pytanie Klemens. — Przez przypadek. Jechałem pociągiem i w tym samym przedziale jechało również młode, zachwycające dziewczę. Nie zwróciłem na nią jednak specjalnej uwagi i byłbym może aż do końca podróży nie rozmawiał z nią gdyby nie to, że młoda dziewczyna zgubiła bilet. Pomogłem jej szukać. Szukaliśmy biletu przez kwadrans, aż wreszcie mały kartonik znalazł się pomiędzy dwiema kromkami chleba, zabranymi w drogę. To była miłość od pierwszego wejrzenia.

— Ja zaś siedziałem obok mojej przyszłej żony w kinie... — rozpoczął opowiadanie Michał. — Na ekranie przesuwały się obrazy dramatu, a moja sąsiadka płakała tak rzewnie, że w pewnej chwili byłem zmuszony pożyczyć jej swoją chusteczkę... W osiem dni później byliśmy zaręczeni...

— Pierwsze spotkanie z moją przyszłą żoną miało zupełnie inny przebieg, — rozpoczął opowiadanie Teodor. — Stałem spokojnie i nie myślałem o niczym. Nagle poczułem silne uderzenie od tyłu. Mocny kij zrzucił mi czapkę z głowy, pchnięty silnym uderzeniem w plecy upadłem na twarz. Poczułem jakiś ciężar, opadający na mnie, otrzymałem twarde ciosy i ktoś chwycił mnie mocno za szyję, że omal się nie udusiłem...

— Straszne!!! Przecież to jakaś niebezpieczna kobieta!?—zawołali przerażeni przyjaciele.

— No, nie przesadzajmy, — uśmiechnął się Teodor — moja żona była wtedy po raz pierwszy na nartach...

Vo.

Ołówki do ust na drzewach

Elegantki z Honolulu, chcąc stosować się do nakazów mody i używać ołówka do malowania warg, nie mają potrzeby kupować go w perfumerii, a mogą poprostu zerwać... z drzewa.

W okolicach Honolulu rosną drzewa, które mają owoce w kształcie strąków, puszczających piękny karminowy sok. Wystarczy potrzeć takim sokiem wargi, aby nabrały one koloru bynajmniej niebrzydszego, od nadawanego przez ołówki najlepszych firm kosmetycznych.

Najbardziej jednak zasługuje na uwagę, że barwa, którą oryginalne strąki nadają ustom, jest bardzo trwała. Właściwości tych strąków są już od dawna znane chemikom i sok ich jest używany do wyrobu farby, świetnie nadającej się do barwienia różnych tkanin.

Ponadto sok ten nie jest absolutnie szkodliwy dla zdrowia i dlatego cukiernicy używają go do zabarwiania swoich wyrobów. (s)

Nowela

SPRAWIEDLIWOŚĆ KWAN SEN'a



Trzej ludzie, obłężeni w małej świątyni, byli już zupełnie wyczerpani. Należało udać się na wartę. Jeden z nich winien był czuwać nad rozciągającą się w dole wielką, piaszczystą doliną, by dwaj inni mogli wypocząć. Lecz potrzeba snu przewyższała obawę przed atakiem. **Maxwood i Brelt** spali głęboko. **Gordon Shaw** przewracał się, jęczał w stanie śpiączki

Słońce zachodziło i oświetlało ostatnimi blaskami świątynię. W dali tylko odcinała się na równinie niebieska wstęga rzeki. Za tą rzeczką właśnie skryła się banda Chińczyków, którzy oblegali ich już od dwuch dni.

Stara świątynia, w której się ukrywali, liczyła jakie 500 lat. Wielkimi kamieniami zatarasowali drzwi i okna. Nie zapewniało to im jednak całkowitej ochrony od kul Chińczyków.

Gordon Shaw pozostał w cieniu. Tylko ruchy szybkie, gwałtowne świadczyły o tym, że żyje. Koszmarne obrazy przewalały się w jego wyobraźni. Obudził go suchy trzask strzału, który przywrócił mu świadomość Po omacku odszukał strzelbę, opartą o mur. Zauważył, że jego dwaj towarzysze ruszali się niespokojnie. Usłyszał ich gwałtowne oddechy.

— Cóż to? Znowu jakiś atak?

Nie odróżniał sylwetek swych towarzyszy. Mrok zgęstniał jeszcze. Zrozumiał, że była to już noc Przytknął oko do jednej ze szpar i ujrzał dolinę i jej piaski, oświetlone wspaniałym, jasnym światłem księżyca.

Z oblegających ani śladu. Lecz nisko u stóp świątyni ujrzał coś, czego nie było przedtem. Wpatrzył się uważnie i zauważył, że było to ciało Chińczyka, małe ciałko chłopca sześcio- lub siedmioletniego Jasne było, że dziecko nie żyje. Gordon Shaw zrozumiał, że śmiertelny strzał musiał paść z ręki Maxwooda lub Brelta. Shaw nie zdążył zadać im jeszcze pytania, gdy inny widok przyciągnął jego uwagę.

Od strony rzeki ukazało się kilkanaście osób i **z rozwiniętym białym sztandarem** zbliżało się do miejsca, gdzie leżał mały trup.

— Na miłość boską, nie strzelać — krzyknął. — Czy zwariowaliście? Który z was zabił to biedne dziecko? Napewno chcą je tylko zabrać z sobą.

— Tak — powiedział Brelt — założyłbym się, że to syn jakiejś ważnej osoby: inaczej nie fatygowaliby się tak bardzo.. Myślę, że to nas będzie drogo kosztowało...

— Który go zabił? — powtórzył swe pytanie Shaw.

— Ja nie — odrzekł Brelt — zbudził mnie odgłos strzału. Spałem.

— Mnie też obudził strzał — powiedział Maxwood.

Nastała głęboka cisza. Shaw starał się napróżno dojrzeć twarze swych dwuch towarzyszy, którzy pozostawali w cieniu i grymas niesmaku zniekształcił jego piękną twarz. **Jeden z nich kłamał obrzydliwie.** Jeszcze teraz czuć było zapach prochu. Przecież któryś musiał z nich wystrzelić.

Lecz który? I poco zastrzelił chłopca?

Maxwood przytknął oko do większej szczeliny:

— Podnoszą chłopca. Jakiś starzec trzyma go w swych ramionach. To na pewno ktoś bardzo znaczny, sądząc z kornej postawy innych wobec niego.

Brelt i Shaw patrzyli również. Starzec, trzymając w ramionach ciałko chłopca, zbliżył się i stanął naprzeciw ich twierdzy. Jeden z żołnierzy chińskich rozwinął biały sztandar.

Serce ojca

Mogli mu się teraz przyjrzeć. Był to starzec olbrzymiego wzrostu, ubrany w kimono. Księżyc oświetlał jego kanciastą twarz koloru kości słoniowej. Cała postać sprawiała wrażenie niezmąconego spokoju i mądrości nieziemskiej. Lecz Shaw zrozumiał, ile bólu kryło się za tą nieprzeniknioną maską.

— Jestem Kwan Sen — powiedział czystą i piękną angielszczyzną.

Wszyscy trzej zamarli na dźwięk tego imienia.

— Chciałbym was ujrzeć — ciągnął dalej — To nie jest pułapka. Daję wam na to moje słowo. Pokażcie się.

Brelt pociągnął za cyngiel.

— Czyście oszaleli — krzyknął Shaw. — Na cóż by się to przydało. Pozostaje nam tylko jedno — zrobić to, czego on sobie życzy.

Silnym pchnięciem odrzucił kamienie, którymi założone były okna. Wychylił się. Inni uczynili to samo Wtedy spotkały się ich wejrzenia z spokojnym wzrokiem starca.

— Musicie mi wybaczyć — powiedział Kwan Sen — pochylając się głęboko. — Żałuję, że zaatakowano was. Ci ludzie, wskazał ręką na rzekę, to idioci. Słyszeli, że moja armia nadciąga i chcieli być zbytnio gorliwi. Zaatakowali was, wybaczcie im to.

Maxwood odetchnął głęboko.

— Nie ma jeszcze godziny, jak przybyłem tu z moim wojskiem — podjął Kdan - Sen swym monotonnym głosem. — Śpieszyłem, by was przeprosić, mój synek towarzyszył mi Oto moje dziecko.

Wyciągnął ku nim martwe ciałko i stara jego twarz skurczyła się bólem.

— Oddalił się z obozu to przecież dziecko, i z naiwną ciekawością zbliżył się do świątyńki. Jeden z was zabił go. To było moje jedyne dziecko. Kochałem je.

Jego oczy badały trzy zmartwiałe twarze.

— Który z was strzelił?

— Ja nie.. — wybuchnął Maxwood. — Przysięgam. Spałem, gdy to się stało.

— Ja także nie — powiedział Brelt.

— To ty? — Kwan - Sen zwrócił się do Shawa.

— Nie, ja spałem.

Kto kłamie?

Zaległa cisza brzemienna grozą. Kwan Sen stał nieporuszony.

— Jeden z was zabił — powtórzył starzec — Musi za to odpokutować. Pozostali są wolni. Straż odprowadzi ich do przystani... Lecz ten, który zabił mego syna... — W spojrzeniu jego było tyle grozy, że wszyscy zadrżeli.. — Daję wam godzinę czasu. Jeżeli nie przyznacie się, zginiecie wszyscy. Wyciągnął rękę i zobaczyli stojący u stóp świątyni karabin maszynowy. — Jeśli przed upływem godziny winny nie przyzna się, zbombarduję tę kapliczkę... Gdybyście próbowali uciekać.. — Wzruszył lekko ramionami.

Ukłonił się nisko i odalił się z wolna, trzymając w ramionach sztywne ciałko swego syna.

Trzej obłężeni milczeli. Maxwood, ocierając ściekający mu po twarzy pot, ścigał wzrokiem oddalającego się Kwan Sena. Wąskie usta Belta wykrzywiła obłędna rozpacz. Shaw oddychał urywanie.

— To potwór — zacharczał Maxwood — chce nas rozszarpać na kawałki. A my nic nie możemy zrobić .. nic...

— Chyba, że winny wyda się w jego ręce — przypomniał Shaw.



Starzec siedział przed namiotem.

— Ale ja tego nie zrobiłem — zawył prawie Maxwood. — To wy jesteście mordercami!

— Nie rycz, ja także nie strzelałem, jeżeli cię to może pocieszyć — przerwał mu Belt.

Shaw przyjrzał się im uważnie.

— Poco kłamiecie! Jeden z was to zrobił. Gdy obudziłem się, zapach prochu wypełniał powietrze.

Maxwood, jak szaleniec, zwrócił się w stronę mówiącego:

— Chcesz nam wmówić, że ty nie mogłeś tego zrobić. To bardzo łatwe te minki niewiniątka, musimy ci wierzyć na słowo. Można cię tak samo podejrzewać, jak i nas.

Upłynęło dziesięć minut

— Słuchajcie — rozpoczął Belt głosem stanowczym — dość tego. Ten, który strzelił, musi się wydać w ich ręce. Nie mamy najmniejszych szans ucieczki. Chińczycy, to straszne diabły i mszczą się okropnie, ale chodzi tu o życie nas trzech. Gdybym ja był winien, poszedłbym na pewno.

— Ja również — rzekł Shaw.

— I ja także — zacharczał Maxwood.

Znów zapanowała złowroga cisza.

Pod ogniem powstańców

W tej decydującej tragicznej chwili rozgorączkowana wyobraźnia Shawa zaczęła mu podsuwać obrazy ostatnich lat Ujrzał odległą stację gdzie kierował misją lekarską. Długą, wytrwałą pracą zjednywał sobie krajowców, spokojnych chińskich chłopów. Tam, na tym odciętym od świata punkcie wiódł twarde życie. Lecz młodość, wiara, chęć poświęcenia dawały mu zadośćuczynienie. Od najwcześniejszej młodości wybrał sobie pracę misjonarza i pół niej, mimo wspaniale zapowiadającej się kariery zdolnego lekarza, udał się do tego barbarzyńskiego kraju, by tu pracować dla dobra ludzkości...

Później rozpoczęła się **wojna domowa.** Wieśniacy z trwogą wymawiali imię Kwan Sena, wodza powstańców. Z dnia na dzień malała ilość odwiedzających misję Wioski się wyludniały, mieszkańcy uciekali bardziej na zachód.

Obrazy przesuwały się coraz szybciej. Oto poranek, gdy pozostał sam po ucieczce całej misji. Potem nagle przybyli ci dwaj. Później ucieczka z misji, przeprawa wzdłuż rzeki na małej łódce... Wtedy poznał ich bliżej. Maxwood był kupcem, Brelt — inżynierem Zostali wysłani w głąb kraju, by układać się z władzami lokalnymi w sprawie eksploatacji złóż mineralnych. Przechwalając się, opowiadali, jak wyzyskują krajowców. Budzili odrazę w młodym idealiście.

— Biała cywilizacja — myślał z goryczą Shaw.

Zapadała ciemność. Łódka sunęła cicho między wyniosłymi brzegami. Nagle, za szerokim zakrętem zauważył w dali kilkanaście statków.

— O Boże! — zajęczał Maxwood — Oni to pewnie jakaś banda Kwan Sena.. nas...

Ostatnie słowo zostało zagłuszone pluskiem padających kul. Szybko skierowali łódkę do brzegu. Brzeg był wysoki i stromy. Zaczęli się nań wspinać. Okazało się, że była to wielka płaszczyzna, same piaski. Tylko w oddali, o jakieś pół mili, zobaczyli coś wysokiego, sterczącego. Była to świątynia. Zaledwie dobiegli tam, gdy pierwsze kule zaczęły padać na brzeg. Narazie byli uratowani.

— Jeszcze 40 minut — przerwał te rozmyślania głos Brelta.

Shaw powziął decyzję:

— Tak nie może trwać dłużej — powiedział — jeżeli winny nie chce się przyznać, ciągnijmy losy. Albo jeszcze lepiej — zagrajmy w 21. Kto pierwszy otrzyma asa i dziesiątkę, ten poniesie ofiarę. Zgoda?

Dziesiątka i as



Szybkim krokiem zbiegł z pagórka.

Maxwood wyciągnął z kieszeni karty. Gra się rozpoczęła Grali partie po partii, a karty nie chciały się układać po ich myśli. Gdy któryś z nich dostawał asa, jako pierwszą kartę, z drżeniem otwierał następną. W ten sposób minął kwadrans. Zostało już tylko kilkanaście minut. Wtem Maxwood spojrzał z pod oka na młodego misjonarza.

— Jestem niewinny — zaczął — lecz gdyby chodziło tylko o mnie, nie wahałbym się.. zostawiłem w domu żonę i 2-ch chłopców.

Brelt nie był tchórzem, lecz znał Chińczyków i ich straszliwą zemstę:

— Co do mnie, jestem na szczęście kawalerem. Lecz co będzie z moją starą matką...

Shaw przenosił wzrok z jednego na drugiego Był młody, zdolny, kochał życie. Ale był samotny. Nikt nie be-

(Dokończenie na stronicy rozrywek umysłowych).

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 7 do 13 marca

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
1339 m. — 120 kW.

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Nabożeństwo. — 10.30 Słynni dyrygenci: Bruno Walter. — 12.03 Koncert południowy. Śpiewa Zofia Ternee. mała orkiestra i saksofonista Roszkowski. — 14.30 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Pieśni ludowe. — 16.00 Pół godziny mandoliny: Zespół „Kaskada". — 16.30 Koncert na mandolinach: Marsz (Dunajewski); Wspomnienia (Volstedt); Canzonetta (Mezzacapo); Wesołe melodie (Ciuksza); Pizzicati (Gillet); — 17.00 Koncert symfoniczny. — 19.00 Z mojego warsztatu. — 19.20 Marta Eggerth, Maria Anderson i Beniamino Gigli na płytach. — 21.00 Teatr wyobraźni: „Eksmisja". — 21.30 Koncert fortepianowy: Trzy preludia (Faure); Forlane i Rigaudon (Ravel); Idylla (Chabrier); 6 etiud. Gra Lazar Levy. — 22.00 Muzyka rozrywkowa: orkiestra Seredyńskiego. — 23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.
357 — 100 kW

6.30 Koncert z Hamburga. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Koncert tria kameralnego. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.
484 m — 15 kW

13.00 Koncert południowy. — 15.45 „Msza D-dur" (Beethoven). — Sonata B-dur Nr. 3 op. 31 na fortepian (Beethoven). — 20.15 Muzyka z płyt. — 23.10 Jazz. — 24.00 Melodie z „Werther" (Massenet).

BUDAPESZT
550 m. — 120 kW.

15.50 Koncert. — 18.30 Węgierska muzyka ludowa. — 22.45 Koncert nocny.

BUKARESZT.
364.5 m — 12 kW

17.00 Koncert rozrywkowy.—19.20 Koncert chóru. — 21.40 Koncert wieczorny.

DEUTSCHLANDSENDER
1571 m. — 60 kW.

9.00 Płyty. — 12.00 Koncert południowy. — 14.30 Duńska muzyka ludowa. — 16.00 Muzyka z płyt. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 „Aennchen von Tharau" słuchowisko. — 22.30 Zapraszamy do tańca.

DROITWICH.
1500 m — 150 kW.

13.30 Koncert południowy. — 15.20 Koncert radioork. — 18.20 Muzyka kameralna: Trio C-moll (Haendel); Trio religijne (Bax). — 19.30 Muzyka Johna i Erica Ansella. — 22.05 „Old English" (Gaisworthy).

HILVERSUM.
301 m — 120 kW

12.55 Koncert południowy. — 15.10 Koncert: Symfonia Nr. 2 D-dur op. 73 (Brahms); Chmury; Święta (Debussy); Melodie z „Faust" (Berlioz). — 21.50 Koncert radioork. — 23.20 Koncert chóru.

LONDYN.
342 m — 50 kW

18.00 Koncert. — 22.05 Koncert: Marsz (Fucik); Uwert. „Orfeusz w piekle" (Offenbach); Nad pięknym modrym Dunajem (Strauss); Taniec godzin (Ponchielli). — 22.45 Koncert kwintetu.

MEDIOLAN.
369 m — 50 kW

17.00 Koncert symfoniczny.—20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 „Les Saltimbanques" operetka Ganne'a.

OSLO.
1154 m — 60 kW

16.10 Narodowa muzyka norweska. — 17.00 Koncert popołudniowy. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 22.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.
1648 m — 80 kW

12.00 Koncert ork. — 14.00 Muzyka rozrywkowa i pieśni. — 17.00 Teatr wyobraźni. — 20.40 Pieśni.—24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.
470 m — 120 kW

12.45 Koncert południowy. — 16.55 Koncert popołudniowy. — 17.35 Niemiecka audycja. — 19.45 Potpourri słowackich pieśni ludowych. — 20.10 Rosyjskie pieśni ludowe. — 21.05 Koncert: Moja ojczyzna, uwert. (Dvorak); Serenada Es-dur op. 6 (Suk); Symfoniczny poemat (Smetana). — 23.30 Płyty.

SZTOKHOLM.
426 m — 55 kW

15.00 Muzyka klasyczna. — 16.00 Utwory fortepianowe Henriguesa. — 19.30 Słuchowisko. — 20.00 Koncert radioork. — 22.00 Koncert.

STRASSBURG.
349 m — 190 kW.

13.00 Koncert ork. — 16.00 Koncert ludowy. — 17.45 Koncert z Paryża: Melodie z „Zygfryda" (Wagner). — 21.30 Wieczór alzacki. — 0.15 Muzyka taneczna.

STUTTGART.
523 m — 190 kW.

6.00 Koncert z Hamburga. — 10.30 Muzyka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 Koncert wieczorny. — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Fantazja i fuga (Bach); II koncert G-dur (Rameau); Sonata; muzyka baletowa z „Zaczarowanej księżniczki" (Czajkowski); Szeherezada (Rimski-Korsakow.

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

11.45 Koncert symfoniczny.—12.50 Koncert życzeń. — 15.40 Kwartet smyczk. E-moll op. 59 Nr. 2 (Beethoven). — 17.30 Muzyka rozrywkowa.— 20.10 Recital fortepianowy: Perpetuum mobile (Weber); Seguidillas (Albeniz); Danse legre (Scott): Capriccio (F-moll. — 22.30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.30 Płyty. — 11.30 Jak pracuje serce. — 12.03 Głazunow, kompozytor i dyrygent. — 13.00 (PK) Płyty. — 15.15 Płyty. — 16.30 Koncert szopenowski. — 17.15 Koncert solistów. — 17.50 Odczyt o fotografii. — 18.30 (P) Płyty. — 19.30 Knocert ork. i recital śpiewaczy „Wesołej Piątki". — 21.00 Kwadrans literacki: „Poeta i publiczność". — 21.30 Koncert chóru Dzierżanowskiego. — 22.00 Koncert radioork.: Uwert. „La scala di seta" (Rossini); Serenada A-dur (Brahms); Partita (Casella). Gra Maryla Jonasówna. — 23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Wrocławia. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert. — 18.00 Uwertury, walce i marsza. — 20.10 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Koncert nocny.

BRUKSELA.

14.30 Muzyka z płyt. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Transmisja operetki. — 23.10 Kabaret.

BUDAPESZT.

17.30 Jazz. — 19.45 Koncert chóru. — 20.55 Muzyka cygańska. — 22.00 Koncert Ork. Operowej. — 23.20 Muzyka taneczna.

BUKARESZT.

18.10 Muzyka kameralna. — 20.10 Koncert ork. — 21.45 Koncert.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Muzyka rozrywkowa. 18.00 Recital organowy Alfreda Sittarda. — 20.10 Koncert.—22.30 Koncert nocny. — 23.00 Wesoła audycja.

DROITWICH.

16.00 Koncert popołudniowy. — 17.30 Koncert: Sonata D-dur (Mozart) Suita (Chisholm). — 19.55 Koncert fortepianowy i wokalny. — 21.30 Koncert fortepianowy. — 23.00 Koncert radioork.: Stare melodie i tańce (Respighi); Concerto ballato (Glazunow); Symfonia Nr. 4 D-moll (Schumann). — 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.10 Koncert południowy. — 17.40 Koncert. — 22.10 Recital organowy. — 0.10 Płyty.

LONDYN.

14.45 Muzyka rozrywkowa.—17.00 Koncert.—20.30 Koncert: Uwert. „Mój dom" (Dvorak); Suita Nr. 2 (Elgar); Pastorałka (Collings). — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 20.40 Koncert ork. — 22.25 Muzyka rozrywkowa. — 23.55 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.50 Muzyka rozrywkowa.—19.55 Koncert wojsk. — 22.15 Kabaret.

PARYŻ.

17.00 Koncert popołudniowy. — 19.45 Recital wiolonczelowy. — 21.00 Pieśni. — 21.45 Transmisja operetki.

PRAGA.

16.10 Koncert popołudniowy. — 17.35 Trio fortepianowe D-moll (Novak). — 19.30 „Bóg i kobieta" opera Jiraka. — 22.20 Muzyka z płyt. — 23.00 Preludium i fuga G-dur (Bach).

SZTOKHOLM.

14.15 Muzyka rozrywkowa.—17.05 Pieśni. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 22.00 Muzyka wojsk.

STRASSBURG.

13.00 Koncert. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert: Utwory Berlioza. — 20.15 Utwory Chopina z płyt. — 21.30 Muzyka rozrywkowa.

STUTTGART.

8.30 Marsze z dawnych i współczesnych czasów. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert rozrywkowy: Marsz (Beethoven); Menuet (Haydn); Kołysanka (Schubert); Marsz turecki (Beethoven); Zmierzch poranny w pustyni (Mineo); Słowiki (Nedbal); Pieśń bez słów (Czajkowski); Marsz (Nedbal): Arabeska (Guglielmo); Taniec (Czajkowski) W lesie nad źródłem (Tournier); Taniec Mirlitonów (Czajkowski); Walc (Blumer); Parada nocna (Weissenborn); Romantyczny walc (Severac); Strumyk (Amadei); Galop (Bozet). — 21.15 Muzyka taneczna z płyt. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.20 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 17.40 Koncert. — 2100 Koncert życzeń. — 22.30 Koncert życzeń.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

11.30 Wszędzie dobrze, w domu najlepiej. — 12.03 Ork. salonowa z Łodzi pod dyr. T. Rydera. — 13.00 (PK) Muzyka z płyt. — 15.15 Pieśni z operetek. — 16.30 Pieśni w dialogu. — 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. — 17.15 Recital fortepianowy Haliny Sembratówny. — 17.50 List pensjonarki, monolog. — 18.20 Koncert. — 18.20 (P) Recital klarnetowy. — 19.20 Jak się polka z polonezem biła, audycja muzyczna. — 20.15 Koncert radioork. symfon. i solistów: Koncert A-moll (Brahms); Poemat „Zaklęty myśliwy" (C. Franck). „Niedokończona" (Schubert). — 22.30 Lutnia Puszkina, przekłady Tuwima. — 22.45 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 16.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert z Królewca.— 20.10 Koncert radioork. — 21.00 Transmisja z Theatro „San Carlo" w Neapolu: „Włoszka w Algerze" opera komiczna (Rossini). — 23.15 Muzyka ludowa i taneczna.

BRUKSELA.

18.00 Muzyka rozrywkowa.—19.15 Sonata (Scarlatti). — 21.00 Muzyka Offenbacha. — 22.15 Koncert radioork.: Pieśń gondoliera (Eilenberg): Romans (Svendsen); Florentyńska serenada (Godard); Romans F-dur (Mozart); Barkarola (Offenbach); Dwa romanse bez słów (Mendelssohn); Gondoliera (Meyer-Helmund); Pozdrowienie miłosne (Elgar); Pieśń gondoliera (Strauss). — 0.10 Muzyka rozrywkowa.

BUDAPESZT.

18.00 Muzyka cygańska. — 20.15 Koncert. — 21.50 Koncert skrzypcowy. — 23.00 Jazz.

BUKARESZT.

19.20 Muzyka rozrywkowa.—20.30 Koncert symfoniczny.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 17.50 Niemieckie pieśni. — 20.10 Wesoła parodia aperetki.—22.30 Koncert nocny. — 23.00 Muzyka z płyt.

DROITWICH.

17.20 Koncert węgierskiej ork. cygańskiej. — 19.25 Muzyka rozrywkowa. — 23.00 Koncert: Sonata G-moll (Tartini); Bajka (Medhner); Z sonaty Nr. 2 (Bach); Sonata H-moll (Medthner). — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

16.40 Koncert popołudniowy. — 18.40 Muzyka rozrywkowa. — 22.10 Muzyka kameralna: Koncert A-dur (Mozart); Serenada G-dur (Reznizek). — 23.20 Koncert z płyt.

LONDYN.

15.00 Muzyka taneczna. — 16.00 Koncert. — 17.30 Koncert popołudniowy. — 21.00 Koncert: Uwert. „Bal motyli" (Coven); Suita (Nicode); Dwa tańce angielskie (White); Intymne sprawy (Jongen); Muzyka baletowa (Strauss). — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert fortepianowy.—20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert ork. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Muzyka rozrywkowa.—19.30 Koncert radioork. — 20.30 Koncert radioork.: Uwert. „Wesele Figara" (Mozart); Koncert na skrzypce i ork. A-dur (Mozart). — 22.15 Koncert chóru.

PARYŻ.

17.00 Muzyka kameralna. — 18.30 Koncert fortepianowy i pieśni. — 21.30 Teatr wyobraźni.

PRAGA.

12.11 Płyty. — 16.10 Koncert popołudniowy. — 18.10 Niemiecka audycja. — 21.00 Koncert symfoniczny: La bargarre (Martini); Demon. poemat symfon. (Karel); Psalm 150 (Provaznik). — 22.20 Partita D-moll na skrzypce.

SZTOKHOLM.

13.40 Muzyka rozrywkowa.—18.45 Koncert chóru. — 20.00 Koncert radioork. — 22.00 Płyty.

STRASSBURG.

14.15 Koncert. — 18.30 Koncert Kwartetu Węgierskiego Halmos-Palotai: Adagio i fuga (Mozart); Kwartet smyczk. (Ferroud); Kwartet smyczk. D-dur (Czajkowski). — 21.30 Koncert wieczorny.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert z Królewca. — 20.10 Muzyka lekwa. — 22.40 Muzyka taneczna i ludowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Jacques Thibaud, skrzypce (płyty).— 16.05 Płyty. — 17.10 Koncert: Arja z dzwoneczkami z „Lakme" (Delibes); Aria z „Cyrulik Sewilski" (Rossini): Taniec szkieletów (Liszt). — 19.25 Transmisja z Opery Państwowej. — 22.20 Muzyka taneczna.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

7.30 Płyty. — 12.03 Utwory Deliusa. — 12.50 Przy balii. — 13.00 (PK) Płyty. — 15.15 Koncert popołudniowy. — 16.10 Słuchowisko z życia Matejki. — 16.35 Koncert chóru „Hasło". — 17.00 Walka ze szpiegostwem. — 17.15 Koncert solistów: Corrante (Corelli); Gigue (Veracini); Pieśni. Hymn do słońca (Rymski-Korsakow); Kaprys (Wieniawski); Pieśni. — 17.50 Rozmowa z Witkiewiczem Stanisławem. — 18.20 Koncert. — 18.30 (PK)



Organizatorzy Wielkiej Wystawy Międzynarodowej, która odbędzie się w Paryżu, w przewidywaniu wielkiego ruchu samochodowego, ochraniają w sposób widoczny na naszym zdjęciu drzewa w laskach i bulwarach.

W programie polskim litera P lub K oznaczają, że dana audycja nadawana jest tylko przez mikrofon POZNAN lub KATOWICE

Płyty. — 19.00 Akademik Smorgoński, opowiadanie Ejsmonda. — 19.20 Motywy hiszpańskie w muzyce francuskiej. — 19.20 (P) Muzyka rozrywkowa. — 19.55 Muzyka rozrywkowa. Złoto i srebro (Lehar); Ostatnia gondola (Nucci); Potp. „Tam, gdzie śpiewa słowik" (Lehar); La Paloma (Weninger); Ruchome schody (Fischer). — 21.00 Koncert szopenowski: Angelika Morales. — 21.30 Kantata J. S. Bacha. — 22.15 Koncert ork. — 23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.45 Melodie z oper. — 18.00 Koncert solistów. — 20.50 Pieśni niemieckie. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

BRUKSELA.

18.05 Muzyka taneczna. — 19.35 Koncert skrzypcowy: Chaconne (Vitali); Kołysanka (Faure); Suita Dussant). — 21.00 Koncert ork. symfon. — 23.10 Jazz.

BUDAPESZT.

17.30 Węgierska muzyka ludowa. — 18.20 Koncert. — 19.30 „Marta" opera Flotowa. — 22.25 Płyty.

BUKARESZT.

18.00 Współczesna muzyka włoska. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.25 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.20 Współczesna muzyka fortepianowa. — 21.00 Transmisja ze „Scali" w Mediolanie: „Manon" opera Masseneta.

DROITWICH.

12.45 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.50 Koncert ork. — 18.15 Muzyka taneczna. — 20.45 Koncert: Uwert. „Cockaigne" (Elgar); Symfonia D-moll (Franck); Mauretańska muzyka żałobna (Mozart); Planety (Holst); Z „Meistersingerów" (Wagner). — 23.00 Koncert. — 23.45—1.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.40 Koncert kwintetu. — 16.25 Koncert fortepianowy. — 20.55 Koncert: Uwert. „Wilhelm Tell" (Rossini); Fantazja „Canto Maestoso" (Verdi-Weber); Pieśń (Wagner); Stara suita holenderska (Roentgen); Symfonia dziec. (Romberg). — 23.40 Płyty.

LONDYN.

12.30 Koncert południowy. — 15.00 Koncert tria. — 16.15 Koncert popołudniowy. — 19.00 Koncert ork.: Uwert. „Fidelio" (Beethoven); „Jezioro łabędzie" (Czajkowski); Habanera; Estiudiantina; Taniec lalek (Turina); Rapsodia (Dvorak); — 23.25 Muzyka rozrywkowa. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert południowy. — 17.15 Muzyka taneczna. — 21.00 „Manon" opera Masseneta. — 23.30 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert popołudniowy. — 20.15 Koncert radioork. — 23.35 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

13.00 Koncert południowy. — 15.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.30 Koncert fortepianowy. — 21.45 Transmisja opery.

PRAGA.

11.05 Koncert. — 12.35 Koncert południowy. — 15.00 Recital organowy. — 17.50 Płyty. — 18.10 Niemiecka audycja. — 20.05 Koncert Ork. Filharm. Uwert. do komedii Shakespeare'a op. 22; Partite (Borkovec); Bajka letnia (Suk). — 22.30 Płyty.

SZTOKHOLM.

14.30 Muzyka kameralna. — 19.30 Melodie ludowe. — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

13.00 Koncert ork. — 14.15 Koncert: Chiński marsz (Lincke); Serenada (Padilla); Król z Yvetot, uwert. (Adam); Serenada wiosenna (Lacombe); Rose-Maria (Friml); Zawsze lub nigdy (Waldteufel); Solo skrzypcowe: Echa rosyjskie (Leopold). — 18.30 Koncert. Utwory J. Straussa. — 21.30 Koncert z Paryża.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 17.30 Koncert wokalny. — 20.45 „Gramofon" humoreska A. Hamika pg. Awerczenki. — 21.15 Muzyka z płyt. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny z Frankfurtu.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 M. Ivoguen, sopran (płyty). — 16.05 Płyty. — 17.05 Współczesna muzyka austriacka. — 20.40 Koncert wojsk. — 22.45 „Manon" (Massenet) transmisja z Mediolanu.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.30 Płyty. — 11.30 Poranek muzyczny. — 12.03 Koncert orkiestry K. P. W. — 13.00 (PK) Płyty. — 15.15 Koncert symfoniczy — 16.20 Masza, pogadanka. — 16.35 Muzyka dla dzieci. — 17.05 Dzieci krzywdzone. — 17.20 Muzyka kameralna: Kwartet F-dur op. 96 (Dvorak); Canzonetta Es-dur (Mendelssohn). — 17.50 Książka o Japonii. — 18.20 Płyty. — 19.00 Teatr wyobraźni: „Prometeusz skowany". — 19.45 Muzyka rozrywkowa. — 19.55 Koncert rozrywkowy. — 21.50 Płyty. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 23.00 Muzyka lekka.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Królewca. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Muzyka współczesna. — 18.00 Melodie z operetek. — 19.15 R. Strauss: Sonata na wiolonczelę i fortepian F-dur op. 6. — 20.10 Muzyka taneczna. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

BRUKSELA.

13.30 Koncert południowy. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Koncert wokalny. — 21.00 Koncert. — 23.10 Jazz.

BUDAPESZT.

17.30 Koncert. — 19.30 Koncert. — 20.35 Muzyka cygańska. — 23.20 Jazz.

BUKARESZT.

17.00 Koncert. — 20.10 Koncert symfoniczny.

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Brahms: Trio fortepianowe C-moll. — 19.00 Muzyka z płyt. — 20.10 Koncert wieczorny. — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

12.50 Koncert południowy. — 14.15 Koncert kwintetu. — 16.15 Koncert. — 18.15 Muzyka taneczna. — 21.00 Muzyka taneczna. — 22.20 Koncert na organach. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.55 Koncert południowy. — 18.10 Koncert na organy i skrzypce: Uwert. (Keler-Bela); Sfinks (Popy) Scena baletowa (Beriot); Grandioso (Kalman); Medytacje z „Thais" (Massenet); Hej re Kati (Hubay); Melodie i pieśni (Knueman). — 20.55 Koncert. — 0.10 Płyty.

LONDYN.

13.15 Koncert południowy. — 14.15 Koncert skrzypcowy i fortepianowy. — 17.15 Lekka muzyka klasyczna. — 21.15 Koncert: Uwert. „Coriolan"; Koncert fortepianowy Nr. 1 C-dur; Symfonia Nr. 3 Es-dur (Beethoven). — 23.40 Muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert wokalny. — 22.15 Koncert skrzypcowy i fortepianowy. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert popołudniowy. — 18.25 Koncert fortepianowy. — 20.00 Koncert symfoniczny: Uwert. „Flet Czarodziejski" (Mozart); Symfonia (Kielland); Dwa utwory (Jordan); Zacisze (Wolf); Suita liryczna op. 54. (Grieg); Aria z „Manon" (Massenet); Wstęp do „Meistersingerów" (Wagner).

PARYŻ.

17.30 Teatr wyobraźni. — 21.30 „Opowieści Hoffmanna" opera Offenbacha.

PRAGA.

11.05 Koncert. — 16.10 Koncert popołudniowy. — 17.15 Koncert skrzypcowy. — 20.25 Kwartet smyczkowy A-moll op. 132 (Beethoven). — 22.20 Koncert nocny.

SZTOKHOLM.

13.55 Muzyka rozrywkowa. — 17.50 Płyty. — 21.00 Koncert symfoniczny. Symfonia D-moll (Franck). — 22.30 Kompozycje na dwa fortepiany.

STRASSBURG.

13.00 Koncert ork. — 14.15 Koncert — 18.20 Koncert. — 21.30 „Le Farfadet" opera komiczna Adama.

STUTTGART.

16.00 Koncert popołudniowy. — 17.30 Płyty. — 20.10 Koncert muzyki rozrywkowej. — 22.30 Koncert. — 24.00 Muzyka staro - francuska.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 16.05 Arie Verdiego z płyt. — 17.45 Koncert. — 19.50 Przeboje z lat 1934—1936. — 22.20 Koncert fortepianowy: Polonez Fis-moll op. 44; Sześć mazurków (Chopin); Dwunasta rapsodia (Liszt). — 22.45 Muzyka taneczna.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.30 Płyty. — 11.30 Wesołe Gregorianki. — 11.30 Dla szkół — 12.03 Koncert na mandolinach. — 13.00 (P. K.) Płyty. — 15.15 Płyty. — 16.30 Wiązanka melodyj filmowych. — 17.00 Z sieciami na morze — 17.15 Koncert: Trio Es-dur op. 100 (Schubert). — 17.50 Encyklopedia mówiona. — 18.20 Koncert. — 18.20 (P) Arie i pieśni. — 19.00 Emigrant. — 19.20 Z pieśnią po kraju. — 19.45 Obój, rożek i fagot. — 20.00 Audycja muzyczna. — 20.15 Koncert wojsk.: Marsz „Washington" (Grafulle); Uwert. „Raymond" (Thomas); Mazurek (Osmański); Intermezzo (Botsport); Fanfary tryumfalne (Pukler). — 21.00 Koncert szopenowski. Trzygodzinna transmisja finału. — Około 21.00 Kaprys kobiety, skecz.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Monachium. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert z Drezna. — 21.00 Muzyka z płyt — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

14.40 Płyty i koncert na flecie. — 19.30 Koncert fortepianowy: Sonata (Mozart); Impromptu; Moment musical (Schubert). — 20.15 Koncert wokalny. — 23.25 Jazz.

BUDAPESZT.

17.00 Koncert. — 18.00 Koncert fortepianowy. — 21.00 Płyty. — 22.05 Jazz. — 23.05 Koncert.

BUKARESZT

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.45 Koncert fortepianowy. — 19.35 Transmisja opery.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Pieśni. — 20.10 Muzyka z płyt. — 22.30 Koncert wieczorny.

DROITWICH.

17.00 Koncert symfoniczny. — 20.20 Koncert: Pieśni i tańce katalońskie (Mompou); Poemat symfon. (Wallace); Uwert. (Reznicek). — 22.40 Muzyka kameralna. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.10 Koncert południowy. — 16.25 Koncert popołudniowy. — 20.55 Koncert: Symfonia C-dur op. 16 Nr. 3 (Boccherini); Divertimento D-dur (Mozart); Symfonia Nr. 5 (Czajkowski). — 23.30 Płyty.

LONDYN.

14.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.45 Koncert fortepianowy. — 17.30 Koncert popołudniowy. — 19.00 Lekka muzyka angielska. — 20.30 Koncert: Marsz Rakoczego (Berlioz). Uwert. „Książę Igor" (Borodin); Toccata marciale (Williams); — 21.40 „Stabat mater" (Stanford). — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert południowy. — 16.00 Koncert wiolonczelowy. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

13.20 Muzyka z płyt. — 18.25 Koncert wokalny. — 22.15 Wesoła audycja.

PARYŻ.

13.15 Koncert południowy. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.30 Muzyka kameralna. — 21.00 Francuska muzyka fortepianowa. — 23.00 Koncert nocny.

PRAGA.

12.35 Kancert południowy. — 15.40 Muzyka kościelna. — 17.10 Kwartet smyczk. Nr. 1 B-dur op. 11 (Suk). — 18.10 Niemiecka audycja — 20.45 Koncert symfoniczny: Cyrano, suita symfon. (Foerster); Koncert D-dur na skrzypce i ork. op. 35 (Czajkowski). — 22.25 Płyty.

SZTOKHOLM.

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.05 Koncert chóru. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.15 Koncert. Utwory A. Hallena.

STRASSBURG.

13.00 Koncert. — 14.15 Koncert. — 16.00 Koncert: Symfonia patetyczna (Czajkowski); Don Juan (Mozart); Redemption (Franck); Skierco (Pierné) Iberia (Debussy). — 20.15 Płyty. — 0.15 Koncert ork.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert z Drezna. — 20.10 Muzyka taneczna i rozrywkowa z płyt. — 22.40 Koncert nocny. — 24.00 Muzyka współczesna.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 15.15 Audycja dla młodzieży. — 17.30 Muzyka kościelna i świecka. — 19.30 „Dwaj myśliwi" opera komiczna Lorzinga. — 21.30 Muzyka taneczna.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.30 Płyty. — 11.30 Śpiewajmy piosenki. — 12.03 Włoska muzyka. — 13.00 (PK) Płyty. — 15.15 Płyty. — 16.15 Koncert: Utwory A. Adama: Uwert. „Królowa na jeden dzień"; Uwert. „Król z Yvetot"; Fantazja „Pocztylion z Lonjumeau"; Uwert. „Lalka Norymberska"; Uwert. „Gdybym był królem". — 17.00 Koncert solistów. — 18.20 Koncert. — 18.20 (P) Pieśni i tańce. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą: Lud śląski wierny Polsce. Utwory Zofii Kossak, Morcinka, Gojawiczyńskiej. — 19.30 „Wiosna w Italii", audycja muzyczna. — 21.00 Koncert wieczorny: Uwert. „Sprzedana narzeczona" (Smetana); Dwie arie z „Konrada Wallenroda" (Żeleński); Na stepach Azji Centralnej (Borodin); Aria z „Eugeniusza Onegin" (Czajkowski). — 22.00 Lekarz pod nożem audycja satyryczna. — 22.30 Muzyka taneczna.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka z płyt. — 16.00 Wesoła audycja z Monachium. — 19.15 Koncert: Trio smyczkowe G-moll (Berger). — 20.10 Muzyka rozrywkowa — 22.30 Muzyka taneczna

BRUKSELA.

15.30 Melodie z opery „Parsywal" (Wagner). — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.15 Melodie z „Dzwony Kornewilskie" (Planquette). — 22.10 Koncert ork.: Potpourri (Schreiner); Melodia (Silesu); Rapsodia węgierska (Popper); Charme hiszpański (Mezzacapo); Pieśń (Marchot); Czardasz-tango (Baerencz); Canzonetta (Istvan); Pod lipami (Felix) — 23.10 Koncert z Londynu. — 24.00 Melodie z opery Verdiego „La Traviata".

BUDAPESZT.

18.45 Muzyka cygańska. — 21.40 Koncert Ork. Operowej. — 23.00 Płyty.

BUKARESZT.

17.00 Muzyka wojsk. — 19.10 Muzyka rozrywkowa. — 21.15 Wieczór taneczny. — 21.45 Koncert wieczorny.

DEUTSCHLANDSENDER.

11.40 Komunikat dla wieśniaków. 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Wesoła audycja — 18.00 Pieśni i tańce ludowe — 19.00 Muzyka z płyt. — 20.10 Koncert wieczorny. — 22.30 Koncert nocny. — 23.00 Zapraszamy do tańca.

DROITWICH.

18.15 Muzyka rozrywkowa — 19.00 Koncert: Marsz (Ketelbey); Uwert. „Nietoperz" (Strauss); Walc (Waldteufel); Melodie (Novello). Poemat muzyczny (Haydn-Wood). — 21.00 Music Hall. — 22.20 Amerykańska muzyka ludowa. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

15.10 Muzyka rozrywkowa — 16.40 Koncert popołudniowy — 21.10 Koncert Orkiestry rosyjskiej. — 22.40 Płyty. — 23.35 Płyty.

LONDYN.

15.40 Muzyka czeska. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 Koncert wokalny. — 21.25 Koncert G-moll (Vivaldi); Koncert akademicki (Williams); Elegia Nr. 2 G-dur (Szałkowski); Rondo A-dur (Schubert). — 23.15 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert popołudniowy. — 21.00 20.40 Muzyka rozrywkowa. „Dybuk" opera Rocca.

OSLO.

17.00 Koncert popołudniowy. — 20.15 Koncert radioork. — 22.15 Dawna muzyka taneczna. — 22.45 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

16.00 Muzyka z płyt. — 18.30 Muzyka taneczna. — 21.00 Koncert fortepianowy. — 24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

14.30 „Wolny strzelec" opera Webera. — 18.00 Niemiecka audycja — 19.15 Koncert na instrumentach dętych. — 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

14.00 Muzyka rozrywkowa — 17.35 Płyty. — 19.30 Koncert skrzypcowy: Chaconne (Vitali); Etude-caprice (Rode Elman); Legenda (...); Mazurek (Zarzycki). — 21.10 Dawna muzyka taneczna. — 22.30 Muzyka taneczna

STRASSBURG.

13.00 Koncert — 14.15 Koncert — 18.00 Koncert symfoniczny: Ifigenia, uwert. (Gluck); Koncert F-dur (Bach); Pelleas i Melizanda (Fauré); Pastorałka (Busser); Symfonia D-dur (Franck) — 0.15 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

8.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Koncert życzeń z płyt. — 20.10 Kabaret. — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert z płyt.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy — 14.00 Ernst Groh, tenor (płyty). — 16.20 Koncert chóru — 17.15 Koncert życzeń. — 18.20 Pieśni ludowe. — 20.00 Wesoła rewia radiofoniczna. — 22.20 Recital fortepianowy. — 22.50 Muzyka taneczna.

Co wróżą gwiazdy?

Horoskopy astrologiczne na okres od 7-go do 13-go marca

NIEDZIELA, 7 MARCA. Dzień dzisiejszy przyniesie niezwykłe pomysły i idee oraz miłe przeżycia psychiczne. Pomyślne wpływy działają dla sztuki i miłości.

PONIEDZIAŁEK, 8 MARCA. Dzień dzisiejszy nadaje się do zaprowadzania zmian i załatwiania interesów bankowych. Sytuacja finansowa jest dziś niejasna.

WTOREK, 9 MARCA. Dziś należy wystrzegać się spekulacyj pieniężnych i załatwiania spraw, wymagających szybkiego zakończenia. Popołudnie sprzyja nowym poczynaniom.

ŚRODA, 10 MARCA. Ujemne wpływy działają dla zdrowia. Narażeni jesteśmy dziś na przykrości ze strony płci odmiennej.

CZWARTEK, 11 MARCA. Dzień dzisiejszy przyniesie miłe wzruszenia i nieoczekiwane powodzenie we wszystkich poczynaniach. Nie należy zawierać dziś znajomości z osobami płci odmiennej.

PIĄTEK, 12 MARCA. Dziś grożą poważne straty materialne i niepowodzenia w związku z handlem.

SOBOTA, 13 MARCA. Dzień dzisiejszy nadaje się do wyruszenia w dalekie podróże oraz zawierania znajomości z osobami płci odmiennej. Możemy dziś z powodzeniem zawierać umowy handlowe oraz angażować pracowników.

Wielka kariera Vicki Baum

Kobieta, która przypadkowo została jedną z najgłośniejszych literatek świata. Pierwsze kroki. — Harfistka w orkiestrze i pokojówka w hotelu wiedeńskim. — Dziś Vicki Baum otrzymała austriacką państwową nagrodę literacką

(x) Wielką sensację w kołach literackich wywołał fakt przyznania austriackiej państwowej **nagrody literackiej** znanej **powieściopisarce Vicki Baum.** Sensację wywołał nie tylko wybór autorki, ale dzieło, za które przyznano jej nagrodę i treść jego utworu. Książka nosi tytuł **„Mój pamiętnik“.** I jest istotnie **pamiętnikiem autentycznym kobiety, która karierę literacką zrobiła w oszałamiająco krótkim czasie i zabłysła jako gwiazda pierwszej wielkości na firmamencie literackim Europy.**

Dzieła Vicki Baum znane są w Polsce i cieszą się u nas **dużą poczytnością.** Dlatego warto zainteresować się książką, która przyniosła nagrodę autorce, a która jest ciekawym dokumentem.

— **„Nie pamiętam czasu, bym nie pisała. Było to moją manią od lat dziecięcych. Nie, nie chcę twierdzić, że urodziłam się powieściopisarką. Jestem daleka od megalomanii. Ale pamiętam dziwną potrzebę przelewania swcyh myśli na papier od najwcześniejszych lat mego życia. Ktokolwiek przychodził do domu mych rodziców, kogokolwiek z dorosłych poznałam, zamęczałam go poproszeniu, aby pisał do mnie listy, bym mogła na nie odpowiadać i pisać, pisać...“**

Tak rozpoczyna Vicki Baum swą spowiedź. Opowiada dalej, że później już w szkole doprowadzała do rozpaczy swych nauczycieli. **Była grafomanką niebylejaką.** Gdy zadawano w klasie do napisania wypracowanie na trzech - czterech stroniczkach, **przynosiła ona gruby zeszyt, zapisany drobnym maczkiem na 30 stroniczkach.** I zawsze wydawało się jej, że nie napisała jeszcze wszystkiego, co tłukło się jej po głowie.

Miała 14 lat, gdy w tajemnicy przed rodzicami wysłała do redakcji dziennika „Wiener Tageblatt“ krótkie opowiadanie. **Opowiadanie zostało wydrukowane w kilku odcinkach.** Ale gdy pocztą nadeszło honorarium, 30 koron, w domu wynikł skandal. Rodzice uważali, że **popełniła ona bodaj moralne przewinienie.** Ojciec nie rozmawiał z nią przez dwa tygodnie. **Surowo, najsurowiej zakazano jej pisania.**

Rodzice chcieli, by poświęciła się muzyce. Zbliżały się egzaminy w konserwatorium wiedeńskim, gdzie uczyła się ona gry na harfie. Wówczas miało to wielkie znaczenie. Rokowało bowiem pewny zarobek, stałą posadę w jakiejś dużej orkiestrze. Rodzice byli niezamożni. Uważali, że skłonność pisania uniemożliwi jej zrobienie kariery muzycznej i przez chwilę nie przypuszczali, że pióro może stać się dla niej sposobem zarobku.

Vicki poddała się woli ojca. **Skończyła konserwatorium.** I właśnie jej gra umożliwiła przetrwanie jej i rodzicom ciężkich lat wojny. W roku 1918 była ona już żoną dyrygenta orkiestry, w której grała i matką dwojga dzieci.

To był przypadek, że w roku 1920 poznała ona redaktora dziennika, który drukował niegdyś jej pierwszą nowelę. Przypomniała mu się. Opowiedziała, że napisała w latach wojny większą powieść p. t. „Studentka chemii“, ale nie liczyła na to, że powieść ta może być gdziekolwiek drukowana. Zrezygnowała bowiem z kariery pisarskiej. Redaktor prosił, by mu dała powieść do przeczytania. W dwa dni później rozpoczął się jej druk w „Wiener Tageblatt“. Sukces był nieoczekiwany. Gdy wręczano jej w redakcji honorarium, nie chciała uwierzyć, że można otrzymać tak wielką kwotę za pisanie. Zdawało jej się, że powieść jest mierna, nie wiele warta. (Film, nakręcony z tej powieści, od kilku miesięcy wyświetlany jest obecnie w kinach całego świata).

Redaktor zachęcił ją do dalszego pisania. I gdy ukazała się jej następna powieść „Grand-Hotel“ — sukces był zapewniony. Harfa powędrowała do lamusa. Powieść przetłumaczono na wszystkie języki europejskie. Zaczęto mówić o autorce. Wróżono jej wielką przyszłość.

Jakże ciekawym szczegółem jest fakt, że gdy Vicki Baum wpadła na pomysł napisania tej powieści, **zaangażowała się w charakterze pokojówki do jednego z wielkich hoteli wiedeńskich i tak umiejętnie odegrała swą rolę, że nie tylko jej koleżanki po fachu, ale nawet dyrektorzy nie podejrzewali, że zdolna i dzielna pokojówka jest kimś innym, aniżeli się podaje, że uczy się tu życia, by zostać powieściopisarką światowej sławy.**

W roku 1930 redakcja zaproponowała jej wyjazd do Rosji Sowieckiej. **Miała** ona pisać reportaże i wrażenia. Wyjechała. Na głuchej, maleńkiej stacyjce dogoniła ją depesza z Nowgeo Jorku o **kolosalnym powodzeniu „Grand-Hotelu“ w Stanach Zjednoczonych,** o bajecznych honorariach. Przerwała męczącą podróż i wróciła do Wiednia z odmrożonymi palcami nóg. Chorowała kilka tygodni. I w szpitalu odwiedził ją słynny w Ameryce **Ray Long — człowiek, który tworzył sławy literackie.**

Zaproponował jej 2.000 dolarów za wyłączne prawa do „Grand-Hotelu“. Zawarł z nią kontrakt na wyłączność następnych utworów. Ale dopiero w pół roku później, na bankiecie wydanym na jej cześć przez londyński „Pen-Club“ Vicki Baum zrozumiała, że znajduje się na właściwej drodze. Zrozumiała, że **nie jest muzykantką, harfistką, nie jest dobrą żoną i matką, nie jest gospodynią domu, jak sądziła do tej pory, lecz pisarką.** O tym mówiono jej, trąbiono. wykrzykiwano we wszystkich językach świata — i ona uwierzyła. Jej zarobki wzrastały nie z roku na rok, lecz z miesiąca na miesiąc i trudno jej było przypomnieć sobie taki dzień w przedostatnim roku wojny światowej, gdy weszła ona bez pieniędzy, z wyciągniętą ręką, do piekarni i spotkała się z odmową.

A później — wyjazd do Hollywood, gdzie towarzyszył jej stale Sinclair Lewis, występy na arenie światowej...

— W czasie, gdy ledwo wiązałam koniec z końcem, zapytano mnie, jakie są moje marzenia, jakie trzy życzenia. Powiedziałam wówczas: **własny dom, własny samochód i możność podróżowania.** Osiągnęłam to wszystko. Ale najcenniejszym dla mnie darem była **możność zabrania mych dzieci z Niemiec,** gdzie wychowywały się po śmierci męża u krewnych, z Niemiec, gdzie spalono na placu Opery moje książki i umieszczono moje nazwisko na indeksie — dlatego tylko, że mąż mój nie był aryjczykiem pełnej krwi...

Oto oszałamiająca kariera powieściopisarki, opowiedziana przez nią samą. Książka ta została wyróżniona i odznaczona państwową nagrodą literacką.

Kl.

Promienie prof. L. Freunda

Dalsze szczegóły sensacyjnego odkrycia naukowego

(lu) Jak już doniosły depesze, profesor Leopold Freund zademonstrował na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa Medycznego w Wiedniu **swe nowe promienie lecznicze,** które wywołały wśród lekarzy wielkie zainteresowanie.

Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów tego odkrycia. Przede wszystkim podkreślić należy, iż odkrywcą tych promieni jest **profesor Leopold Freund,** a nie — jak niektórzy sądzą, ulegając złudnemu podobieństwu nazwisk — **profesor Zygmunt Freund,** twórca psychoanalizy.

Promienie profesora **Freunda** uwidaczniają w organizmie ludzkim te ciała, które przepuszczają promienie Roentgena, j. np. kawałki drzewa, watę, materiały i t. d.

Przed 40-tu laty profesor Freund w tym samym Towarzystwie Medycznym w Wiedniu demonstrował **lecznicze działanie promieni Roentgena.** W rozmowie z dziennikarzami wiedeńskimi zasłużony profesor wyjaśnił między innymi następujące szczegóły:

— **Odkrycia mego nie należy traktować jako sensacji. Jest to skutek długiej serii systematycznych obserwacyj. W rzeczywistości nowe promienie nie ja odkryłem, lecz mój przyjaciel, dr. Toldt. A stało się to w sposób następujący...**

Ubiegłe lato przyjaciel mój spędził w Tyrolu. Pewnego dnia położył się na kanapie by odpocząć i zamknął okiennice. Poprzez niewielki otwór w okiennicach przedostawały się promienie słoneczne, tworząc na twarzy Toldta jasny krążek o średnicy sześciocentymetrowej. Aby uchronić się od tych promieni, przyjaciel mój zakrył twarz ręką. Promienie słońca padały teraz na jego rękę i w tej chwili dr. Toldt zauważył, że **końce jego palców są przezroczyste,** przy czym uwagę jego zwróciły dwa czarne pasemka, których pochodzenia nie mógł sobie wytłumaczyć.

Dr. Toldt opowiedział mi o swych spostrzeżeniach. Skonstruowałem wówczas prymitywny aparat ,składający się z elektrycznej lampki 25-świecowej, okolonej czarnym papierem. W papierze tym był otwór, przez który ledwo można było przesunąć palec. Po zapaleniu lampki i umieszczeniu ręki przed otworem — **palce stawały się przezroczyste.** Jednocześnie ukazywały się owe **tajemnicze, ciemne pasemka...** Były to naczynia krwionośne, których nie dostrzegano dotychczas przy pomocy promieni roentgenowskich, albowiem **promienie te przenikają poprzez wszystkie arterie...**

Rozpocząłem swe doświadczenia z dwoma kawałkami mięsa. Kładłem między nie kawałki ołowiu, aluminium, twardego drzewa, kości, gwóźdź i t. d. Przy naświetlaniu promieniami Roentgena **na kliszy widoczne były wyraźnie ołów i gwóźdź, mniej wyraźnie — aluminium i twarde drzewo.** Inne ciała wogóle były niewidoczne, podczas gdy przy pomocy moich promieni **wszystkie ciała uwidaczniają się na kliszy fotograficznej.**

— Promienie moje mogą, oczywiście, odegrać wielką rolę w medycynie — zakończył swe wyjaśnienia prof. Freund. — Mają one bowiem jeszcze jedną poważną zaletę. Można z nich korzystać **bez pomocy specjalnych okularów, innymi słowy — nawet podczas operacji.** Mam wrażenie, że moje promienie staną się wkrótce niezbędnym dopełnieniem przy wszelkich prześwietlaniach

---

Wiele bardziej, godne uwagi, niż nam się zdawało, że zaślepieni pychą i manią wielkości zubożyliśmy ten świat o mnóstwo okazów ciekawych. Sensacją miasta Chicago jest — jak donoszą pisma — mysz śpiewająca, odkryta przypadkiem w jakiejś szkole. Mysz — stwierdzili to już podobno poważni fachowcy a także słuchacze radiowi w Ameryce — wydaje przyjemne dźwięki, które brzmią trochę jak trele, słowika, a trochę jak ciche cierkanie świerszcza. Autorytety zajęły się niezwykłym fenomenem, tygodniki ilustrowane podają fotografię znakomitej „Minnie“, zoolog Dice (Michigan) jest zdania, że wszystkie myszy śpiewają, tylko w tonach dla ucha ludzkiego nieuchwytnych, za wysokich. Minnie ma wyjątkowo głos „basowy“ i dlatego zdobyła sławę i występuje jako solistka w radio amerykańskim.

Panna Gerdener (fakultet agronomiczny) zajęła się bliżej inteligencją krów i dochodzi do wniosku, że i o tych zwierzętach domowych wiemy bardzo mało. Krowy mniej ufają człowiekowi mniej mu są posłuszne, gorzej nadają się do tresury, ale bystrzejsze są od koni i samodzielniejsze, więcej wykazują sprytu w tych wypadkach, kiedy o ich własne sprawy chodzi. I przy tym — dziwnym trafem — mądrzejsze są właśnie te krowy, które więcej dają mleka... Tak wynika z badań, przeprowadzonych metodami ściśle naukowymi.

O słoniu — a raczej o wdowie po zabitym słoniu, która rzuciła się nagle na myśliwych, wyrwała im kły zastrzelonego męża i poniosła te szczątki w gąszcze leśne — czytamy dłuższą, zdumiewającą i — miejmy nadzieję — prawdziwą wzmiankę w solidnym piśmie nowojorskim.

Trzy uniwersytety amerykańskie organizują wspólnymi siłami wyprawę na Borneo dla bliższego zbadania jednej niedużej małpy w jej naturalnym otoczeniu. Na małego gibona z rodziny „naczelnych" nie zwracano dotąd należytej uwagi, a jednak właśnie to stworzenie ma w mózgu i w obyczajach cechy zastanawiające. Gibon żyje w monogramii. ma pewne wyraźne instynkty społeczne, chodzi przeważnie jak człowiek na tylnych kończynach, trzyma się prosto. Jest z nami najwidoczniej skuzynowany i zasługuje na bliższe poznanie. Ale czy znajdziemy dziś nawet w Syjamie i na wyspach azjatyckich małpę nie zatrutą cywilizacją, czy jest jeszcze gdzie na ziemi, „otoczenie prawdziwie naturalne"?

Ludzie i ich „roboty" wywołali niebywały zamęt w świecie istot żywych. Wygląda to nawet tak chwilami, jakbyśmy wygrali ostatecznie wielki mecz z Przyrodą w stosunku x:o, jakby nasze konie parowe i mechaniczne, ptaki metalowe, auta, motorówki miały wyprzeć i usunąć na zawsze wszelkie stwory żywe, organiczne z powierzchni globu.

Otóż — rzecz ciekawa: Natura wcale się jeszcze nie uznała za pobitą, za położoną na obie łopatki — pracuje dalej i ośmiela się dumnego króla stworzenia — człowieka i dziś jeszcze modelować i zmieniać zgodnie z jakimiś własnymi, tajemniczymi planami. Z kilku stron naraz nadchodzi dziwna wiadomość: rośniemy! Prof. Bowles (Harward) zmierzył skrupulatnie 480 ojców i ich synów, 570 matek i ich córki i doszedł do wniosku, że różnice we wzroście są zupełnie wyraźne, niewątpliwe. Nie jest to również zjawisko wyłącznie amerykańskie. Holendrzy urośli przez ostatnich lat pięćdziesiąt o 6.67 centymetra. Szwedzi o cztery i pół. Duńczucy o 3,7, Szwajcarom przybyło w ostatnim stuleciu przeszło dziewięć centymetrów. Włosi także podrośli cokolwiek, chociaż na Mussolinim tego nie znać. Córki dzisiejsze są stanowczo cięższe od własnych matek, „średniemu", statystycznemu mężczyźnie przybywa na wadze co rok przeszło jedna setna kilograma.

I teraz uczeni głowią się nad tym, jak owe fakty stwierdzone, niewątpliwe wytłumaczyć. Czy będziemy rośli dalej i jakie są przyczyny zdumiewającego zjawiska? Czy odgrywa tu rolę decydującą higiena, odżywienie, witaminy — czy też kwestją powinni się zająć raczej „genetycy" i szukać odpowiedzi na trudne pytanie w prawach dziedziczności?

Genetycy pracują w ostatnich czasach z energią zdwojoną i wykrywają rzeczy, o których się filozofom nie śniło. Na komórkę żywą, na jej chromozomy, geny a więc i na osobniki dorosłe mają wyraźny wpływ nie tylko promienie Roentgena i promienie kosmiczne ale — jak wykazują ostatnie badania w specjalnym instytucie moskiewskim. — krótkie fale elektryczne, radiowe. Kto wie — może się zmieniamy fizycznie od programów, zwłaszcza od tych, które są wysyłane w świat na krótkiej fali...

Tak czy owak — natura nie uważa widać człowieka za swoje arcydzieło największe, najwyższe i szuka wciąż jeszcze innych, nowych form.

Enfant terrible. Beniaminek. homo sapiens udał się, ale jakoś nie bardzo.





N a l e w o:
DZIEWCZĘTA Z SZKOŁY TAŃCA przygotowują się do premiery baletu.

U g ó r y:
EGIPSCY DETEKTYWI strzegą słynnego „świętego dywanu", przetykanego złotem i srebrem, i który — wedle podań — zawiera autentyczne fragmenty Koranu. „Święty dywan" znajduje się w Kairze.

Złodziej o twarzy sępa

Nowela

Siedział na tarasie wytwornej kawiarni, rozkoszując się dymem papierosa, i błądził leniwie wzrokiem po barwnych rabatach kwiatów, wśród których na żwirowych chodnikach roił się tysięczny tłum publiczności. Liczne spojrzenia biegły także ku niemu. Zwracał uwagę, wiedział o tym i był do tego przyzwyczajony.

Młody powieściopisarz

Gdy się ukazywał na deptaku, rozlegały się szepty: **„Popatrz, to Fred Russel"** i w następnej chwili otaczano go, z życzliwą natarczywością, prosząc o autograf Sława jest miła, owszem, czasem bywa nieco uciążliwa, ale gdy się jest poczytnym autorem sensacyjnych powieści, wtedy trzeba być popularnym, trudno — należy to wprost do fachu. Było mu zresztą z tym dobrze.

Siedział więc teraz zadowolony z życia i siebie i radośnie patrzał na świat. Przebywał w tym eleganckim uzdrowisku od dwóch tygodni, spędzając beztroski urlop. Ale właśnie jutro postanowił znów zabrać się do pisania. Miał w głowie **nową powieść.** Widział ją niemal dotykalnie przed sobą — rozdział po rozdziale rysował się przed nim z bajeczną wyrazistością. Cieszył się już na tę nową pracę. Niewątpliwie **„Perfumy białej damy"** przyniosą świeżą sławę i nowe, pokaźne dochody Będzie znów głośno o Russelu. To dobrze. Nie należy wprawdzie do „wielkiej literatury" ale nawet najsurowsi krytycy przyznają mu niewątpliwy talent narracyjny, a szeroka publiczność uwielbia go poprostu. To mu wystarczy

Twarz sępa

W leniwym błogostanie został nagle zaniepokojony dziwnym wrażeniem trwogi, ściskającej serce kleszczami. Zerwał się, szukając ukrytego niebezpieczeństwa. W odległości kilku kroków za nim stał jakiś dziwny człowiek, o przerażającej, sępiej twarzy i stalowych oczach. Fred miał wrażenie, że te niesamowite oczy wsysają mu się w mózg, oplatają go jak ohydne macki polipa, wysysają zeń wszelką treść. Czegoś podobnego jeszcze w życiu nie doznał. Stał jak sparaliżowany, krzyk uwiązł mu w gardle, w oczach pociemniało. Gdy oprzytomniał, tajemniczy nieznajomy znikł. Uczuł wtedy bezwład i znużenie, graniczące z wyczerpaniem Nie potrafił sobie zdać sprawy z tego, co właściwie zaszło, czuł tylko gwałtowną potrzebę snu. Ach, spać, spać, spać jaknajprędzej. Był chory i rozbity moralnie. Udał się coprędzej do siebie, jak oczadziały i wnet zasnął kamiennym snem.

Nazajutrz zbudził się w swym zacisznym, hotelowym pokoju pozornie zupełnie zdrów i rześki. Gotów był śmiać się ze swej wczorajszej przygody.. Ale przerażenie ogarnęło go na nowo, gdy myśląc o czekającej go dziś pracy, chciał przypomnieć sobie plan pierwszego rozdziału, mającej się narodzić powieści.

Pustka

Czuł pod czaszką pustkę. Jakto? Co się stało? Wczoraj przecież pamiętał doskonale wszystko, wszystko, każdy szczegół — dziś nic, absolutnie nic. Oszołomiony padł na krzesło, zasłaniając oczy rękami. Daremnie silił pamięć. Z całej, tak kunsztownie zbudowanej struktury powieści nie zostało **nic** — jakieś mgliste, niepokojące wspomnienie. Wiedział, że wczoraj jeszcze był pełen inwencji i natchnienia — dziś został ogołocony, obdarty, wypróżniony duchowo w jakiś tajemniczy a zatrważający sposób. Nie mógł sobie dać rady z sobą, nie potrafił wytłumaczyć zagadkowego zjawiska.

Pobyt w uzdrowisku sprzykrzył mu się. Nie mógł się opędzić dławiącej obawie, że znów gdzieś spotka niesamowitego człowieka o sępiej twarzy Wyjechał więc co prędzej, by w zmienionych warunkach odetchnąć.

Minął dłuższy czas. Fred Russel odzyskał dawną równowagę duchową i radość życia. Przygodę wakacyjną zaliczył do rzędu halucynacyj, wywoływanych przez przemęczone nerwy. To sie przecież może zdarzać i jest zapewne normalne. Zresztą starał się nie myśleć o tym w ogóle. Zabrał się znów do pracy. Na biurku jego leżały luźne kartki z notatkami. Szkicował na nich uwagi i dyspozycyjne punkty do nowej powieści Właśnie przed chwilą odwiedził go reporter jednego ze stołecznych dzienników. Interview. Zapowiedział na najbliższy czas ukazanie się nowej sensacji. W wieczornych wydaniach ukaże się już **wywiad wraz z ostatnią fotografią autora i dedykacją dla czytelników.** Trudno. Reklama jest dźwignią nietylko handlu. A on od dawna przecież nic nie drukował. Ostatni romans **„Światło wśród nocy"** musi napełnić na nowo fatalnie wypróżnioną kasę.

Nazajutrz wydarzyła się katastrofa Fred Russel kupował w kiosku papierosy, gdy niespodzianie doznał tego samego co wtedy wrażenia wstrząsu w całej swej istocie. Zjawiła się nagle przed nim straszna twarz nieznajomego, wpiły się w niego złe oczy, jak drapieżne szpony, sięgające po zdobycz. Runął w nicość.

Tym razem przypłacił to chorobą. Miotał się w gorączce, majacząc coś bez związku. Lekarz nazwał chorobę skomplikowanym terminem łacińskim i nakazał spokój. Lecz skołatane nerwy dużo czasu potrzebowały, by jakoś wrócić do zdrowia. Zawisła nad nim koszmarna obawa przed wampirem, który tak fatalną siłą wzroku rozporządzał, że obezwładniał jego wolę i zabierał mu wszelkie myśli.

Jego powieści

Pewnego dnia przechodząc przed wystawą księgarni w stolicy, ujrzał wyłożone na honorowym miejscu barwne tomy nowych powieści. Przystanął. **„PERFUMY BIAŁEJ DAMY"!** Jaskrawy tytuł na okładce i obok zaraz wachlarzowato ułożone dalsze książki — a tytuł? — i nazwisko autora, nieznanego dotąd. Przecież to jego własne pomysły, jego tytuły i **JEGO KSIĄŻKI.** Jak błyskawica olśniła go ta myśl. Został najhaniebniej **OKRADZIONY,** ogołocony z własności i ze sławy, z należnego mu poklasku i z dochodów. Czuł, że zmysły mu się mącą. Gdzież jest ów zbrodniarz? Zemsty, zemsty! Ale któż mu uwierzy, jeżeli zechce się upomnieć o swoją własność? Będą go uważali za szaleńca, ramionami wzruszą, jeszcze kaftan bezpieczeństwa nałożą. Rozpacz. Czuł się zdruzgotany, zdeptany, zgubiony bez ratunku.

Powlókł się dalej, pełen goryczy i poczucia strasznej krzywdy. Teraz tylko śmierć pozostała. Trzeba będzie skończyć z życiem. Niesamowity nieznajomy oplątał go jak pająk swą ofiarę. Każdą myśl mu wydrze, wszystko mu zabierze. Na pewno i teraz znów czyha gdzieś na niego i krąży w pobliżu.

Ostatnia kradzież

Zabije się. Pójdzie teraz na most i rzuci się w spienione nurty rzeki. Tak jest, tak zrobi, nie zwlekając, natychmiast. Skierował chwiejne kroki ku bulwarom. Gdy mijał jasno oświetlony rynek, wyrosła przed nim dobrze już znana **sylwetka nieznajomego.** Sępie oczy wparły się w niego z dawną, złowrogą siłą. Latarnie uliczne zatoczyły złowrogi taniec i Fred Russel padł zemdlony na twardy bruk ulicy.

Na drugi dzień gazety podały sensacyjną wiadomość, że z nieznanych powodów odebrał sobie życie przez skok do rzeki nowy, świetnie zapowiadający się talent literacki, autor najmodniejszych obecnie i najpoczytniejszych powieści sezonu „Perfumy białej damy" oraz „Światła wśród nocy".

Fred Russel mógł odtąd żyć i pisać spokojnie Tajemniczy złodziej myśli o szatańskich oczach wykonał rozpaczliwy pomysł swej ofiary, który niebacznie wyrwał jej z mózgu i przywłaszczył, sądząc, że zabiera znów cenną zdobycz. Tym razem nie udała się sztuka. Skradziona myśl stała się nieodpartym przymusem do wykonania decyzji samobójstwa. Okrutny wampir sam sobie musiał wymierzyć sprawiedliwość.

W. H.

Noc miłosna w więzieniu

Amerykańskie pisma donoszą o niezwykłym zdarzeniu, jakie się rozegrało w więzieniu śledczym w Detroit. Oto strażnicy, wszedłszy rano do celi niejakiego Daytona Deana, któremu, nawiasem mówiąc, grozi kara śmierci, znaleźli u niego, ku swemu zdumieniu, ładną 17-letnią dziewczynkę, niejaką Lucille Turner, przebywającą zresztą również w śledztwie.

Lucille Turner nie okazała żadnego zgoła zakłopotania gdy ją znaleziono w celi Deana.

Okazało się, że schadzka ta była już od dawna uplanowana. Cela panny Turner była położona na siódmym piętrze, a cela Deana w przeciwległym skrzydle gmachu więziennego na ósmym piętrze. Poznawszy się przez okno porozumiewali się oboje zrazu na migi, potem zdołali sobie nawet przysyłać listy, o których zarząd więzienia nie miał oczywiście pojęcia.

Wreszcie dziewczyna prześlizgnąwszy się przez kraty, chwytając się gzymsów i wystających cegieł wspięła się na dach z narażeniem życia, z iście kocią zwinnością opuściła się po rynnie aż do okna celi Deana.

Nic nie wskazuje na to jakoby młoda przestępczyni zamierzała była ucieczki: miała być i tak w najbliższych dniach wypuszczona na wolność..

Sir Austen Chamberlain—prawnuk szewca

Arystokracja angielska składa się ze starych rodów mieszczańskich i chłopskich.—Tradycja polityczna niektórych rodzin.—Chamberlainowie walczą z Balfourami.—Personifikacja brytyjskiego światopoglądu

Cudzoziemiec, obecny po raz pierwszy na galerii Izby Gmin, pogrąża się zazwyczaj przede wszystkim w niemej kontemplacji oblicza speakera, ujętego w loki długiej białej peruki, podziwia złote buławy, spoczywające na stołach ministrów i szefów opozycji i dopiero potem spogląda na czworobok ław, które zajmują dwie zwalczające się grupy polityczne w parlamencie. Uwagę przybysza zwraca wtedy **poseł bardzo wysoki, bardzo szczupły i trzymający się niezwykle prosto.** Monokl, cylinder, bladość twarzy i kamienny spokój jej rysów są zastanawiające. Wystarczy zagadnąć kogokolwiek, by się dowiedzieć, że to **Sir Austen Chamberlain.**

Jeśli toczy się dyskusja w sprawach polityki zagranicznej, Sir Austen zabierze głos niewątpliwie. Wstanie sztywny, ale szybki w ruchach, skłoni się speakerowi z niezrównaną wytwornością i wypowie swą opinję **krótko, jasno, z grzecznością i uprzejmością skończonego salonowca.** Widz z galerii nie zdąży jeszcze stwierdzić, jak dalece głos tego człowieka i jego sposób wyrażania się harmonizuje z jego sylwetką — gdy już mówca zamilknie. Sir Austen siądzie, wspierając dłonie na lasce. Przez dłuższą chwilę trwać jeszcze będzie pewien gwar po jego mowie, zastępując oklaski, **uważane w tych murach za wulgarne, wiecowe i niepraktykowane.**

I cudzoziemiec na galerii, opuszczając Izbę Gmin, westchnie z uznaniem: „Nie ma jak stara angielska arystokracja" i poczyni w myślach przegląd owych wielkich rodów, które wydały w każdym pokoleniu znakomitych mężów stanu: **Cecilów, Stanleyów, Churchillów, Chamberlainów i innych...**

Nikt nie sprostuje tego poglądu cudzoziemca, choćby odnośnie Chamberlainów. Nikt nie wyjaśni nieświadomemu, **że ojciec Sir Austena był do roku 1874 poprostu fabrykantem śrub w Birmigham, że jego dziad miał w Londynie fabrykę obuwia, a jego pradziad był zwykłym, najzwyklejszym szewcem.**

Sir Austen prawnuk szewca

Ileż zabiegów musi czynić ten typowy arystokrata angielski, ten człowiek chłodny, sztywny i tak zawsze opanowany, **by nie zdradzić się z tym swym niskim pochodzeniem!...**

Ktoby tak sądził — ten zdradziłby się z kompletną nieznajomością arystokracji brytyjskiej.

Jest rzeczą niewątpliwą, że Wielka Brytania jest dziś rządzona przez arystokrację tak samo jak niegdyś Wenecja. Tylko, że nazwisko kandydata do Wielkiej Rady w Wenecji winno było figurować w Złotej Księdze, zamkniętej w roku 1322. W arystokracji angielskiej dzieje się odwrotnie: **ciągle przypływają do niej nowi ludzie i nowe rody: angielska arystokracja jest najstarsza ale i najmłodsza ze wszystkich arystokracyj na świecie.**

Niektórzy nowi arystokraci wstępują w ten krąg wysoko urodzonych, otoczeni już z góry wielkim szacunkiem. Są to **potomkowie starych rodzin mieszczańskich, rodów chłopskich, osiadłych od wieków na tym samym skrawku ziemi lub rodzin o wiekowej tradycji rękodzielniczej. Chamberlainowie wykonywali zawód szewców w ciągu stu trzydziestu lat w jednym i tym samym warsztacie. Było kolejno sześciu Chamberlainów, mistrzów rzemiosła szewskiego i sześciu z nich należało do „Honorable Company", czyli do cechu szewskiego.** Sir Austen Chamberlain, typowy arystokrata angielski właśnie z tego stanu rzeczy szczerze i głęboko dumny i sam się zapisał niedawno **do starodawnych rejestrów korporacji mistrzów dratwy!**

Ten rys jest wysoce charakterystyczny dla zrozumienia ducha Anglii. Jest to kraj arystokratyczny, który za cnotę arystokratyczną poczytuje przywiązanie do **wiekowych tradycji** wierność i zamiłowanie do choćby najskromniejszych początków, na których owe tradycje wyrosły.

Początek kariery

Po sześciu pokoleniach spędzonych na zydlu szewckim, **ród Chamberlainów wychodzi z ukrycia: ojciec Sir Austena, zwany w Anglii z francuska „Monsieur Joseph", zakłada wielkie zakłady przemysłu metalowego w Birmingham, zostaje burmistrzem swego miasta i szefem liberałów — wszystko w ciągu kilku lat. Gdy ma czterdzieści lat, zostaje Chamberlain posłem. W roku 1896 obejmuje tekę ministra kolonij w gabinecie lorda Salisbury (z rodu Cecilów). Sir Austen liczy wtedy 32 lata i wstępuje na jedno ze stanowisk w ministerstwach, umożliwiające mu obeznanie się z wielką polityką.** Taki już jest w Anglii zwyczaj. Człowiek, który wybija się w polityce, podciąga przynajmniej jednego ze swych synów.

Gdy Sir Austen zostaje ministrem — ojciec jego powraca jako zwycięzca do kraju po trudnej wyprawie przeciwko Boerom. Od tej chwili kraj go przezwał, znów nie po angielsku: **„Joseph Africanus".** Ojciec, choć jest tylko posłem, przesłania sobą syna i ma wpływ na cały gabinet. **Chamberlein — senior wysuwany jest na stanowisko premiera,** ale ma groźnego rywala: **Artura Balfoura,** siostrzeńca lorda Salisbury, a więc znów członka rodu Cecilów. Balfour stanął na drodze do najwyższej kariery najpierw ojcu i później synowi, ubiegając ich obu w objęciu steru rządów. Wreszcie w roku 1903 starszy Chamberlain przechodzi na emeryturę. Aby ugłaskać jego gniew przeciwko gabinetowi — dostaje syn Austen stanowisko wspaniałe: **zostaje Kanclerzem Pieczęci t. j. ministrem skarbu.** Sir Austen liczy podówczas czterdzieści lat. Syn idzie naprzód szybszymi krokami niż jego ojciec, który w czterdziestym roku życia wszedł dopiero do parlamentu.

Jak widać z tego, w angielskim życiu politycznym **rozpychają się mężowie stanu w walce o najwyższe stanowiska tak samo jak w innych krajach,** z tą jedynie różnicą, że pchają się i popierają całymi rodami. Pozatym owo parcie do najwyższych zaszczytów jest jednak ujęte **w formy najlepszego wychowania, taktu i angielskich grzeczności.**

Walka rodów

Sir Austen nie miał zamiaru ustąpić z wyżyn, na które wszedł dzięki wpływom ojca i jego — do pewnego stopnia — nieuwieńczonej najwyższym sukcesem kariery. Mimo to, gdy następuje zerwanie koalicji stronnictw z czasów wojny na czele z Lloyd Georgem — **Austen Chamberlain odmawia przyjęcia kierownictwa zrewoltowanej konserwy i ta misja przechodzi w inne ręce.**

Okres największej potęgi tego człowieka przypada **na lata 1924 — 1929.** Jako minister spraw zagranicznych w gabinecie Baldwina był Chamberlain **trzecim w europejskim djalogu pomiędzy Briandem a Stresemannem.** Był główną osobą podczas negocjacyj o traktat w Locarno. Pod koniec tego okresu **towarzyszył mu często młody człowiek o ciemnej czuprynie, kopjujący elegancję swego szefa: kapitan Eden.**

Od czasu upadku gabinetu Baldwina Sir Austen zajmował stanowisko oficjalne tylko w ciągu jednego trymestru. Gdy w roku 1931 konserwatyści wrócili do władzy w gabinecie koalicji narodowej, **powierzyli tekę spraw zagranicznych socjaliście.** Zarezerwowali sobie kierownictwo skarbem Wielkiej Brytanii i mogliby tę tekę złożyć w ręce Sir Austena, ale wybrali drugiego Chamberlaina: **przyrodniego brata Sir Austena — Nevilla.** Historia z roku 1903 powtórzyła się: **dla usunięcia jednego Chamberlaina wysunięto drugiego.**

Sir Austen przemawia

Od tego czasu Sir Austen trzyma się na uboczu rządów, jest jednak **jednym z najczynniejszych i najuważniej słuchanych posłów w parlamencie.** Podczas gdy członkowie parlamentu brytyjskiego zamieszkują przeważnie małe i ciemne domy, otaczające Smith Squore, położone blisko Westminsteru i utrzymują kontakt z salą posiedzeń przez specjalne instalacje dzwonkowe, zapowiadające w mieszkaniu o ważnym głosowaniu w sali obrad — Sir Austen mieszka daleko, w domu bez komfortu.

Znane są częste zmiany poglądów tego męża stanu na niektóre sprawy. Wiadomo jest, że potrafi odrzekać się wykonania pewnych zobowiązań, które sam wziął na siebie, że umiał bronić gorąco cudzej krzywdy, gdy krzywdzicielem nie była jego ojczyzna. Anglicy go za to nie potępiają. Widzą w tym typowo angielską rację stanu, wierzą, że ten gentleman, jeśli czasami postępuje nie zupełnie po gentlemeńsku, to **czyni sobie ten despekt dla sprawy najważniejszej — dla interesów Wielkiej Brytanii.**

Na tej samotności wyrosła o tym człowieku prawie legenda. Otacza go **aureola szacunku wszystkich Anglików.** Ludzie mają do niego zaufanie nieograniczone: **widzą, że cokolwiek czyni, o czymkolwiek mówi — nigdy nie działa w interesie własnym, a tylko w interesie kraju.** To też każde, najkrótsze choćby przemówienie Sir Austena w Izbie Gmin **jest słuchane przez całe Imperium w najwyższym skupieniu.**

Niedawno przecież w okresie, gdy był u szczytu władzy — uchodził Sir Austen Chamberlain za uosobienie polityki brytyjskiej, za personifikację **brytyjskiego poglądu na świat.** (g)

O wszystkim po trochu...

Coraz mniej samobójstw w Europie.—Najlepsza odpowiedź.—Polityka na rynkach paryskich.—Rozczarowanie po śmierci Zacharowa.

(lu) Dane statystyczne wykazały, że w ciągu ostatnich lat zmniejsza się stale ilość samobójstw w Europie. Dane te wywołały powszechne zdziwienie, albowiem spodziewano się czegoś wręcz przeciwnego. Kryzys europejski wprawdzie nie wzrasta, ale nasilenie jego maleje w tak nieznacznym stopniu, że „szary człowiek" prawie nie odczuwa poprawy sytuacji ekonomicznej na rynku światowym. Z drugiej strony zaś światowa sytuacja polityczna jest ciągle w wielkim naprężeniu. Nerwowość wzrasta... A jednak cyfry nie kłamią.. **Od roku 1929-go ludzie coraz rzadziej sięgają po rewolwer lub weronal,** by przy pomocy tych środków przenieść się na drugi świat.

Jeden z dzienników paryskich przeprowadził już na ten temat szereg wywiadów. Ciekawe jest zdanie w tej sprawie znakomitego pisarza francuskiego, Jerzego Duhamela.

— Czemu przypisuje pan spadek liczby samobójstw w Europie? — zapytał dziennikarz.

— Wytłumaczenie tej zagadki — odparł Duhamel — wedle mego zdania polega na tym, iż **ludzie mają obecnie o wiele bardziej stępioną wrażliwość... Ils s'en fichent... Im jest wszystko jedno... W pierwszym okresie powojennym ludzie reagowali na różne wypadki jak dawniej i stąd fala samobójstw rosła. Teraz liczba wypadków samobójczych maleje, ponieważ nikt się niczym nie przejmuje...**

⁂

Mark Twain, znakomity humorysta amerykański, celował zwłaszcza w krótkich opowiadaniach, które nie doczekały się jeszcze pełnego wydania. Od czasu **do czasu na łamach prasy amerykańskiej** ukazuje się **nowa perełka jego humoru.** Oto jedna z ostatnich:

Egzamin zdawało 25 studentów. Trzej z nich zdali egzamin wspaniale i profesorowie nie mogli się zdecydować, komu przyznać pierwszą nagrodę, a komu drugą i trzecią...

Wówczas pewien stary, doświadczony profesor rzekł:

— Poczekajcie... Ja zaraz wyjaśnię, kto z nich jest najpraktyczniejszy, najmądrzejszy i najlepiej przygotowany do życia.

I zwracając się do trzech wyróżnionych studentów, zapytał:

— Powiedzcie mi, jakie jest wasze najgorętsze życzenie?

Pierwszy młodzieniec odparł:

— Chciałbym zostać Prezydentem Stanów Zjednoczonych!

Drugi rzekł:

— Chciałbym znaleźć środki na usunięcie ze świata wojny i nędzy!... Ludzkość byłaby mi za to wdzięczna do końca świata!

Wreszcie trzeci rzekł:

— Moim najgorętszym życzeniem jest uzyskanie pierwszej nagrody na dzisiejszym egzaminie...

Stary profesor wyciągnął doń rękę:

— Brawo!... Winszuję panu!... **Pan w życiu dojdzie najdalej, bo pan widzi swe najbliższe cele!...**

⁂

Polityka dociera dziś do dziedzin życia, które dawniej nie miały z nią nic wspólnego. Jeden z felietonistów paryskich opisuje następujący wypadek. Mieszka on gdzieś w dzielnicy Menilmontant, najdemokratyczniejszej części Paryża. Przed kilku dniami udał się na rynek **po pomarańcze. Na jednym ze** straganów ujrzał napis: **„Pomarańcze rządowej Hiszpanii!"**

Następnego dnia zaszedł przypadkiem w dzielnicę Passy, gdzie panują inne nastroje. I oto w oknie wystawowym jednego ze sklepów gastronomicznych ujrzał nad stertą apetycznych pomarańczy deseczkę z napisem: **„Pomarańcze gen. „Franco"!**

⁂

Po śmierci Zacharowa gazety donosiły, że pozostawiony przezeń majątek wynosi niemniej niż 10 milionów funtów. Jednakże po otwarciu testamentu okazało się, że suma ta była mocno przesadzona. Cały ruchomy i nieruchomy majątek Zacharowa, ulokowany w Anglii, wynosi „zaledwie" 193.103 funtów. Mniej więcej tyleż wynoszą jego kapitały we Francji.

W Anglii sąd uznał jako spadkobierczynię Zacharowa jego pasierbicę, Missis Krystynę Wolford. Jest to córka jego żony z jej pierwszego małżeństwa.

Drugiej córce, hrabinie Ostroróg, przyznano majątek, pozostawiony przez zmarłego we Francji.

Stosunkowo niewysoka suma kapitałów, pozostawionych przez Zacharowa, wywołała zdumienie, zarówno wśród obcych jak i wśród krewnych słynnego milionera. Charakterystyczną jest rzeczą, iż dotychczas nie wspomniano jeszcze ani słowem o pieniądzach, jakie Zacharow ulokował w Monte Carlo. Swego czasu krążyły pogłoski, iż większa część akcyj kasyna w Monte Carlo znajduje się w rękach Zacharowa. Wspomniano również, że trzy największe hotele w Monte Carlo — Hotel de Paris, Ermitage i Grand - Hotel — stanowią jego własność.

Ze świata filmu

6 filmów o Królowej Wiktorii

przygotowują w roku bieżącym wytwórnie angielskie

(Własna korespondencja)

Londyn, w marcu.

Nie jednego z pewnością zdziwi fakt, że dotychczas wytwórnie brytyjskie nie wyprodukowały jeszcze ani jednego filmu, którego bohaterką byłaby najpopularniejsza władczyni angielska, królowa Wiktoria. Jest to tym osobliwsze, że przecież od szeregu lat panuje moda na powieści i filmy biograficzne. Królowej Wiktorii poświęcono niezliczone mnóstwo monografij historycznych, z których najbardziej ceniona jest praca **Lytton Stracheya**, przetłumaczona również na język polski. Natomiast filmu o królowej Wiktorii nie było jeszcze ani jednego!

Wytłumaczenie tego jest bardzo proste: prawodawstwo angielskie zabrania wyobrażania osób historycznych na ekranie i scenie w ciągu 36 lat od śmierci. Ponieważ 21 czerwca mija właśnie 36 lat od śmierci wielkiej władczyni, wytwórnie angielskie z gorączkowym pośpiechem przygotowują się do realizacji filmów osnutych na tle życia i panowania Wiktorii. Już dziś wiadomo, że filmów tych będzie **nie mniej niż sześć.** Niewykluczone, że latem okaże się, iż inne jeszcze wytwórnie również zaanektowały sobie nieszczęsną królowę do swych filmów. Bo też nie ulega wątpliwości, że imię królowej Wiktorii ściągnie do kinoteatrów dziesiątki tysięcy widzów we wszystkich zakątkach imperium. Zwłaszcza dziś, kiedy świat pędzi na oślep od jednego kataklizmu do drugiego, panowanie królowej Wiktorii, najwspanialsza karta rozwoju politycznego i ekonomicznego Anglii nowoczesnej, wydaje się każdemu mieszkańcowi Wielkiej Brytanii okresem największej szczęśliwości

Najpoważniejsze zamiary żywi wielki producent londyński, **Aleksander Korda**. Przygotowuje on film, który nie będzie biografią królowej w pospolitym tego słowa znaczeniu. Ma to być opowieść o rozwoju Wielkiej Brytanii w ciągu 60 lat panowania Wiktorii: od żaglowców, świeczek łojowych i ręcznych warsztatów tkackich do pancerników, oślepiających lamp łukowych i gigantycznego uprzemysłowienia kraju; od śmiesznych karetek pocztowych i dyliżansów do samolotów pocztowych. Oczywiście, Korda nie zamierza dowieść, że rozwój ten jest dziełem królowej. Poprostu panowanie jej służyć mu będzie jako stylowa rama do obrazu rozkwitu nowoczesnego imperium. Film rozpocznie się od chwili, kiedy pewnego słonecznego poranka lord Cunnigham i arcybiskup Homley przybyli do Kensington Palace, żeby młodej i nic nie przeczuwającej księżniczce (która, jak wiadomo, pochodziła z bocznej linii królewskiej i nie spodziewała się wcale korony) oznajmić decyzję rady królewskiej, przyznającą jej prawa do tronu. Zakończenie filmu stanowić będzie scena powrotu sędziwej królowej do pałacu w Buckingham w wieczór jej diamentowego jubileuszu

Jak już z tego wynika, życie prywatne królowej interesuje Kordę w stopniu tylko nieznacznym. Będzie ono natomiast tematem filmu przygotowywanego przez reżysera **Herberta Wilcoxa.** Wilcox jest historykiem i osoba królowej Wiktorii pasjonuje go już od dawna. Scenariusz filmu, przygotowany już przez niego, stanowi kronikę jej życia i rządów. Rozpoczyna się w chwili niespodziewanej śmierci księżniczki Szarlotty, córki regenta, okazuje skromne warunki, w jakich minęły lata dziecięce przyszłej królowej, potem dzieje jej małżeństwa i miłości do **księcia Alberta,** wreszcie stosunki Wiktorii z wielkimi osobistościami jej epoki, a więc z **Palmerstonem, Gladstonem, Disraelim, Florentyną Nighinthale,** wreszcie diamentowy jubileusz i śmierć.

Wytwórnia **„Gaumont British"** zakupiła prawa do filmowania sztuki **„Miłość i młodość królowej".** Nad realizacją czuwać będzie **Michael Balcon.** Wytwórnia ta nawet zdołała już obsadzić główną rolę, którą odegra nieznana w Polsce aktorka **Nova Pilleam.**

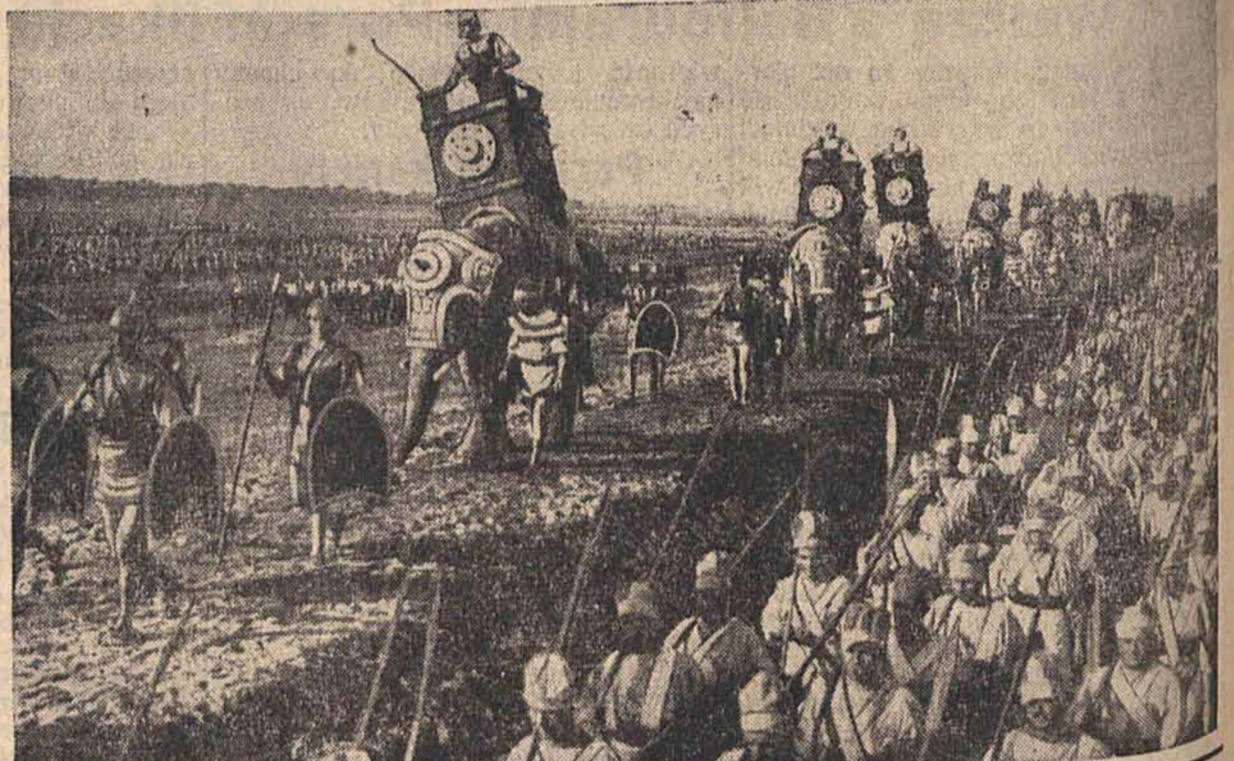
Pozostałe trzy filmy przygotowują mniejsze wytwórnie.

Warto przy okazji zwrócić uwagę na zasadniczą trudność kompozycji filmu o królowej Wiktorii: wspomniany na wstępie zakaz ukazywania na wstępie osób, od śmierci których upłynęło mniej niż 36 lat rozciąga się na wszystkie osoby z domu królewskiego. Nie można więc będzie ukazać na ekranie syna Wiktorii, późniejszego Edwarda VII, ani jego siostry „Vicky", późniejszej cesarzowej Fryderyki. Ciekawe, jak realizatorzy wybrną z tych trudności.

W. T.



Luiza RAINER po nieudanym debiucie w „KRÓLU KOBIET" ukaże się w filmie „ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA", jako partnerka PAWŁA MUNI.



We Włoszech nakręcony został film „Scypio Afrykański", którego tłem jest bohaterska epoka starożytnego Rzymu. Na zdjęciu naszym widać potężną scenę marszu wojsk i słoni Hannibala przeciw armii Scypiona.

Gary Cooper jako statysta

Firma Paramount szykuje prawdziwą ucztę dla kinomanów. Przede wszystkim zaś dla tych, którzy pamiętają jeszcze dobrze filmy nieme i swoje ulubione gwiazdy, jakie w nich podziwiali, a więc: **Betty Compson, Charlésa Raya, Esther Ralston, Mae Marsh** i wielu, wielu innych.

Wszyscy ci aktorzy, którzy niegdyś byli równie popularni, jak obecnie Marlena Dietrich czy Gary Cooper, nie grają już wcale. Zrobili oni jednak wyjątek dla filmu **„Hollywood"**, w którym ukażą się wszyscy w drobnych rólkach. Film ten pokaże nam również **Gary Coopera** i **Eleonor Whitney**, niezmiernie dziś popularną tancerkę, w rolach... statystów. Reżyserem filmu „Hollywood" jest **Robert Florey.**

Polskie filmy za granicą

Kilka dni temu odbyła się w **Kopenhadze** uroczysta premiera polskiego filmu produkcji **inż. Gulanickiego „Tajemnica Panny Brinx"** reżyserii **Bazylego Sikiewicza.** Film nosi tam tytuł **„Morderczyni".** W całym mieście rozlepione były olbrzymie afisze, przedstawiające bohaterkę filmu i noszące olbrzymi napis: **„Czy Alma Kar jest morderczynią?!"** Film ten zdobył uznanie krytyki i powodzenie wśród publiczności.

„Tajemnica Panny Brinx", jak zresztą i poprzednie obrazy produkcji inż. Gulanickiego („Zabawka" i „Panienka z Poste-Restante") wyświetlany jest z powodzeniem w Palestynie

Kolorowe cudy

Oklaskiwane przez publiczność całego świata dodatki WALTA DISNEY'A „SILLY SYMPHONIES" i MICKEY MOUSE (obecnie w kolorach!), produkcji 1937, nadeszły do Warszawy. Oto spis tych cudów kolorowych:

„Miki kapelmistrzem", „Miki ogrodnikiem", „Miki strażakiem", „Walka kogutów", „Królestwo melodii", „Trzy kotki - sierotki", „Słodki karnawał", „Straszny sen", „Zbrodnia w lesie".



Rozstrzelana? — Żyje!

Rosita Diaz, słynna hiszpańska gwiazda filmowa, partnerka Chevaliera w jednym z jego amerykańskich filmów, wedle różnych doniesień, miała być rozstrzelana w Sewilli za szpiegostwo na rzecz rządu. Pogłoska ta jednak została zdementowana — Rosita żyje i — przypuszczalnie — robi sobie reklame.

Międzynarodowa wymiana filmów naukowych

Z inicjatywy Ligi Narodów zawarta została konwencja, na mocy której filmy naukowe i kulturalne, wyprodukowane w jednym z 22 należących do konwencji państw, będą mogły podlegać narodowej wymianie bez żadnych kosztów celnych, pod warunkiem, że rzymski instytut kinematografii naukowej uzna dany film za dzieło o wartościach dydaktycznych.

Jest to krok niezwykle doniosły i ułatwiający sprowadzenie do Polski doskonałych francuskich filmów naukowych które spełnią doniosłą rolę w zakresie kinizacji szkolnictwa. Należy zaznaczyć, że Niemcy do wspomnianej konwencji nie należą.

Kobiety — pionierkami polskiej kinematografii

W artykule niniejszym chcę zająć się pokrótce dorobkiem kobiecym w dziedzinie polskiej kinematografii. Liczebnie kobiety, pracujące na niwie rodzimej Dziesiątej Muzy nie przedstawiają się imponująco (jest ich zaledwie około dwudziestu), ale praca ich zwłaszcza w niektórych dziedzinach — dała już pozytywne rezultaty.

Najdawniejszą kinematografistką polską jest bezsprzecznie **Nina Niovilla,** która zajmowała się realizacją w czasach niemal przedhistorycznych polskiego filmu. Nina Niovilla pracowała zarówno jako scenarzystka, jak i jedna z nielicznych w Europie reżyserek. W filmach jej realizacji udział brali: **Stanisław Gruszczyński i Michał Halicz.** Między innymi reżyserowała obrazy: **„Dla Ciebie Polsko". „Czaty"** (podług ballady **Mickiewicza**), **„Młodość zwycięża", „Tamara",** oraz „Dni Grozy". Trudno jest dzisiaj osądzić wartość artystyczną twórczości Niny Niovilli, w każdym razie nie ulega wątpliwości że była to praca iście pionierska w czasach nader ciężkich. Od szeregu lat Niovilla porzuciła kinematografię, zajmując odpowiedzialne stanowisko w **Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych.**

W charakterze reżyserów dały się także poznać **Marta Flanz.** która także pochlubić się może pionierskim czynem: realizacją pierwszego polskiego dźwiękowca. Była to **„Moralność pani Dulskiej".** Pani Flanz brała także udział w realizacji **„Prokuratora Alicji Harn"** i komedii **„Kochaj tylko mnie".**

Znana artystka i reżyser teatralny **Stanisława Perzanowska,** próbowała swych sił na polu kinowym, współreżyserując z **Mieczysławem Krawiczem** film **„Jego wielka miłość" z Jaraczem.**

Na terenie produkcji krótkometrażowej czynne są trzy kobiety-realizatorki, z których Franciszka Themersonowa i Marta Marczakowa zasługują na specjalną uwagę. Jako dzielne współzawodniczki swych mężów przyczyniły się nie mało do wspólnych sukcesów na tym polu. **Stefan i Franciszka Themersonowie** są twórcami szeregu filmów eksperymentalnych, z których **„Zwarcie"** jest dotychczas najlepszym a **Karol i Marta Marczakowie** są autorami jedynych dotąd polskich filmów naukowych o hodowli kwiatów, o gadach i płazach oraz jedwabnictwie. Zarówno filmy Themersonów, jak i Marczaków wymagają ogromnie precyzyjnego wykonania i stanowią godną uwagi kartę w dziejach polskiej kinematografii krótkometrażowej. Do tej grupy dodać należy jeszcze **Wande Jakubowską,** która realizowała kilka krótkometrażówek i asystowała także przy nakręcaniu filmów normalnych.

Przejdźmy teraz do innej kategorii pracy filmowej, do scenarzystów. **Alicja Stern.** żona i współpracowniczka znanego literata **Anatola Sterna,** skomponowała wraz z nim scenariusz filmu **„Jego wielka miłość",** a ostatnio (pod pseudonimem „Allan Turski") dała pomysł komedii muzycznej **„Pani minister tańczy".** **Zofia Dromlewiczowa,** która znana także z felietonów, licznych powieści, nowel, felietonów i artykułów oraz z adaptacji filmowej **„Puszczy" Weyssenhoffa,** wyspecjalizowała się w dziedzinie scenariuszy i opracowań literackich filmów krótkometrażowych.

Warto wspomnieć, że film **„Wyrok Życia",** nakręcony podług scenariusza **Marii Morozowicz - Szczepkowskiej** zrealizowany został obecnie powtórnie we Francji pod tytułem **„Le Jugement de la Vie",** natomiast „Sprawa Moniki" nakręcono w Hollywood pod tytułem **„Dr. Monica".** z Kay Francis w roli głównej. Wreszcie **Wanda Wasilewska** jest autorką scenariusza głośnej **„Drogi Młodych".**

Najliczniejszą grupę „kobiet filmowych" stanowią oczywiście publicystki. Do najpopularniejszych należą: **Stefania Zahorska,** recenzentka „Wiadomości Literackich" **M. J. Wielopolska, Wanda Kalinowska.**

Listę kobiet, zawodowo pracujących w dziedzinie filmu w Polsce, zamyka **Dolly Jonilowicz,** jedyna u nas zawodowa i wykwalifikowana montażystka.

Karol FORD.



Najmodniejsze kreacje wiosenne

Płaszcze, przybrane aksamitem lub futerkiem.—Czarno-biała moda góruje.—Czerwień jako przybranie.—Barwne kwiaty na kapeluszach

Nowe modele wyróżniają się przez swe jasne, wesołe kolory, przez śmiałe zestawienia barw, młodzieńczość linii i wyrafinowanie w doborze szczegółów. Dotyczy to zarówno kostiumów, przeznaczonych na przedpołudnie, jak i sukien wełnianych oraz wspaniałych tualet wieczorowych.



Żakiety do kostiumów przedpołudniowych są przeważnie krótkie . opatrzone niewielką baskinką od tyłu lub z przodu. Spódnice są obcisłe aż do bioder, od tego zaś miejsca poszerzają się, przyczym sposób poszerzenia może być różny, w zależności od indywidualnego smaku pani.

Zestawienia barw są zupełnie nieoczekiwane: **zielony żakiet noszony jest do spódnicy w kolorze szafiru.** Krótki żakiecik rdzawego koloru, stosowany jest to spódnicy, której deseń stanowi szachownica pól błękitnych i rdzawych. Widywać się będzie też sporo żakietów z flaneli, noszonych do zielonych, granatowych i czerwonordzawych spódnic, do których jednocześnie **dobiera się bluzkę w innym jaskrawym tonie.**

Płaszcze przedpołudniowe są szerokie, przeważnie dwustronne, po jednej stronie gładkie po drugiej kratkowane i harmonizują z kolorem sukni, do której są noszone. Szczególnie faworyzowane są **redingoty w stylu sportowym, ściśle dopasowane w stanie.**

Na popołudnie moda obdarzyła nas kompletami, nad wyraz oryginalnymi i godnymi podziwu. Suknia z wełny, w kratę czarno - białą, z tyłu szeroka, przybrana u wycięcia żabotem, uzupełniona jest żakietem z miękkiej, czerwonej wełny. Prześliczne są także żakieciki z deseniowego jedwabiu, obramowane u dołu wąskim paskiem karakułów. Najwyższą klasę eleganc;i stanowią **płaszcze popołudniowe, przybrane aksamitem lub miękkim futerkiem,** pozbawione kołnierzy, natomiast u góry i na rękawach suto ozdobione aplikacjami. Moda wieczorowa odznacza się szczególnym wyrafinowaniem. Nosi się zarówno aksamit jak i wełnę, cellofanowe tkaniny, taftę, lamę lub koronkę, której deseń odbija się na błyszczącym, jedwabnym spodzie, koniecznym do sukni tego rodzaju.

Czarno - biała i granatowo - biała moda na wiosnę — to kaprys niczym nieuzasadniony. Przyzwyczajeni jesteśmy od szeregu lat do barwnej palety wiosennej, mającej wynagrodzić monotonię dyskretnych kolorów zimowych. Coprawda, ostatnio monotonię ciemnych płaszczy zimowych oświetlała soczysta zieleń, czerwień i fiolet szalików kapeluszy i nierzadko recznie dzianych rękawiczek. Ale zasadniczym tonem był zawsze jeden z neutralnych kolorów.

Tym niemniej **dziwną wydaje się zapowiedź koloru białego jako przybrania.** Jeśli chodzi o efekt upiększania, jest to pomysł niewątpliwie szczęśliwy, nic tak bowiem nie odmładza, nie odświeża i nie podnosi urody, jak kolor biały. Więc może dlatego — kto wie? Na pytania w dziedzinie mody nie zawsze otrzymuje się odpowiedź.

Niektóre magazyny paryskie, w dążeniu do uwidocznienia tego połączenia doszły do takiej przesady, że ozdabiają czarne i granatowe sukienki sportowe małymi, pikowymi paskami, kołnierzykami, mankietami, a nawet cztery kieszonki sportowe, wykonane są z białej piki. Białe rękawiczki, biała torba, biały kapelusz i pantofle, tak przytłaczają ciemne tło sukienki, że prawie nie widzi się koloru czarnego czy granatowego, tyle tej bieli.

Efekt czarno - biały **powtarza się także na kapeluszach.** Biała angielska kokarda do czarnego kapelusza jest najładniejszą z możliwych ozdób, po za tym do wualek dochodzi efekt w postaci **wielkich grochów z puszystej angory.**

Moda dwukolorowych tualet będzie zapewne najaktualniejszą nowością tej wiosny. Czarny żakiecik do białej spódnicy i odwrotnie, biały żakiet do czarnej spódnicy, czarny kapelusz, podbity białym kolorem, peleryny podbite podszewką w kolorze podbicia kapelusza i t. d. Pomysłów w tej dziedzinie jest tak wiele, iż **należy oczekiwać, że moda wiosenna przyniesie też z sobą dużą rozmaitość.**

Powrót do normalnej linii ramion można zauważyć na wszystkich modelach. Panie, o figurze niezbyt smukłej lub wyrażając się mniej dyskretnie — **niższe i tęższe, będą teraz zadowolone. Bufiaste, sterczące rękawy oszpecały je bowiem niepomiernie.**

Kolor — to temat bardzo poważny. **Kolor decyduje o naszym wyglądzie.** Dobrze dobrany kolor sukni, kostiumu czy kapelusza jest sprawą najważniejszą dla pani, Moda jest pod tym względem w bieżącym roku liberalna. W każdym razie **zaleca stosować kolor czerwony we wszystkich odcieniach, ale umiarkowanie.** A więc kwiat, pasek, torebka, szalik, żakiecik, bluzka, ale na sukni lub okryciu kolor czerwony spotykać się będzie rzadziej. Granatowy jest natomiast bardzo lubiany. Nic w tym dziwnego, skoro się zważy, że **granatowy kosium jest właściwie najmodniejszym typem ubrania na wiosnę.** Kolor ten występuje jednocześnie z przybraniem zielonym, co jest nowością bardzo oryginalną. Popielate, bronzowe i zielone tony — **oto co stanowi gamę modnych barw.**

Wschodni przepych cechuje tkaniny, które obecnie wkroczyły na arenę mody. Odznaczają się one niebywałą atrakcyjnością. Desenie są różnorodne, przy tym tak oryginalne i bogate w kolorach i liniach, że budzą powszechny zachwyt.



Zwykłe desenie rozrastają się i przybierają kształty zgoła dziwne. **Zamiast kropek zjawiają się poziomki, elektryczne żarówki, melony, pomarańcze, a nawet główki dziecięce i kobiece.** Na tkaninach letnich ujrzymy sielskie scenki lub egzotyczne krajobrazy, sceny z baletu, korowody dzikich ludzi, wreszcie żyrandole, lampiony, zwierzęta. Czy nie nazbyt to oryginalne?

Nie mniej efektowne będą **nowe organdyny, ozdobione deseniem lakierowanym, a więc kwiaty o połyskliwych płatkach i liściach, jaskrawe główki papug, domki z kolorowymi dachówkami i wiele innych.** Wszystkie te ekscentryczne tkaniny świadczą o niezmordowanej fantazji twórców mody — czy jednak przyjmą się u naszych pań?

Na kapeluszach ujrzymy w tym roku **kolorowe wstążki i kwiaty.**

Barwne kwiaty zakwitną na **modnych** kanotierach i pasterkach. **Czerwone, żółte, zielone i błękitne wstążki powiewać będą ze słomkowych kapeluszy.** Zresztą słomka jest najmodniejsza. **Ko**lorowe panamy, kolorowy picon, gruba manilska słoma świecić będą prawdziwe tryumfy.

O formach kapeluszy trudno pisać. Dość powiedzieć, **że nie ujrzymy dwóch jednakowych kapeluszy.**

Woalka urosła do potęgi. Żurnale poświęcają całe strony opisom sposobów noszenia woalki. Zawiązuje się ją **pod brodę ażeby zarysował się na niej romantycznie owal twarzy, powiewa ona od tyłu, jak szal dawnej, podróżującej dyliżansem damy, wreszcie opada ku tyłowi, jak mantyla hiszpańska, upięta na szubku czapki lub toczka.**

Błękitne woalki upstrzone w muszki puszysto-czarne i białe, haftowane w motyle i kwiaty, fruwają wokół kapelusików paryżanek i przywracają znów do życia umarły wdzięk zawoalowanych nieznajomych, śpieszących na spotkanie z ukochanym człowiekiem.

Irene.

Tydzień Radiowy

PANORAMA

NR 10 w NIEDZIELA, 7 MARCA 1937 R. ROK V

Tancerka w masce

Tajemnice zamku Grant



Przed wielu laty tu, na pograniczu Arizony i Meksyku, pusto było i cicho. Na ciągnących się bez końca stepach pasły się rzadkie stada bawołów, w ślad za którymi — niby ostrożne wilki — snuli się czerwonoskórzy wojownicy.

Z czasem pojawiać się tu poczęli biali koloniści, zdążając na ciężkich wozach z nad brzegów Missisippi w stronę Kalifornii.

Do legendy przeszły już krwawe boje Indian z białymi emigrantami, zakończone wreszcie kompletnym wytępieniem tych pierwszych. Dziś nie zostało nawet śladu po walecznych plemionach tubylców — a jedyną pamiątką bohaterskiej tej epoki jest potężny — zbudowany na ruinach dawnego osiedla indyjskiego — fort zwany **Grant.** Tylko że fort ten posiada dziś zgoła inne zadania, niż wówczas, gdy swymi działami trzymał w szachu niespokojne plemiona czerwonoskórych.

Zderzenie

Komendant fortu Grant, **pułkownik Herbert Ewans,** stary, wyga i wielki służbista, wracał właśnie z Los Angeles, dokąd wyjeżdżał w sprawach służbowych do swojej fortalicji.

Auto pułkiwnika mknęło serpentyną, wijącą się wśród pustkowia. Stary oficer, pragnąc przed apelem wieczornym zjawić się w forcie, zwiększył szybkość. Lecz oto w pewnej chwili rozległ się charakterystyczny trzask, a autem zarzuciło tak gwałtownie, że siedzący przy kierownicy mężczyzna z trudem utrzymał równowagę.

Momentalnie zatrzymawszy samochód skonstatował z gniewem, że w najfatalniejszy sposób pękła opona przedniego koła.

— Ładna historia! — mruknął sam do siebie przekonawszy się, że brak jest przy wozie zapasowego koła.

Od najbliższego osiedla dzieliła go przestrzeń wielu mil. Pułkownik zastanawiał się właśnie, w jaki sposób wybrnąć z niemiłej sytuacji, gdy nagle ukazał się w oddali **elegancki samochód.**

Oficerowi nie pozostało nic innego jak zatrzymać go i poprosić o pomoc

Nadjeżdżający samochód zatrzymał się momentalnie. Wysiadła z niego **przepiękna blondynka w zielonym jedwabnym płaszczyku,** przy którym jeszcze bardziej złociste wydawały się jej włosy o rudawym połysku.

— Czy zdarzył się panu nieszczęśliwy wypadek? — zapytała dźwięcznym kontr-altem.

Pułkownik zmieszany niepokojącym wejrzeniem nieznajomej, trochę niezgrabnie przedstawiwszy się, opowiedział o swoim przypadku.

Dama w zielonym płaszczyku uśmiechnęła się:

— Niech pan w takim razie przesiądzie się do mego samochodu i pojedzie ze mną, podczas gdy mój szofer zaopiekuje się jego wozem...

Przygoda, która w tak przykry sposób zaczęła się dla pułkownika Herberta Ewansa zakończyła się przemiłym happy-endem. I oto komendant fortu Grant pojechał eleganckim wozem nieznajomej pani dalej, błogosławiąc przypadek, który pozwolił mu zawrzeć tak przemiłą znajomość.

Sąsiadka

Pani **Wright** — tak bowiem nazywała się nieznajoma w zielonym płaszczyku — mieszkała w pięknej willi, położonej romantycznie na zboczu wzgórka

Pułkownik Herbert Ewans mimowoli zestawił surowość prymitywnego fortu, w którym mieszkał z tym komfortowo urządzonym domem. Podobało mu się tu wszystko: zielony, pachnący ogród, gdzie szemrała fontanna, cisza artystycznie umeblowanych pokoi, ze smakiem podobierane obrazy — a przede wszystkim **osoba samej właścicielki,** snującej się tu po swym królestwie niby dobra wróżka w krainie czarów.

Nie oponował, gdy pani Wright zatrzymała go na wieczerzy.

Dyskretna muzyka patefonu i parę kieliszków przedniego wina rozmarzyły samotnego wilka z fortu Grant.

— Nie przypuszczałem nigdy, że posiadam aż tak czarującą sąsiadkę — zwierzał się szczerze. — Nie uwierzyłbym nigdy, że w pustkowiu tym znajdę mały wycinek raju, na którego straży stoi miedzianowłosy anioł...

— Ho, ho, pułkowniku, co za górnolotny styl!! — zaśmiała się gospodyni. — Niech mi pan nie zazdrości, bo i pan również mieszka w zgoła nieprzeciętnej kwaterze Bardzo wiele nasłuchałam się o forcie Grant! Opowiadają o nim, że jest to prawdziwa symfonia stali, żel-betonów i pancerzy... To musi być bardzo romantyczne mieszkać w podobnym forcie... Dałabym bardzo wiele, gdybym mogła go obejrzeć!

— Nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby odwiedziła nas pani... Będzie pani zawsze bardzo mile widzianym gościem — skwapliwie zawołał oficer

— Trzymam pana za słowo — rzekła pani Wright. — I proszę się nie zdziwić jeśli w najbliższym czasie urządze na niego najazd.

I dotrzymała swego słowa. A raz zjawiwszy się w forcie Grant, stała się odtąd jego częstym gościem.

W sidłach

Pułkownik Herbert Ewans, oddany całkowicie służbie wojskowej, nie miał nigdy czasu ani sposobności na romanse. Ale miedzianowłosa wdówka, która coraz częściej zjeżdżać zaczęła do fortu Grant, oczarowała go swoją niebanalną pięknością i inteligencją.

On, żelazny służbista i twardy żołnierz, stawał się nieledwie lirycznym poetą, gdy marzył o pani Wright; miłość przeorała najkompletniej jego strukturę psychiczną, więc też coraz częściej, miast o raportach i regulaminach wojskowych, myślał o przystojnej wdówce.

A ona czuła się u pułkownika coraz swobodniej, nie tając faktu, że i on przypadł jej również do gustu.

Początkowo pełna rezerwy poczęła kokietować oficera coraz prowokacyjniej, aż w końcu stało się to, co w podobnych wypadkach dziać się zwykło: i pani Wright **została kochanką komendanta fortu Grant.**

Goście

Idylla obojga zakłócona została z początkiem grudnia, kiedy to do fortu przybyli nowi niezwykli goście: profesor kalifornijskiego uniwersytetu **Mathous i jego asystent.** Obaj panowie przywieźli ze sobą pismo ministerstwa wojny w Waszyngtonie, w którym polecono pułkownikowi opiekę nad uczonymi, mającymi w okolicy fortu Grant przedsięwziąć archeologiczne badania.

Tego samego wieczoru pułkownik Herbert Ewans, siedząc przy stole wraz z piękną blondynką, zasłabł nagle tak, że zmuszony był położyć się do łóżka.

Teraz dopiero pani Wright wykazała, jak wielką jest jej miłość dla komendanta. Niby najczulsza matka całymi godzinami przesiadywała obok jego łoża, nie odstępując go nawet na krok.

Ale mimo tej pielęgnacji stan chorego pogorszył się nazajutrz tak bardzo, że — wbrew woli jego — sprowadzono lekarza.

Lekarz stwierdziwszy u chorego objawy ostrego zatrucia, telefonicznie połączył się z Los Angeles, wzywając eksperta - chemika.

Tymczasem stan chorego pogarszał się z godziny na godzinę. Piękna wdowa w dalszym ciągu czuwała u jego łoża, nie chcąc nawet słyszeć o udaniu się na spoczynek.

Lekarz usiłował napróżno ją zastąpić. Była niezłomna.

— Nie, doktorze! — potrząsała głową — znam swoje obowiązki i nie opuszczę tego człowieka, póki istnieje jeszcze jedna bodaj iskierka nadziei, że utrzymamy go przy życiu!

— Jak pani uważa! — ustąpił lekarz. A odchodząc pocałował jej dłoń.

Zdemaskowana

Dochodziła północ. Rzecz dziwna, że profesor Mothous nocy tej nie zmrużył również oka. Aczkolwiek nie miało to żadnego związku z jego rzekomymi archeologicznymi badaniami, profesor krążył bez przerwy pod oknami pokoju, w którym leżał umierający komendant fortu.

Twarz jego była skupiona, kiedy przez szparę zaglądał do wnętrza. Podobny był w tej chwili do myśliwego, czającego się w zasadzce na grubszego zwierza

Nareszcie ujrzał to, czego oczekiwał od dawna.

Siedząca przy łożu nieprzytomnego człowieka blondynka podniosła się szybko, a doskoczywszy do kasy ogniotrwałej, otworzyła ją i poczęła przerzucać znajdujące się tam dokumenty, niektóre z nich pakując do walizki.

Jeszcze sekunda a rzekomy profesor, rozwaliwszy okno, wskoczył do pokoju, a wymierzywszy w stronę struchlałej kobiety rewolwer, krzyknął:

— Jest pani aresztowana, pani Mercedes Villardena! **Oskarżam panią o zatrucie pułkownika Ewansa i usiłowaną kradzież planów fortu Grant!...**

W ten sposób po wielu zbrodniczych wyczynach, dostała się do rąk władzy **słynna Mercedes Villardenna.**

Przed dwoma laty była znana jako „Tancerka w masce“, popisująca się w eleganckich lokalach Waszyngtonu. Uwiodła wówczas pewnego admirała, od którego wyłudziła potem plany budującego się krążownika. Skompromitowany admirał popełnił samobójstwo, a Mercedes pod pseudonimem **„Tancerka w masce“** figurowała odtąd w kartotece kontr wywiadu jako niebezpieczny szpieg

Zorganizowawszy wywiad na południu Stanów Zjednoczonych, Mercedes wydarła sztabowi amerykańskiemu niejeden cenny plan. Szalenie odważna, zręczna i sprytna, wykradłaby również tajemnicę fortu Grant i uciekłaby z każdymi dokumentami, gdyby nie rzekomy profesor Mothous — zamaskowany as amerykańskiego kontr-wywiadu — który pochwyciwszy ją na gorącym uczynku, przyczynił się walnie do unieszkodliwienia niebezpiecznej bandy szpiegowskiej.

Andrzej ŻAŃSKI.

Czarne chcą być białymi,
białe starają się być ciemnymi

W żadnym bodaj mieści nie ma tylu salonów piękności, tylu zakładów fryzjerskich i tylu składów kosmetyków, ile znajduje się ich w dzielnicy murzyńskiej w New Yorku Ambicją nowoczesnej Murzynki, która po swych buszmeńskich przodkach odziedziczyła czarną skórę i kędzierzawe, matowe włosy — jest być piękną i jak najbardziej podobną do białych kobiet.

To też Murzynki z Harlemu coraz bardziej zatracają podobieństwo do swych afrykańskich przodków. Przede wszystkim są one bardzo szminkowane i wszystkie niemal używają specjalnego gatunku pudru, silnie przylegającego grubą warstwą do skóry. Puder oczywiście posiada kolor błyszcząco biały. Biały kolor jest modny w Harlemie. Gdy białe kobiety starają się za pomocą pudru, olejków orzechowych i innych kosmetyków uzyskać brązowawy, opalony odcień skóry — dążeniem Murzynki jest być białą za wszelką cenę.

Sztuka kosmetyczna poczyniła tak wielkie postępy, iż istotnie twarze niektórych Murzynek czynią wrażenie zupełnie białych, zaś włosy są proste.

Na reklamowych stronicach „Amsterdam News“, gazety, redagowanej przez czarnych dla czarnych, widnieją wielkie ogłoszenia „wybielających kremów“, „pasty na cerę i płynu do wyprostowania włosów, według recepty nieśmiertelnej Luizy Walker“

Luiza Walker, najpierw niewolnica w Luizjanie, później fryzjerka, a wreszcie milionerka, dorobiła się majątku na fabrykacji wody, która prostuje murzyńskie włosy. Miss Walker nie żyje, ale pozostawiła w spadku po sobie przepis na wyrób wody, która obecnie używana jest nie tylko przez świat czarnych w Ameryce, ale nawet eksportowana jest do.... Afryki.



Nawet w własnym domu
nie czują się Niemcy „jak w domu“

Berlin.

W Niemczech ukazują się ostatnio rozporządzenia, które człowieka przyzwyczajonego do normalnych stosunków w każdym innym kraju muszą przyprawić o zdumienie. Tak na przykład przed kilkoma dniami wyszło rozporządzenie, nakazujące wszystkim właścicielom domów złożyć w komisariatach policji **duplikaty kluczy do drzwi wejściowych** w każdym domu. **W ten sposób policja będzie mogła w nocy wejść do każdego domu, nie budząc gospodarza i uczynić wszystko, co będzie uważała za stosowne.**

Urzędowo komentują to rozporządzenie w ten sposób, że chodzi o ułatwienie dla oddziałów ratowniczych w razie ataku gazowego na Berlin. To urzędowe tłumaczenie jednak nie znajduje wiary. O wiele bardziej wiarygodne jest, iż po prostu tajna policja chce mieć możność zakradania się do mieszkań prywatnych w sposób absolutnie niespodziewany Kto wie, co się dzieje w nocy poza ścianami domów niemieckich?

Pojedynek na... armaty
— proponuje poseł swemu przeciwnikowi

Budapeszt.

Dwaj panowie w Budapeszcie mają ze sobą sprawę honorową. Poseł socjalistyczny do parlamentu, p. Karol Peyer złożył interpelację w sprawie rozwiązania przez policję jakiegoś wiecu. Użył widocznie jakiegoś nieszczególnie delikatnego wyrażenia, gdyż oficer policyjny, dowodzący owym odziałem, posłał mu sekundantów. Socjalista porzucił jednak drogi, które przepisuje normalny kodeks honorowy i napisał do pana komisarza list następującej treści:

„Szanowny panie komisarzu! Najwyższy urzędnik naszego państwa, premier królestwa węgierskiego zapewnia mnie w każdym swoim przemówieniu parlamentarnym, iż reżym jego oparty jest na zasadach miłości bliźniego i humanitaryzmu. Jak panu wiadomo, niezależnie od przepisów policyjnych i kodeksów honorowych istnieje jeszcze pewne prawo boskie, które wyraża się w zdaniu: **„nie zabijaj“.** Dlatego też nie mam bynajmniej zamiaru stawać z panem do pojedynku i zamierzać się na pana w celu zabicia go. Gdyby jednak pozostał pan nieczuły na me argumenty i mimo wszystko zechciał zbrojnego spotkania ze mną, wówczas muszę panu oświadczyć, że nie władam ani rewolwerem ani szablą, ponieważ nigdy z tą bronią nie miałem do czynienia Narażałem swoje życie często podczas wojny światowej, ale ponieważ służyłem w artylerii; przeto mogę walczyć tylko na armaty, na których się znam. Jeżeli się pan zgodzi na wybór tej broni, poprosimy ministerstwo wojny o wypożyczenie nam dwuch armat. Jedną z nich ustawimy na wzgórku na północy Budapesztu, a drugą na południe od miasta i wtedy będziemy walić z armat tak długo, jak sie panu podoba. Tylko pod tym warunkiem zgadzam sie na pojedynek z panem“.

Kronikarze budapeszteńscy, którzy podają tę historię, nie opowiedzieli nam, jak sie ta jedyna w swoim rodzaju sprawa zakończyła.

Ani jednego dnia urlopu
w ciągu 40-u lat pracy

New York.

Zmarł tu w tych dniach redaktor naczelny **„New York Times“**, słynny dziennikarz **Rollo Ogden.**

Była to jedna z najciekawszych postaci amerykańskiego świata dziennikarskiego. Mając lat 80 pracował od rana do wieczora z niesłabnącą energią, wigorem i humorem W młodych latach Ogden był pastorem. Wkrótce jednak poczuł większy pociąg do dziennikarstwa niż do ambony i zaprzągł się w służbę nowoczesnego Molocha papierowego.

Od 40 lat pisywał niemal codziennie artykuły wstępne do dwuch pism koncernu gazetowego, na czele którego stał: „New York Times“ i „Evening Post“. W dwóch tych pismach pisywał co roku **przeszło 500 artykułów.** Rzeczą ciekawą jest, że do „Evening Post“ pisał zawsze ręką, a do „New York Times“ dyktował stenotypistce, siedząc w głębokim fotelu.

Używając mnóstwa cytat, powołując się na rozmaite fakty polityczne i daty ś. p. Ogden nigdy nie korzystał z żadnych źródeł, oprócz swojej pamięci. Od 40 lat redaktor Ogden nie opuścił ani jednego dnia w redakcji, nie miał on nigdy urlopu, ani święta Nawet w niedzielę nie zmieniał absolutnie trybu życia. Od 40 lat nie wyjechał nigdy z New Yorku. Był to jedyny chyba egzemplarz dziennikarza na świecie.

Walia chce autonomii językowej
Anglia nie ma kłopotów „mniejszościowych“

Londyn.

Ludzie nieznający stosunków angielskich, wyobrażają sobie zapewne, że Królestwo Wielkiej Brytanii jest krajem jednolitym pod względem narodowościowym i językowym i nie posiada t. zw problemu mniejszości. Oczywiście, że po odłączeniu się Irlandii problemu mniejszościowego w naszym znaczeniu tego słowa nie ma. Niemniej jednak istnieje on w innej formie, bardzo łagodnej. Przede wszystkim Anglicy i Szkoci uważają się za dwa zupełnie odmiennej narady.

Charaktery narodowe Anglików i Szkotów są zupełnie różne. Nie chodzi tutaj o jakieś drobne odchylenia dzielnicowe, ale o rzeczy bardzo istotne. Mimo to o żadnym separatyźmie szkockim nie słychać. Przed kilku dniami do parlamentu angielskiego wpłynął projekt prawa, zgłoszony przez trzech posłów w sprawie wprowadzenia **języka walijskiego** do sądów w Walii Język walijski, którym mówią masy ludzi w prowincji tejże nazwy jest absolutnie odmienny od języka angielskiego. Wielu ludzi w Walii prawie nie rozumie po angielsku, nie mówiąc o tym, że żaden Anglik nie rozumie ani słowa po walijsku.

Dotychczas prawa języka walijskiego były minimalne. Teraz będzie wprowadzony do szkół, urzędów administracyjnych i sądów. Tak n. p. akt oskarżenia będzie musiał być napisany w języku angielskim i walijskim. Dążenia separatystyczne Walijczyków istnieją od bardzo dawna, z tego jednak nie robi nikt narodowej tragedii. Po prostu Walijczycy rozumieją, że nie leży w ich interesie ścisła nacjonalizacja, gdyż język jest za mały i za biedny, aby sobie pozwolić na oddzielną literaturę piękną i naukową. Z drugiej strony Anglików wcale to nie martwi, że gdzieś w jednej prowincji sędzia będzie miał trudności przy porozumieniu się ze stroną i będzie musiał korzystać z tłumaczeń W swoich posiadłościach na całym świecie Anglicy mają do czynienia z kilkuset językami. Jeden więcej, jeden mniej — nic tu nie zaszkodzi.

6 lat na Wyspie Diabelskiej

Mała wysepka na wybrzeżu Ameryki Południowej nabrała olbrzymiej sławy ze względu na to, że stała się miejscem zsyłek. Cayenne, Guyana, Wyspa Diabelska — te słowa brzmią kajdanami i torturami. Wyspa Diabelska to finał strasznych tragedyj i wielkich procesów.

Od czasu głośnej afery Dreyfusa wyspa była niemal niezamieszkała lecz w czasie wielkiej wojny zapełniła się na nowo zesłańcami.

Henry Bucher, Szwajcar, wplątany w piekielną intrygę wywiadu niemieckiego pod koniec wojny światowej, został zesłany przez władze francuskie na Wyspę Diabelską, gdzie przebywał do r. 1928. Na tle swych przeżyć na tej wyspie i swego powrotu do wolności, do społeczeństwa, napisał niezmiernie ciekawą, wzruszającą i głęboko ludzką książkę, której wyłączne prawo przekładu na język polski zdobyła „Panorama“ i której druk rozpoczniemy już w numerze najbliższym.

Wynalazek praskiego szofera
Czy „maszyna o bezgranicznej sile“ realizuje ideę „perpetuum mobile“

Prasa czechosłowacka zajmuje się obecnie ciekawym wynalazkiem praskiego szofera, niejakiego Balwina, który tak jak wielu innych zapaleńców próbował skonstruować „perpetuum mobile“, maszynę, którą według dotychczasowych wyników wiedzy, uważa się za utopię. Jak wiadomo, „perpetuum mobile“ ma to być maszyna, która sama by wyprodukowałaby tyle energii, aby się po[illegible] pomocy innego środka sama się [illegible]szała. Problem ten wciąż nęci uczonych i nieuczonych.

Wspomniany Baldwin przedstawił wiosną ubiegłego roku maszynę, którą nazwał „maszyną do przenoszenia siły“. Było to coś w rodzaju takiego „perpetuum mobile“. Dziennikarze i fachowcy mogli się przekonać, że maszyna rzeczywiście została w ten sposób uruchomiona.

Pomimo wad, jakie maszyna wykazywała, zainteresowanie wynalazkiem było wielkie.

Także wśród techników wywiązała się dyskusja, czy wynalazek ten oznacza realizacje idei „perpetuum mobile“ i czy maszyna ta może być użyta w praktyce. Baldwin wówczas oświadczył, że maszynę przebuduje i że na miejsce prądu elektrycznego użyje zgęszczonego powietrza. Obecnie zmianę te przeprowadził, maszynę uprościł i puścił w ruch. Rzeczywiście maszyna sama funkcjonuje i według obliczeń wynalazcy wytwarza ma 20 proc. nadmiaru siły, której użyć można do popędu innych maszyn. O ile obliczenia wykażą, że nadmiar siły jest rzeczywisty, to chodzić będzie o wynalazek nadzwyczaj doniosły. Technika stanęłaby w tej chwili przed realizacją utopii. Przyszłość dopiero wykaże, jaką wartość ma wynalazek szofera praskiego.

Nazwa „perpetuum mobile“ w zastosowaniu do tej maszyny nie podoba się technikom. Wynalazca też odrzuca tę nazwę i chce użyć nazwy **„maszyny o bezgranicznej sile“.**

NOWELA

Na ślepym torze...

Dwa protokuły w sprawie katastrofy kolejowej

Pierwszy protokuł, podpisany przez kierowcę lokomotywy Jana Skowronka:

— „*Od dziesięciu lat prowadzę pociągi bez najmniejszej skargi. Moi przełożeni wydali o mnie najlepsze świadectwa, sędzia śledczy nie mógł mi niczego zarzucić. Wszystko zdarzyło się dlatego jedynie, że jestem zazdrosny. Zazdrość to moja choroba z której zdaję sobie sprawę, ale której nie mogę się pozbyć. Jestem zazdrosny tak samo jak ktoś jest garbaty, albo krótkowzroczny. Po raz pierwszy uderzyłem kobietę, gdy miałem lat dwadzieścia. Przeczytałem list, który pisała do koleżanki. W liście wspomniała ona o jakimś chłopcu, który się jej podobał. Uderzyłem ją, chociaż nie jestem wrogiem kobiet, ani nie posiadam złego charakteru. Moja żona może o tym zaświadczyć. Kochamy się bardzo, chociaż często sprzeczamy się właśnie na tle mojej manii.*

Żona nie daje mi żadnego powodu do zazdrości. Mamy troje dzieci i żyjemy zgodnie, ale wystarczy, aby żona spojrzała uważniej na jakiegoś mężczyznę, a już wychodzi ze mnie diabeł. Może to dlatego, że kocham moją żonę nad życie i obawiam się ją utracić...

Ludzie sądzą, że lokomotywę prowadzi nie człowiek, a maszyna. To nieprawda. Stoi się w lokomotywie przez dziesięć godzin, cierpiąc na ból zębów, głowy czy dolegliwości żołądkowe. — W wypadku katastrofy zwala się winę na maszynistę, twierdząc, że nie uważał. Mój przyjaciel Zygmunt Łecki miał 26 lat i był zbudowany jak atleta, gdy został kierownikiem pociągu. Zdarzyło mu się nieszczęście tylko dlatego, że w pewnej chwili wpadła mu mucha do oka. Trwało to chwilkę, ale wystarczyło, aby Łecki nie zauważył sygnału. Pociąg wpadł na puste wagony towarowe. Nic groźnego nie stało się, ale Łecki stracił pracę. I to przez zwykłą muchę.

Wówczas, 27 lutego miał przykry sen. Poprzedniego dnia zwróciłem żonie uwagę, ażeby nie wdawała się w rozmowy ze sklepikarzem w mieście. Zdawałem sobie coprawda sprawę z tego, że ten mężczyzna zupełnie nie podoba się mojej żonie, ale, jak już wspominałem panu sędziemu śledczemu, coś mnie ugryzło. W nocy przyśnił mi się sklepikarz, siedzący poufale z moją żoną i pijąc piwo...

Byłem trochę niewyspany, gdy stanąłem do pracy. Dzień był mglisty, więc wytężyłem specjalnie uwagę. Sprawdziłem manometry. Wszystko było w porządku. Dojechałem do stolicy, i po krótkim postoju wracałem z powrotem do stacji wyjściowej. W pewnej odległości od miasta znajduje się, tuż przy torze, mój maleńki domek. Zawyczaj, gdy tędy przejeżdżałem, wychodziła przed dom żona z najmłodszym synkiem i zasyłała mi dłonią pozdrowienia. Odpowiadałem im.

Tym razem wszystko sprzysięgło się przeciw mnie. Mgła gęstniała coraz bardziej. Przejechałem pierwszy semafor, następnie drugi. Lokomotywa pędziła pełną parą. Mieliśmy trzy minuty spóźnienia, a na równinie nie było żadnych przeszkód. Przed oknem zamajaczył domek dróżnika, dalej sad owocowy, zbiornik gazowni miejskiej, boisko sportowe, czerwone mury papierni... Zbliżaliśmy się do mojego domku. Zostawiłem maszynę własnemu losowi i wychyliłem się przez okno. Przed domkiem było pusto. Ani żona, ani synek nie witali mnie radośnym uśmiechami. Drzwi domku były uchylone i przez sekundę zauważyłem ciemny grzbiet marynarki męskiej i zarzucone nań jasne ramiona mojej żony... Poczułem ucisk w żołądku, serce skurczyło się boleśnie, a w głowie panował nieznośny szum. Wszystko to, co się dalej stało było tylko moją winą. Nie zauważyłem zamkniętego semaforu i wjechałem na teren stacyjny. Ocknąłem się, gdy palacz położył mi dłoń na ramieniu i krzyknął: „Skowronek, wjechaliśmy na fałszywy tor!“ Począłem hamować. Dalem kontrparę... Było zapóźno. Usłyszałem straszny huk, trzask, łomot i straciłem przytomność. To wszystko co mogę zeznać o katastrofie i to wszystko już powiedziałem panu sędziemu śledczemu...“

Protokuł zeznań Marii Skowronek, żony maszynisty:

„*Nie wiem sama w jaki sposób mężowi mogło się wówczas przytrafić to straszne nieszczęście. Gdy zawiadomiono mnie o wypadku, omal nie straciłam przytomności z rozpaczy. W szpitalu amputowano mu lewą dłoń, całe ciało zszyto dziesiątkami szwów.*

Z pośród białych bandaży wyzierały tylko jego oczy. Siedziałam przy łóżku, a Jan bezustannie patrzył na mnie. Pierwsze słowa, które wydobył z ust, brzmiały: „ty jesteś winna wszystkiemu... Dlaczego nie stałaś przed domem?... Dlaczego?...“ Gdy usiłowałam zbliżyć się doniego, odepchnął mnie całą wszystkie co mogę zeznać o katastrofie ły surowe, oskarżające...

Nie miałam przed nim żadnych tajemnic. Powiedziałam więc: „W tej chwili, gdy przejeżdżałeś, przyszedł do nas mój brat, Wiktor“. Wiktor wrócił z wojska i nie widzieliśmy go przez rok... Mąż mój przymknął oczy i z pod jego powiek stoczyły się dwie olbrzymie łzy. Po chwili powiedział wolno: „To był zatem Wiktor?... Twój brat, Wiktor?“ Zdrową ręką przyciągnął mnie do siebie i począł zwolna gładzić po ramieniu, po czym opadł znowu na poduszki...

Więcej nic nie wiem w tej sprawie. Może pan sędzia śledczy będzie mógł się zorientować.

Sprawiedliwość Kwan Sen'a

(dokończenie)

dzie go opłakiwał. Lecz dlaczegóż małby się poświęcić dla tych dwóch? Toczył z sobą ciężką walkę.

— Masz dopiero 26 lat, możesz zrobić jeszcze wiele dobrego — mówił jeden głos. Pocóż się poświęcać dla jakichś łotrów, z których jeden na pewno zabił.

Lecz głos obowiązku mówił co innego. Powzięła decyzję. Ale powiedzieć im, że zamierza się wydać w ręce Kwan Sena — to było zbyt wiele. Wtem zauważył obok siebie drugą talię kart. Ostrożnie, by nie zauważyli, wyciągnął dwie potrzebne mu karty.

— No, daj jeszcze raz karty — powiedział ostro do Brelta.

— Dziesięć i dziewięć — odetchnął Maxwood.

— Walet i pięć — rozległ się głos Brelta.

— Ja mam asa i dziesiątkę. — Shaw rzucił karty na stół.

Oczy Maxwoda rozszerzyły się. Nie mógł ukryć swej radości

— Oh, jak mi cię żal — zaczął — ale pójdziesz, prawda, że pójdziesz, obiecałeś przecież.

— Tak, idę.

Wyciągnęli do niego ręce. Nastała chwila bolesnej ciszy. Wreszcie Shaw odwrócił się. Wyszedł. Słyszeli, jak szybkim krokiem zbiegał z pagórka.

Shaw zbliżał się już do obozu Kwan Sena. Na spotkanie mu wyszło 4 ludzi. Jeden schwytał go za rękę. Drugi przyłożył mu do skroni lufę rewolweru. Tak stanął przed obliczem Kwan Sena.

Starzec siedział przed namiotem. Nieruchome jego oczy wydawały się być szklane, wpatrzone w jeden punkt.

— To ty zabiłeś mego syna?

Shaw milczał.

— To było nędzne, tchórzliwe. Przykro mi, że zostaliście zatakowani. Winni zostali już ukarani, lecz moje dziecko nie żyje. Ten kto go zabił jest tchórzem!

Zwrócił się do jednego z żołnierzy i wskazując na armatę, powiedział do niego szeptem kilka słów.

— Ten kto zabił moje dziecko jest tchórzem! — powtórzył raz jeszcze.

Powstał.

— Jestem już starcem — ciągnął — lecz znam życie i mam dużo doświadczenia. **Ty nie masz oczu tchórza.** Tchórz nie przyszedłby tutaj. Czy możesz mi przysiąc na twoich bogów, że to ty zabiłeś?

Zauważył walkę w oczach Shawa i ciągnął dalej.

— Nie odpowiadasz. Jestem przekonany, że poświęcasz się dla twoich towarzyszy, którzy są tchórzami. Pozwolili ci tu przyjść, a sami chcą się ratować. Ale moje dziecko musi zostać pomszczone.

Dał znak ręką.

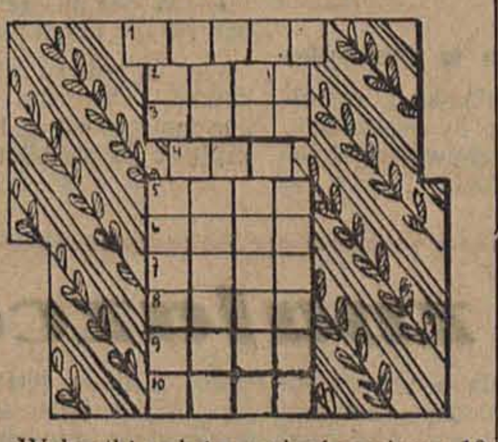
Rozległa się salwa armatnia. Mała świątynia, w której znajdowali się Maxwood i Brelt, zatrzęsła się. W górę buchnęło morze płomieni...

D. Hoys.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

38. Eliminatka

Ul. „Ar“ — Kalisz.



W kratki należy wpisać poziomo 10 wyrazów o podanym znaczeniu, następnie w każdym wyrazie wykreślić litery, wchodzące w skład słowa będącego kluczem. Pozostałe litery, czytane kolejno, dadzą rozwiązanie.

Klucz: ptaki domowe.

Znaczenie wyrazów: 1) Produkt uboczny przy heblowaniu przedmiotów z drzewa (l. mn.), 2) Cena obiegowa pieniędzy, notowana na giełdzie. 3) Świnia. 4) Skorupiak. 5) Pył 6) Ryba. 7) Barwa konia. 8) Iskry. 9) Imię męskie. 10) Człowiek małomówny, ponury

39. Układanki szaradowe

Karta + smoła pogazowa = kwiat.

Broda w jęz. martwym + bóg egipski = imię żeńskie.

Kolor kart + sznur = imię żeńskie.

Smoła pogazowa + wyraz twarzy + droga pociągów = praktykujący rzemieślnik.

Broń biała + zaimek = zamknięcie granicy.

40. Szarada

Wspak pierwsze litera,
drugie — zwierzę, które w ziemi
żyje — pożytecznym być się mieni
Całość — na ciekawym wrażenie wywiera.

41. Arytmograf-zagadka

ul. I. Fajt., Łódź.

Po odcyfrowaniu arytmografu, rozwiązać zagadkę.

1 2 3 4 5 6 — 7 5 8 9 10 6 — 11 12 4 5 13 — 14 12 1 13 — 2 — 15 8 4 16 2 17 — 17 2 5 4 18 — 14 6 — 20 2 16 8 21 — 7 22 6 7 13 2 5 — 5 19 23 — 14 6 — 3 24 5 16 18 21 — 21 13 2 16 8 21.

Klucz:

15 8 4 18 16 2 17 — Bez sióstr i braci.

20 2 3 7 8 11 2 7 15 2 — Dzielenie ziemi na części.

9 10 6 21 13 11 — Polska firma opon samochodowych.

19 23 19 24 5 — Przejście pomiędzy górami.

1 12 22 2 15 — Byk inaczej.

14 — Spółgłoska.

Rozwiązanie zadań z N-ru 6

20. Potrójny logogryf rysunkowy: I Smosarska, II Maria Konopnicka, III Krukowski.

21. Szarada: Starzy ale jarzy.

22. Figielek: Wężyk - Język.

Nagrody za rozwiązania z Nr. 6 „Panoramy“ otrzymali pp.:

1) Kowal Włodzimierz, Nowe Troki, poczta Nowe Troki, ul. Wileńska 49, oprawny komplet C. T. P.

2) Żorawowicz Leonard, Mołodeczno 2, ks. p. t. „Psi zaułek“, Lwa Gumilewskiego.

3) Wojdyłło K., Przemyśl, Słowackiego 42, c, książkę p. t. „Miłość, która powraca“, Guido de Ver.

4) Oleksińska Wiesława, Ruda Pabianicka, ul. 1 Maja Nr. 27 — oprawny komplet CTP.

5) Dąbrowski Jerzy, Warszawa, 24, ul. Biruty 13, 2, opr. kompl. CTP.

6) Harok J., Pastwiska 78, p. Cieszyn, wojew. śląskie, książkę p. t. „Porucznik Niki“ T. Rozborsk.

Wystarczy nadesłać rozwiązanie jednego z powyższych zadań, aby mieć prawo ubiegania się o nagrodę. Termin nadsyłania rozwiązań — trzy tygodnie.

LISTY MIXA DO CZYTELNIKÓW

Nowy Kandydat na Rodzinkowicza ze Śląska, ten z aluzją do „kurzej grzędy“ (podpis tak nieczytelny, że odcyfrować nie mogę) może być spokojny. U nas to nie jest brane w rachubę. Czas należenia do „Rodziny Mixowej“ nie gra żadnej roli.

Kartę **P. Dr. E. K. ze Lwowa** przesłałem do Administracji. Nr. konta czekowego PKO: 68.148.

O „Sinobrodym“ dla **P. M. B. z Mołodeczna** pamiętam, przypominałem kilkakroć księgarni. Co do rozrywek — jest ich bardzo wiele i stąd zwłoka w zamieszczeniu nawet najlepszych prac. Co do pozostałej kwestii — jeszcze sporo zeszytów.

P. J. Kaźmierczak z Łodzi, niech lepiej dojdzie do wniosku, a propos wyrazów pomocniczych, że są potrzebne, chociaż — nie są konieczne. Jeśli jednak „się napisze“ to bardzo dobrze.

Taki już dziwny jest ten Los, **Panie Z. Warlski z Łodzi.** Nie chciał wziąć pod uwagę tego, że zgłosił się Pan jeden z pierwszych czy może nawet najpierwszy. Źle Pan czyni polecając się naszej pamięci na przyszłość. Los jest instancją, do której należy apelować. Za serdeczne pozdrowienia dziękuję. Za uznanie również.

Jest przysłowie, że... przysłowia są mądrością narodów . Jedno z nich powiada: „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło“.

Jak dalece przysłowie to jest trafne dowodzi choćby przykład z nową ortografią. Ludzie nie mogą sobie z nią wprawdzie dać rady, ale dzięki temu uczą się myśleć. O ile ktoś nie wie, jak napisać dany wyraz, zastanawia się nad wynalezieniem innego, o podobnym znaczeniu a niewątpliwej pisowni. Pożytek jest więc oczywisty. Nareszcie niejeden obywatel zaczyna myśleć — pisząc.

Albo weźmy taką np. grypkę. Niby jest nikomu niepotrzebna, a przecież... jeden z Czytelników pisze, iż nigdy nie wpadłoby Mu na myśl napisać do Mixa, ale gdy sobie poleżał w związku z grypą, dostał do ręki gazetę, przeczytał listy Mixa, bezzwłocznie wziął za pióro i napisał kilka słów od siebie — skarżąc się, że niewyraźnie, bo na leżąco. Moim zdaniem — bardzo wyraźnie i list zresztą bardzo miły, świadczący o niezłym samopoczuciu. Jedno w tym wszystkim jest przykre, iż nowym moim sprzymierzeńcem okazała się właśnie grypa. Wolałbym, aby P. S. Fajt z Łodzi trafił do mnie bez pomocy tak niesympatycznego przewodnika. Arytmograf spróbuję wykorzystać.

Prośby P. B. Arw. ze Słonima nie będę mógł wypełnić. Prenumeratę pism tytułem nagrody uzyskać można z „Panoramy“ tylko w wyniku specjalnie rozpisywanych co pewien czas konkursów. Z rozrywek umysłowych, przy systematycznym nadsyłaniu rozwiązań, uzyskać można nagrodę książkową.

Nawiązując jeszcze do konkursu — P. W. Grochowski z Kleszczewa dziękuje serdecznie za nagrodę przepraszając, że tak późno to czyni. Niech Pan będzie spokojny. Był Pan i tak pierwszym z dziękujących.

No i — zgodnie ze zwyczajem — pozostałe odpowiedzi w następnym numerze

Wasz MIX.

CZERWONY KOS

5 grzechów głównych

Obłuda

Bączek jest uosobieniem hipokryzji. Udaje w każdej sytuacji świętoszka, jakkolwiek w gruncie rzeczy żywi zainteresowania bardzo poziome. Niedawno spotyka swego przyjaciela Pączka, bardzo podekscytowanego.

— Dokąd idziesz? — pyta.

— Do cyrku.

Pączek uśmiecha się lekceważąco.

— Do cyrku? — powtarza wzruszając ramionami. — I cóż tam jest ciekawego w tym twoim cyrku?

— Wyobraź sobie, że jakaś piękna, prawie naga woltyżerka popisuje się jazdą na tresowanym koniu.

— Wiesz ty co — mówi Bączek — zabiorę się z tobą. Już od dawna nie widziałem tresowanych koni cyrkowych.

Perfidia

— Krupka jest najperfidniejszym człowiekiem, jakiego znam. Cała rodzina jest na niego śmiertelnie obrażona.

— Co się stało?

— Wyobraź sobie, że zachorował, a ponieważ czuł się niedobrze, kazał przywołać notariusza i sporządził testament. Po tym przyjął ostatnie namaszczenie i kiedy wszyscy szykowali się do objęcia spadku, wyzdrowiał!

Skąpstwo

Autobusem jechali Szkot i Anglik. Nagle na którymś z przystanków wskoczyła młoda dziewczyna. Na jej widok Szkot zbladł i podniósłszy kołnierz płaszcza, przytulił się do ściany. Anglik, który był świadkiem tej sceny, zwrócił się do niego:

— Czy pan zna tę panią?

— Pytanie! Przecież to moja siostra!

— W takim razie dlaczego pan się tak przed nią chowa?

— To potrwa tylko jeszcze chwilę. Obawiam się, że jak ona mnie zobaczy, będę musiał zapłacić za nią bilet!

Nałóg

Miecio się zaręczył.

— Nie będziesz palił! — powiedziała narzeczona. — To straszliwy nałóg!

— Nie będę palił? — zdziwił się Miecio. — Mylisz się...

— Nie, nie mylę się. Musisz wybierać: albo tytoń, albo ja...

Miecio przygnębiony pochylił głowę.

— To okropne — jęknął — to okropne...

Narzeczona poczuła litość.

— Czy to naprawdę takie dla ciebie okropne, że będziesz się musiał wyrzec tytoniu?

— Nie, nie to — nie przestawał jęczeć Miecio. — Najgorsze jest to, że będę się musiał wyrzec ciebie!

Złośliwość

Karykaturzysta C. siedział pewnego razu w kawiarni, czekając na znajomego. Obok niego ulokowała się młoda para, której bezmyślny szczebiot mocno go denerwował. W pewnej chwili C. wyjął notes i zaczął coś rysować, rzucając co chwila znaczące spojrzenie na młodą panią.

Para zamilkła speszona, nie wiedząc, co czynić. W pewnej chwili mężczyzna chrząknął groźnie i powiedział energicznym głosem:

— Zabraniam panu rysować moją żonę! To bezczelność.

— Najmocniej przepraszam — powiedział C. — ale skąd pan wie, że ja rysuję pańską żonę? Czy dostrzegł pan jakieś podobieństwo? Proszę się przyjrzeć uważniej.

I przy tych słowach pokazał młodej parze rysunek, który przedstawiał... gęś...



Perspektywa

— Jeżeli chcesz się przekonać o wspaniałym efekcie tej reklamy, to musisz się cofnąć o dwa kroki.

Superdowcip o szkotach

Londyńskie pismo humorystyczne otrzymało ze słynnej miejscowości szkockiej, Aberdeen, następujący list:

„Jeżeli państwo nie przestaniecie zamieszczać tych obrzydliwych kawałów o szkockim skąpstwie, zmuszona będę zrezygnować z pożyczania waszego tygodnika od znajomego gazeciarza. Z poważaniem: stała czytelniczka".

Alkoholizm

Kuszpietowski urżnął się jak bela i po pijanemu wlazł do kabiny telefonicznej. Mija kwadrans, po tym drugi i trzeci. Wreszcie Kuszpietowski bełkocze:

— Psia... psiakrew... co ta winda tak długo jedzie?

Sztubak

Ojciec przegląda zadania Tadeuszka i denerwuje się.

— To niesłychane! Ależ chłopcze, co ty właściwie robisz w szkole?

Tadeuszek spogląda na ojca ze zdziwieniem.

— Jak to: co? Ależ tatusiu, naturalnie, że czekam na dzwonek!

Humor amerykański

— Co jest przyczyną ostatnich niepokojów wśród Indian? — zapytał ostrożnie wysłannik rządowy.

Wódz czerwonoskórych, „Wielki Wąż", zmarszczył brwi, potem zaciągnął się potężnym haustem dymu ze swojej fajki i wreszcie rzekł z powagą:

— Moim zdaniem: pchły.

On i ona

Ona: — Kochany, przyszłam do przekonania, że nie miałam zupełnie racji. Wszystko, coś powiedział, było słuszne!

On: — Wybacz mi, kochanie!

Przyjaźń

— Taki z ciebie przyjaciel? Pożyczyłeś człowiekowi, którego znasz tylko z widzenia 10 złotych, a mnie odmówiłeś pięciu?

— Ależ człowieku, to zupełnie zrozumiałe. Sam przecież powiedziałeś, że nie znam go. Ciebie natomiast znam aż za dobrze!

Powody

— Stasiu, nie jedz tak szybko!

— Dlaczego?

— Po pierwsze, to bardzo nieestetyczne, po drugie, można od tego zachorować, a po trzecie zeżresz nam wszystko, do ciężkiej cholery!

Loterja

— Czy możesz mi pożyczyć dziesięć złotych?

— Człowieku, przecież twoja siostra wygrała niedawno na loterii 100 tysięcy złotych! Co się zrobiło z tych pieniędzy?

— Co się zrobiło z nich? Szwagier!



Wychowanie w Meksyku

Ojciec, strzelając z rewolweru do syna: Ty szczeniaku, ile to razy zakazywałem ci palenia papierosów!



Rybołóstwo

— Czy tu są ryby?

— Owszem. Tędy bardzo często wracają rybacy z połowem.

Fajka

Czytałem w jakiejś gazecie, że fajka znowu wraca w modę. Papierosy i cygara są za drogie.

Pierwszą fajkę kupiłem pewnej wiosny, gdy wyjeżdżałem na wieś. Była to autentyczna fajka Briar ze znakiem B. B. B. Człowiek, który mi tę fajkę sprzedał, powiedział, że to jest najlepsza fajka świata. Człowiek ten dodał mi równocześnie podręcznik p. t. „Jak należy obchodzić się z fajką". Przeczytałem ten podręcznik i dowiedziałem się, że fajka Briar pierwszy raz powinna być palona w szczelnie zamkniętym pokoju. I powinna być tylko do połowy napchana.

Fajka zupełnie mi nie smakowała, a ponadto przypiekała mi język. Mój przyjaciel, który się na fajkach rozumiał, powiedział mi:

— Twoja fajka ma błąd. Musisz mieć ustnik z otworem skierowanym w górę, wtedy nie będziesz sobie parzył języka.

Później kupiłem sobie fajkę z długim ustnikiem. Była bardzo ładna. Kiedy w domu zapaliłem ją, otworzyły się drzwi i weszła moja służąca. Spojrzała na mnie z pogardą i rzekła:

— Czego pan nie wymyśli. Dla takiej długiej fajki ma pan za małe mieszkanie. Jeszcze pan szyby powybija.

Wówczas przestałem palić fajkę.

Najlepszą fajkę widziałem w pewnym klubie. Pewnego wieczoru poszedłem tam i graliśmy we czwórkę w pokera. Naprzeciw mnie siedział jakiś starszy pan. To był poważny człowiek i wygrywał. Od czasu do czasu wkładał fajkę między zęby. Ale jej nie palił. A czasem kładł fajkę na stół.

Starszy pan ściągał niezwykle duże pule. Kiedy przegrałem 40 złotych, podniosłem się z krzesła i zabrałem ze stołu jego piękną bronzową fajkę.

Starszy pan podniósł się także i powiedział tonem, który nie był specjalnie uprzejmy:

— Dlaczego pan bierze moją fajkę?

— Chciałem ją sobie obejrzeć — powiedziałem — to bardzo piękna fajka.

Zajrzałem do fajki. Była pusta. Ale zamiast tytoniu było w niej małe lusterko. Gdy fajka leżała na stole, starszy pan widział wszystkie karty, które rozdawał, w lustrze.

— Czy może mi pan pożyczyć tę fajkę? — zapytałem.

Starszy pan nie odpowiedział, tylko zaczerwienił się.

Położyłem fajkę przed sobą na stole. Graliśmy dalej — ale od tej chwili ja wygrywałem.

A. I. M.

Uczciwy znalazca

— Jeszcze ci kiedyś skradną twe klejnoty, jeśli je będziesz tak często nosiła — powiedział pewnego razu bankier Johnson do swej córki Mabel. — Posłuchaj mej rady i wkładaj lepiej imitacje, gdy idziesz między ludzi.

Mabel roześmiała się wesoło: — Któżby mnie miał okraść? Zresztą uważam dobrze i jestem zupełnie spokojna o mą biżuterię.

Kosztowności Mabel Johnson były zaiste godne widzenia. Szczególną sensację wywoływał zawsze wisiorek z przepięknym szmaragdem na platynowym łańcuszku. Mabel miała szczególne upodobanie do tego wisiorka i założyła go na szyję również w dniu balu, urządzonego na cel dobroczynny. Gdy w dwie godziny później zetknęła się z ojcem przy bufecie, bankier jęknął ponuro: łańcuszek wisiał wprawdzie na wysmukłej szyi jego pięknej córki, lecz wisiorek zniknął.

Policja zajęła się sprawą odszukania zaginionego szmaragdu. Komisarz nie omieszkał przy tej sposobności wygłosić kilka niezbyt uprzejmych słów pod adresem próżnych dziewcząt, które w dzisiejszych ciężkich czasach noszą na sobie majątek w precjozach, wodząc na pokuszenie ludzi o słabych zasadach etycznych.

Nieznażona Mabel umieściła w pismach ogłoszenie, wzywające „uczciwego znalazcę" do zwrotu szmaragdu za wynagrodzeniem 5000 dolarów.

Następnego dnia zgłosił się do niej dobrze ubrany młody mężczyzna i wręczył jej zagubiony wisiorek. Młoda dziewczyna rozpłakała się z radości, wyciągnęła obie ręce do uczciwego znalazcy, dziękując mu gorąco. W odpowiedzi przybyły skłonił się głęboko. „Gentleman" wytwornym ruchem ukrył w portfelu wręczone mu przez Mabel banknoty i z uśmiechem przyjął jej uprzejme zaproszenie na filiżankę herbaty. Mabel była zachwycona czarującym młodzieńcem, który tak interesująco prowadził rozmowę, omijając umiejętnie pewne niezbyt przyjemne tematy.

W chwili pożegnania Mabel zapytała:

— Niechże mi pan powie, gdzie pan znalazł mój wisiorek? Zdaje mi się, że zgubiłam go w garderobie przy zdejmowaniu futra.

— Nie, w garderobie go nie było — odparł czarujący nieznajomy. — To było na sali.

— Doprawdy? — zdziwiła się córka bankiera. — Gdzie to było, proszę mi powiedzieć, gdzie go pan znalazł?

— Na pani szyi — padła odpowiedź.

Po tych słowach nieznajomy opuścił szybko mieszkanie.

Zizi.

Cuda matematyki

Co za cudowna nauka, ta matematyka! Pozwala na kombinacje po prostu oszałamiające. Wyobraź sobie, że jeśli do roku moich urodzin dodam numer telefonu i podzielę wszystko przez datę urodzin mojej żony, otrzymam numer mego kominiarzyka!

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika" Stefan Pietrzak Spółka z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64